

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

nr 4 | 92 | KWIECIEŃ 2016 r.

prestiz

MAGAZYN KULTURNY
SZCZECIŃSKI

MICHAŁ GADOWSKI
Granice nie istnieją

WINYLOWY
Szczecin

Krystyna Janda

Życie bez sztuki
nie ma sensu

www.prestizszczecin.pl



Nowa jakość w medycynie
www.artmedicalcenter.eu



Klasa E 220 d – zużycie paliwa (średnio) – 4,1 l/100 km, emisja CO₂ (średnio) – 107 g/km.

Nowa Klasa E. Arcydzieło inteligencji.

Sprawdź innowacje Klasy E: www.mercedes-benz.pl/nowa-klasa-e

od 2099 PLN*

*Rata miesięczna netto dla Klasy E 220 d w programie finansowania Lease&Drive Basic dla przedsiębiorców
(wpłata wstępna: 10% ceny pojazdu, okres umowy: 48 miesięcy, przebieg całkowity: 80 000 km).
Oferta Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

Mercedes-Benz
The best or nothing.





KLINIKA ZAWODNY
ESTETIC

15 lat doświadczeń w medycynie estetycznej i kosmetologii



posiadamy 2 letnie doświadczenie
w przeprowadzaniu
transplantacji włosów technologią
S.A.F.E.R.

innowacyjna metoda
S.A.F.E.R.

trwałe rezultaty
mała inwazyjność
brak blizn pozabiegowych
krótki okres rekonwalescencji

www.estetic.pl

Klinika Zawodny Estetic, ul. Ku Słońcu 58, 70-241Szczecin, tel. 504 948 315, 508 719 262, 508 752 460



Na okładce: Krystyna Janda
Foto: Piotr Stokłosa

Spis treści



22



28



36

4 Słowo od naczelnej

FELIETON

8 Biały czyli czysty
- pisze Krzysztof Bobala

9 Nowe miejsca

FELIETON

10 Krzywym okiem
- pisze Michał Stankiewicz
- pisze Dariusz Staniewski

WYDARZENIA

12 Gwiazdy w Szczecinie
13 Bilet do kariery
14 Wiosenne Clochee
Modny weekend
17 Muzyka made in Russia
Festiwal jedzenia
18 Laury Agaty i Łukasza
Srebrna dziewczyna
21 Marina w sercu miasta

TEMAT Z OKŁADKI

22 Krystyna Janda.
Życie bez sztuki nie ma sensu

LUDZIE

28 Granice nie istnieją
32 Upór w orkiestrze

STYL ŻYCIA

36 Magia czarnego krążka

MOTORYZACJA

40 Motowieści
42 Jeszcze więcej charakteru
44 Motowieści
46 Wizjonerski Ford S-Max

48 Technologiczne must have

FELIETON

50 Obiad w laboratorium

KULINARIA

52 Orientalnie na podniebieniu
56 Tajemnica udanego przyjęcia

MODA

60 Łowcy stylu
62 Sportowo na szpilkach
63 Postaw na styl!
64 Stylowe dzieciaki
65 Bądź fit z VIP Collection

ZDROWIE I URODA

66 Efekt młodego oka
68 Trenerzy od zadań specjalnych
69 Depilacja cukrowa - fakty i mity
70 Zdrowie na nogach
71 Ekspert radzi

BIZNES

72 Od Blogera do dyrektora
74 Dramat małej Kasi
75 Brand hero
77 Rozwód to nie wyjście
78 Więcej niż konto
79 Władca języków

KULTURA

80 Wiosenny gwiazdowski teatr
82 Recenzje teatralne
83 Prestiżowe książki
84 Balet czarownic
Mistrzowie flirtu
Error Natalii
85 Happy Birthday Lulu!
Dziewczyna z Albatrosa
Marzenia do spełnienia
86 Super kobieta
Fenomen głosu
87 Zbrodniarki na wystawie
Hiszpańskie fantazje
Chłopak z gitarą

88 KRONIKI

gk
GALERIA
KASKADA

POLFASH BRAMEE

GALERIA KASKADA

TARGI MODY 23-24/04

WIĘCEJ INFORMACJI NA:  [FACEBOOK.PL/GALERIAKASKADA](https://facebook.pl/galeriakaskada) | [WWW.GALERIA-KASKADA.PL](http://www.galeria-kaskada.pl) | [WWW.POLFASHBRAMEE.PL](http://www.polfashbramee.pl)

ZAKUPY U NISZOWYCH POLSKICH MAREK, M.IN.: **ZUO CORP+, MISBHV, LOCAL HEROES I ECID**
STREFA WIEDZY I WYWIADÓW - ROZMOWY O MODZIE PROWADZONE PRZEZ ŁUKASZA JAKÓBIAKA Z 20M²
KONKURS STYLE HUNTER Z JESSICĄ MERCEDES - POKAŻ SWÓJ STYL I WYGRAJ ZAKUPY

PATRON STRATEGICZNY:

BAZAAR

PATRONI MEDIALNI:

HOT

FashionPost

prestiz



Zmieniamy

się dla Was. I bez zbędnej kokieterii muszę powiedzieć, że jest dobrze. Zmieniła się szata graficzna Prestiżu i nasza strona www. Przybywa nam miejsc dystrybucji, przybywa nam Partnerów, którzy widzą w Prestiżu skuteczną reklamę swoich produktów i usług. To dowód na to, że Prestiż cieszy się zaufaniem i sympatią. Dziękuję Wam za to, bo – uwierzcie – z całym naszym zespołem, mocno pracujemy na to zaufanie, starając się dostarczać Wam co miesiąc wartościowy magazyn. Stąd też zawsze w Prestiżu ilość stron redakcyjnych będzie rosła proporcjonalnie do ilości stron reklamowych. To nasza największa wartość i nigdy nie zrobimy z Prestiżu tablicy ogłoszeń.

Nie wzięło to się z przypadku. To efekt naszej ciężkiej pracy, konsekwencji i wiary w ten projekt. Cieszymy się, że nam się udaje, mimo, że czasy dla branży wydawniczej są trudne. Ale najważniejsza jest radość i satysfakcja. Ta satysfakcja jest większa, gdy zdam sobie sprawę jak długą drogę przebyliśmy. I tak sobie myślę, że to głównie dzięki Wam jesteśmy tu, gdzie jesteśmy. Bo czytacie i wspieracie Prestiż, który mocno wpisał się w krajobraz naszego miasta. To bardzo motywuje do pracy.

Ukoronowaniem naszych działań jest okładowy wywiad z Krystyną Jandą, jedną z najwybitniejszych polskich aktorek, twórczynią Teatru Polonia i Och Teatru. Janda wywiadów udziela niechętnie, tym bardziej cieszymy się, że udało nam się namówić ją na rozmowę. Mocnym argumentem do rozmowy jest nadchodzące święto teatru – Kontrapunkt, który zostanie zainaugurowany doskonałym spektaklem z naszą bohaterką w roli głównej – „Maria Callas. Master Class”.

Janda powiedziała kiedyś: „Aktor nie gra zaplanowanego spektaklu albo kiedy umarł, albo zwariował”. Myślałam, że to tylko słowa. Jednak ona pokazała aktorską klasę w najtrudniejszych momentach swojego życia. Wydaje się być niezniszczalna. Potrafi zmagać się z przeciwnościami: odejście z teatru, budowa teatru, choroba męża. Gra w sztukach, filmach, reżyseruje, mało tego – daje szansę dziesiątkom młodych aktorów w swoim teatrze. Niesamowita postać.

Miłej Lektury!
Izabela Magiera

prestiż
MAGAZYN SZCZECIŃSKI

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY | Wydawnictwo Prestiż | e-mail: redakcja@eprestiz.pl | www.prestizszczecin.pl

Redaktor naczelna:

Izabela Magiera

Redakcja: Aneta Dolega, tel.: 91 434 27 55

Andrzej Kus, Daniel Źródlewski, Jerzy Chwałek,

Skład gazety: Maciej Jurkiewicz

www.produktart.com.pl

Dział foto: Adam Fedorowicz, Miguel Gaudencio

Jarosław Gaszyński, Dagna Drązkowska,

Włodzimierz Piątek

Felietoniści: Krzysztof Bobala,

Szymon Kaczmarek, Dariusz Staniewski,

Michał Stankiewicz

Współpraca: Daria Prochenka,

Eintopf, Grzegorz Dolniak, Panna LU,

Rafał Podraza,

Wydawca: Wydawnictwo Prestiż,

ul. Starzyńskiego 3-4, 70-506 Szczecin

Reklama i Marketing:

Konrad Kupis, tel.: 733 790 590, 537 790 590

Karina Tessar, tel. 537 490 970

Marcin Jarczyński, tel. 666 182 287

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania

i redagowania treści redakcyjnych.

Drukarnia: ZAPOL Sp.j.



TURZYN
GALERIA HANDLOWA

WEEKEND ZAKUPÓW

23-24
KWIETNIA

ODBIERZ KSIĄŻECZKĘ RABATOWĄ
W GALERII HANDLOWEJ TURZYN
I ZASZALEJ NA ZAKUPACH!

www.galeria-turzyn.pl

 www.facebook.com/galeria.turzyn



Współwłaściciel agencji reklamowej „BONO” i „Bene Sport Centrum”, koordynator organizacji 15. Mistrzostw Europy w Pływaniu oraz turnieju Pekao Szczecin Open, wielki miłośnik tenisa i innych sportów rakietowych.

Biały czyli czysty

O d jakiegoś już czasu nie muszę w domu walczyć o obecność tenisa w telewizji. Jeszcze rok temu kiedy podpatrywałem forhendy i woleje na jednym z kanałów czułem lekkie niezadowolenie domowników, niekiedy ocierające się nawet o delikatnego focha. A bo to jakiś ważny serial przepada, a to ceremonia rozdania nagród filmowych, festiwal czy jakieś inne ważne wydarzenie. Ale ku mojemu zadowoleniu, kilka miesięcy temu, coś w tym względzie się zmieniło. I nie wiem czy to zasługa Agnieszki Radwańskiej, która ostatnio gra znakomicie, przysparzając wiele radości polskim kibicom czy może zmęczenie wszechobecną polityką sączącą się niemal z każdego kanału polskiej telewizji. Ważne, że teraz w domu na tenis patrzymy wszyscy i to niezależnie czy pokazywany jest w telewizji publicznej, komercyjnej czy zagranicznej. Oglądamy, kibicujemy i przeżywamy. Ze sporym zdziwieniem odbieram coraz bardziej fachowe komentarze moje żony na temat bekhendu czy taktyki ataku wolejowego. Niekiedy czuć jeszcze w tych ocenach pewną „amatorkę”, ale najważniejsze, że próbuje i coraz bardziej wciąga się w moją ukochaną dyscyplinę sportu. Rozpoczął się właśnie turniej WTA w amerykańskim Indian Wells, gdzie liczyliśmy na dobry występ Isi (i nie zawiedliśmy się). Na internetowych portalach czy fejsbukowych profilach informacja goni informację. Ta zagra z tą, ten ma szansę z tym. Typowanie w najlepsze. I nagle w ten marcowy poniedziałek pojawia się po raz pierwszy, potem jeszcze wielokrotnie powielana, informacja – Boska Maria zwołała na 21.00 konferencję prasową. Cóż też ta Szarapowa, chce nam powiedzieć? Wiemy przecież, że w ostatniej chwili wycofała się z turnieju z powodu kontuzji. – Może ta okazała się poważniejsza niż wszyscy myśleli

i Marii grozi jakaś poważna operacja – rzuca moja Agnieszka. Idę w naszej domowej dyskusji na temat gwiazd światowego tenisa jeszcze dalej – może ogłosi zakończenie kariery? Aga dodaje jeszcze coś z cyklu tzw. „babskich” tematów – może jest w ciąży? Pokiwałem głową z wrażenia, na to nie wpadłem. I wreszcie pierwszy komunikat po i niedowierzanie. Ona, ikona tenisa, wzór do naśladowania, mistrzyni sportowego marketingu. Czy to aby na pewno prawda? Niestety tak. Ze wszystkimi idącymi w ślad za tym konsekwencjami. Szarapowa przyłapana na dopingu. Melonium, bo tak nazywa się świństwo, które brała od kilku lat, miał poprawiać jej wydolność. Dla pokonania Sereny Williams czy naszej Agnieszki Radwańskiej już nie wystarczył sam talent i ciężki trening. Trzeba było posunąć się do oszustwa. To naprawdę słabe. Jak teraz powiedzieć młodym dziewczynkom, trenującym tenis, że ich idol, ich sportowy wzór to zwykła oszustka? Jak trener ma je motywować do ciężkiej pracy na zajęciach, skoro wystarczy tyknąć coś na „M” i gra się po mistrzowsku? Jak wreszcie przekonać „szalonego” tenisowego rodzica, który w swojej jedenastoletniej córce widzi sławę i wielkie pieniądze, że to zgubna droga i do niczego dobrego nie doprowadzi? Dzisiaj to naprawdę trudne. Skoro Masza mogła i udawało jej się to przez lata to dlaczego nie spróbować. Teraz jej dalsza kariera spoczywa w rękach tenisowej federacji. Pewnie dla tenisowego biznesu lepiej, żeby Szarapowa za czas niedługi powróciła na korty. Dla mnie, choćby ze względu na tych wszystkich młodych adeptów tenisa, którzy z gwiazd czerpią swoje wzory zachowania, Maria powinna być zdyskwalifikowana dożywotnio z zakazem pojawiania się przy zawodowym tenisie w jakiegokolwiek roli. Dla dobra mojego, ukochanego białego sportu. Białego czyli czystego.

Nie panikuj



Jeśli marzy ci się ślub jak z bajki, chcesz mieć niezapomnianą imprezę urodzinową lub świętować sukcesy firmowe, nie panikuj! Ekipa Nie panikuj zajmie się twoją imprezą. Firma projektuje eventy szyte na miarę: stylowo ubierze twoją historię w piękne rozwiązania kwiatowe, estetyczne detale i graficzne opracowanie wizualne. Zgodnie z hasłem „Yes, we do!” zaplanuje, zorganizuje i zrealizuje najbardziej wyszukane pomysły, bo twoje indywidualne potrzeby to ich motyw przewodni.

facebook/dontpanicdecoracje

Blue Steed Outlet



Nowy outlet odzieżowy w centrum Szczecina, w którym znajdziemy sprowadzane z Włoch oryginalne ubrania i akcesoria światowych marek: Lagerfeld, Gucci, Emporio Armani, Diesel, Burberry i wiele innych. Pełen asortyment pozwoli zarówno paniom, jak i panom ubrać się od stóp do głów: od bielizny, przez obuwie i odzież wierzchnią, po całą gamę okularów i dodatków: biżuterii, spinek do mankietów, pasków, apaszek portfeli czy toreb. Światowa moda w korzystnych cenach.

Szczecin,
al. Jana Pawła II 46/U1

Mojo Club



Nowe miejsce na klubowej mapie Szczecina. Lokal mieści się w niezwykle klimatycznym miejscu – Czerwonym Ratuszu – w samym sercu naszego miasta. Mojo to nie tylko piękne wnętrza – napięcie się tutaj doskonale przygotowanych drinków. Wykwalifikowani barmani zadbają o nawet najbardziej wybredne podniebienia. Od kwietnia rusza nowy cykl imprez Let's Dance, w którym będziemy się bawić do znanych przebojów z lat 80-tych i 90-tych, przeplatanych współczesnymi hitami. Idealny sposób na sobotni wieczór.

Szczecin,
Pl. Batorego 4

Dr Hamera



Z początkiem kwietnia dr Tomasz Hamera, jeden z najbardziej znanych flebologów w Polsce oraz lekarz medycyny estetycznej, otworzył swój własny gabinet konsultacyjny. Jego lokalizacja robi wrażenie – gabinet został umiejscowiony na 6 piętrze nowego biurowca Storrady Park Offices, z którego rozpościera się przepiękny widok na Odrę i Wały Chrobrego. Dzięki takiemu połączeniu śmiało można stwierdzić, iż powiedzenie „Medycyna na najwyższym poziomie” nabiera tu podwójnego znaczenia.

Szczecin,
ul. Storrady-Świętosławy 1C

reklama

dr. gajda

PIERWSZA PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

od 1983 roku

o stomatologii wiemy wszystko



ul Narutowicza 16a, 70-240 Szczecin, tel. 91 433 07 76, klinika@dr-gajda.pl, www.dr-gajda.pl



Od 1999 r. związany z Rzeczpospolitą. Pracował także w Gazecie Wyborczej, TVP, TVN i Prestiżu. Laureat nagrody „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie – w 2004 (jako Rz) i 2012 (jako TVN) nominowany do Grand Press. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz psów rasy bokser.

Krzywym

Zbigniew Boniek odwiedził Szczecin, by pogadać z prezydentem miasta o stadionie. W tym samym czasie kibice Pogoni skandowali pod urzędem. Do porozumienia nie doszło, ale za to wizyta dała wszystkim „paliwo” na kolejne dwa tygodnie do dyskusji o stadionie. Ta zresztą stała się już chyba oddzielną dyscypliną, w której specjalizuje się Szczecin. Zawsze to jakiś wyróżnik.

Najbardziej jednak wyróżnił się prezes Pogoni Jarosław Mroczek. Po wizycie Bońka na oficjalnej stronie Pogoni podziękował kibicom, że stojąc pod urzędem miasta nie odpalili żadnej petardy, a także nie używali wulgaryzmów. „To świadczy o klasie ludzi, którzy przybyli pod urząd” – pochwalił kibiców Jarosław Mroczek. (cytat autentyczny!). Dalej prezes Pogoni oskarżył policję, że zgromadziła zbyt duże siły na potrzeby demonstracji kibiców. „Tak jakby miał tam mieć miejsce jakiś akt terroru” – napisał. I tutaj pełna zgoda z prezesem. Mecze ligowe, przejazdy piłkarzy, przejazdy kibiców pociągami, autobusami, wszelkie spotkania, demonstracje, czy też wizyty „przyjaźni” – jak ta podczas meczu Pogonii z Legią w Szczecinie, gdy demolowano Deptak Bogusława – powinna zabezpieczać Ekstraklasa S.A. Na własny koszt. A policja powinna zająć się czymś innym. Pełna zgoda! W jednym tylko trudno zgodzić się z prezesem Mroczkiem.

W tym samym liście napisał, że takie same sytuacje jak pod urzędem miasta – jeżeli chodzi o wysyłanie policji na demonstracje – były w stanie wojennym. „Dzisiaj za te decyzje odpowiadają często ci sami ludzie, co wtedy” – rzucił tajemniczo prezes. Nie wyjaśnił jednak o kogo w komendzie policji miałoby chodzić. Są dwie możliwości: albo Jarosław Mroczek ma dowody, że dzisiejsi szefowie komendy w Szczecinie kierowali milicją w stanie wojennym albo... po prostu „odleciał”. Zdarza się każdemu. Byleby nie za często.

Frygagate pochłania Szczecin. Kontrowersyjna rzeźba stanęła w ub. roku na placu Zamenhoffa, rozpoczynając tym samym nowy spór w mieście na temat estetyki. Potem było jeszcze gorzej. Fryga popękała, a naprawy nie można było wykonać z powodu zimy. Kolejny cios pojawił się w marcu, gdy Fryga zajęła drugie miejsce w konkursie makabryła na najgorszą instalację lub budowlę roku. Czekamy na kolejne wieści z serialu grozy.

25 lecie świętuje w tym roku Nagroda Artystyczna Miasta Szczecina. Z tej okazji w filharmonii szczecińskiej zaplanowano specjalny koncert. Jak wynika z dużej kampanii billboardowej jaką organizatorzy koncertu przeprowadzili na ulicach Szczecina – głównym wydarzeniem koncertu

będą zapowiedzi w wykonaniu Beaty Tadli, do niedawna prezenterki TVP, a wcześniej TVN. Ciekawie.

Michał Szpak wygrał nominację do Eurowizji. Zaskuzenie. Nasz kandydat fatalnie śpiewa, do tego ma nijaki utwór. Jego kontrkandydatki – Natalia Szroeder, Margaret czy też Edyta Górniak miały albo za dobry głos albo zbyt nowoczesne utwory nie pasujące do eurowizyjnej przaśności. Trzymamy kciuki. Jest więc jakaś szansa na dobre miejsce.

Rysunki: Grzegorz Dolniak



Na froncie walki ideologicznej bez zmian. Kodowcy, pisowcy i peowcy wciąż skupieni na sobie. W tle, a w zasadzie na pierwszym planie zmiany kadrowe. PiS wymienia prawie wszystko. Wyjątkiem są samorządy w których rządzi PO. Tutaj przebiega linia obrony kadrowej. Ostatnio zachodniopomorskiemu marszałkowi udało się „uratować” dwójkę byłych posłów z PO i zapewnić im pracę. Jaką? Nie ważne. Zasłużony polityk odnajdzie się na każdym stanowisku. Reszta społeczeństwa próbuje żyć i pracować normalnie dalej. Ktoś musi przecież utrzymać to wszystko.

Dziennikarz z ponad 20-letnim stażem i podobno niezłym dorobkiem. Aktualnie dziennikarz Kuriera Szczecińskiego. Od kilku lat dźwiga, choć nie sam, lubianą przez wielu i nienawidzoną przez niektórych specjalną kolumnę w magazynie „Kuriera” pod nazwą „Kurier Towarzyski” próbując satyrycznie przedstawić m.in. świat lokalnej polityki. Namiętny wielbiciel kobiet, hucznych imprez towarzyskich, dobrej kuchni oraz polskiej kinematografii.



Dariusz Staniewski

okiem

Przyszła wiosna. Po czym poznać, że już jest? Bardzo proste, ot choćby po np. krokusach szalejących radośnie w wielu miejscach Szczecina, po coraz większej liczbie osobników spożywających trunki alkoholu-podobne na świeżym powietrzu oraz po tym, że 21 marca, czyli w pierwszy dzień wiosny wiele Marzen nie wychodziło z domów. Wiadomo, chodzi o topienie Marzanny. Ale jak co roku zawsze znajdzie się paro ro-zochoconych uczestników tego prąsłowińskiego (?) obrzędu, którym się ta zabawa tak podoba, że z braku Marzanny i Marzena jakaś w cenie. Tzn. w wodzie. Tak, przyszła wiosna. Niech trwa.

Aaaaauuuuuu!!! Jak już informowaliśmy w okolicach Szczecina pojawiły się wilki. Teraz zauważono je w powiecie polickim. Pracownicy Nadleśnictwa Trzebież obserwowali watahę siedmiu osobników w okolicy Jeziora Świdwie. Ich zdaniem to „turyści” z...Niemiec. Przechodzą z tamtej strony, bo tam jest poligon. A na naszych terenach jest dużo zwierzyny w stanie wolnym i dzikim. Dziwne. Niemieckim wilkom przeszkadzały strzały i wybuchy?! Co za czasy! A swoją drogą ciekawe czy to jakieś biedne chudziny ze wschodnich landów, czy też wypasione basio-ry z zachodnich Niemiec. Kolejne pytanie – co na to wszystko polskie wilki? Pozwolą na to, żeby jacyś Niemcy pluli im w twarz i rzadzili się na ich terenie? Chyba nie. Według jednego z zachodniopomorskich psychologów zwierzęcych, który (jak sam twierdzi) rozumie mowę zwierząt, już jest szykowana „ustawka” niemieckich i polskich wilków. W miejscu raczej znamienym. Pod Cedynią.

Tuż obok nowoczesnych budynków w podszczecińskich Warzymicach archeolodzy odkryli neolityczną osadę m.in. pozostałości chaty z roku 3000 przed naszą erą. I mają to być pierwsze ślady życia ludzi sprzed

wieków na terenie Polski. Według informacji krążących wśród mieszkańców Warzymic, to nie jedyne odkrycia archeologiczne w okolicy. Podczas wykopalisk, podobno, znaleziono także kilka dziupli z kradzionymi samochodami, trzy bimbrownie, dwie agencje towarzyskie z dziewczynami zza wschodniej granicy, wytwórnię fałszywych pieniędzy, plantację konopi indyjskich, fabryczki: lewych papierosów, pościeli uzdrawiających i garnków gotujących zdrowsze potrawy (!) oraz mieszkanie w którym odbywają się orgie szczecińskich swingersów. To są dopiero znaleziska! A nie tam jakieś skorupy garnka, czy kawałek toporka.

Kto choć razem płynął promem z Polski do Skandynawii, albo ze Skandynawii do Polski ten na pewno widział i zapamiętał taki obrazek - grupy Wikingów i innych nacji z Dalekiej Północy zmęczonych wlewaniem w siebie hektolit-
trów taniego alkoholu a po-
tem leżących pokodem, nie-
koniecznie w kajutach, ale
np. na promowych koryta-
rach. Niektórzy Polacy nie
ustępują im oczywiście pola
i nie pozostają w tyle. Ale czy
głowy mamy mocniejsze,
czy więcej potrafimy wypić,
ale aż tylu naszych rodaków
gorzałka tak nie „ćmoru-
cha” po całym promie, jak
Skandynawów. Dziwić więc
na pewno może wprowadze-
nie przez Stena Line tylko dla
Polaków (!) przed wejściem

na prom obowiązku podpisywania oświadczeń, że nie będą hałasować i zakłócać porządku podczas rejsu. Rzeczniczka armatora w szwedzkim radiu tłumaczyła: „Polacy nie są narodem morskim i nie do końca zdają sobie sprawę z przepisów porządkowych panujących na statku”. No i cóż można odpowiedzieć na taką głupotę? Kobięcina chyba za dużo najadła się szwedzkich kiszonych śledzi z dżemem.



Rysunki: Grzegorz Dolniak



fot. materiały prasowe



Gwiazdy w Szczecinie

PRESTIŻ
PATRONUJE

Kolejna edycja Szczecin Music Fest już przed nami. Muzyczne święto potrwa aż do listopada (!) a lista artystów jest imponująca i barwna. Do Szczecina przyjedzie boska Macy Grey i cudowna Katie Melua... ale zaczniemy od początku.

Na tle tragedii jaka ma miejsce w Syrii ten występ może mieć podwójne znaczenie a także jest wstanie wzbudzić gorące emocje. Nouredine Khourchid & TheWhirling Dervishes of Syria to syryjski zespół Wirujących Derwiszów. Będziemy mogli ich podziwiać 20 kwietnia (godz.19) w szczecińskiej Filharmonii.

Wirująca magia

Grupa składa się z dziewięciu śpiewaków i tancerzy, którzy tańczą i śpiewają w takt muzyki bractwa Mevlevi założonego przez mistyka i poetę Dżalaludina Rumiego. Charakterystyczną cechą tego zgromadzenia jest transowa muzyka i medytacja w ruchu, której najbardziej widowiskowym fragmentem jest wirowanie wokół własnej osi. Derwisze głoszą, iż prawdziwego Boga nie odnajdzie się w obrzędach i dogmatach religijnych, ale za pomocą bezpośredniego doświadczenia mistycznego. Wierzą, że można się z nim połączyć pop przez wirujący taniec. Derwisze uznawani byli od samego początku przez ortodoksyjnych muzułmanów za heretyków. Zarzucano im, że czerpią wzorce z ascetycznego życia mnichów chrześcijańskich i joginów indyjskich, a dżihad (świętą wojnę) rozumieją nie jako wyprawę przeciw niewiernym, ale wewnętrzną walkę o pokonanie własnej jaźni i poddanie się Bogu. Ich występ ma szansę zwrócić uwagę na dramat toczący się w Syrii wojny domowej oraz bardzo bogatą tradycję i kulturę tej części świata, która jest także kolebką naszej cywilizacji.

Jazz terapeutyczny

Na tę wiadomość czekało wielu miłośników muzyki: Avishai Cohen – jeden z najpopularniejszych kontrabasistów jazzowych na świecie – zaprezentuje swoją nową płytę „From Darkness” podczas tegorocznej edycji festiwalu. Album tak jak tytuł muzycznie jest wyjściem z mroku. Artysta w ten sposób stara się podnieść słuchacza na duchu, szczególnie w cięższych momentach. W jednym z wywiadów przyznał, że wie iż życie dla wielu ludzi potrafi być depresyjne i nie do zniesienia, a z drugiej strony bardzo ekscytujące. Muzyka którą gra, szczególnie na koncertach, może pomóc. Jemu zawsze pomaga. Twierdzi za to, że bycie dobrym muzykiem nie zawsze idzie w parze w byciu dobrym człowiekiem: „Jesteśmy dobrzy, kiedy nie krzywdzimy innych ludzi, kiedy jesteśmy na nich otwarci. To nie ma nic wspólnego z byciem genialnym kompozytorem. Jeśli pomyślisz o tym, jak zachowywali się wielcy artyści, jak traktowali kobiety, jak obchodzili się z innymi ludźmi, to dojdiesz do wniosku, że niektórzy z nich byli istnym wcieleniem zła. Ale ich dzieła są genialne.”

Cohen pracował przez lata z Chickiem Coreą, był jego rytmicznym filarem w niemal wszystkich przedsięwzięciach. Z talentu kontrabasisty chętnie też korzystali Bobby McFerrin i Herbie Hancock. Muzyka tego pochodzącego z Izraela artysty, jest połączeniem wpływów śródziemno-wschodnich, wschodnioeuropejskich i afrykańskich. Cohen jest wizjonerem gatunku i jednym z najciekawszych muzyków ostatnich lat. Posiada unikalną zdolność łączenia wysublimowanej muzyki z szeroką popularnością. Jego koncerty to muzyczna petarda, gdyż publiczność ma do czynienia z prawdziwym geniuszem, zresztą doświadczy już tego 30 kwietnia (godz.19) również w murach Filharmonii.

Te dwa koncerty to tylko przedsmak tego co nastąpi nieco później. O tym wkrótce...

ad

Bilet do kariery



Trwają castingi do tegorocznego Weekendu Mody, który odbędzie się w dniach 18-19 listopada. Sukces w nich może oznaczać przepustkę do dalszej kariery. Z tej okazji skorzystało kilka pięknych dziewczyn, które wzięły udział we wcześniejszych edycjach i aktualnie występują dzisiaj na wybiegach całego świata.

Część castingów już za nami, część jeszcze przed. W dniach 9-10 kwietnia organizatorzy zapraszają na Motoshow Szczecin. Tydzień później, w dniach 16-17 kwietnia casting odbędzie się w Outlet Parku. W następny weekend, 23-24 kwietnia w Centrum Handlowym Galaxy, podobnie jak 7 i 8 maja. Można zgłaszać się od 13 roku życia, castingi oczywiście są bezpłatne. 50 osób, które je przejdą wezmą udział w czerwcowym półfinale, gdzie wybranych zostanie od 18 do 25 finalistów.

O tym, że warto brać udział w podobnych wydarzeniach świadczy przykład wielu pięknych dziewczyn z naszego miasta. Część z nich kontynuuje kariery, część zajęła się zupełnie czymś innym. Miały jednak możliwość wyboru.

– Do takich dziewczyn, które debiutowały podczas Weekendu Mody a teraz pracują w różnych kampaniach reklamowych oraz jeżdżą po świecie w pokazując się na castingach należą: Karolina Czarnecka, obecnie modelka SPP Models we Wrocławiu, laureatka Gryf Fashion Show Models w 2011r. Od tej pory podpisała kontrakt, zrobiła wiele profesjonalnych sesji zdjęciowych dla klientów Polskich. Jej ostatnim rynkiem do pracy była Grecja i Mediolan, gdzie chodziła na castingi – wymienia Elwira Gowin. –Kolejną piękną panią jest Natalia Hajduk – znaleziona w 2007 roku, wygrała konkurs dla modelek organizowany w Polsce i tak się zaczęło. Nadal bardzo intensywnie pracuje, podróżuje po całym świecie, robi kampanie w Bangkoku i całej Azji, mieszka obecnie w Australii, brała udział m.in. w pokazie Gucci. Weronika Szmajdzińska – prócz Miss Polski 2011 zdobyła jeszcze tytuł Miss Universe Teen 2012 – czyli nieskromnie mówiąc była najpiękniejszą nastolatką świata! Zrobiła kampanię dla marki Fila, współpracuje z agencjami zagranicznymi w Rzymie i Mediolanie a obecnie jest w agencji New Stage Model Agency. Następną jest oczywiście słynna Klaudia Ungerman Miss Polski 2008, która ostro pracuje i robi większość najlepszych pokazów oraz Fashion Week'ów w Polsce i np. Milan Fashion Week w Mediolanie. Zrobiła również pokaz Calzedonia we Włoszech, który był jednym z ostatnich większych osiągnięć. Razem z Weroniką Szmajdzińską i Weroniką Bronowicką były w telewizyjnym programie Projekt Runway. Klaudia Ungerman jest obecnie w agencji United For Models.

Kolejną modelką jest obecna partnerka popowego wokalisty Rafała Brzozowskiego – Anna Tarnowska. Zadebiutowała w Weekendzie Mody w 2006 roku. Występuje w reklamach telewizyjnych i kampaniach reklamowych polskich znanych firm.

– Mamy również modela, który osiąga sukcesy. Jest nim Michał Kot, obecnie agencja United For Models, który pojawia się w magazynach branżowych i jest modelem na pokazach Łukasza Jemioła czy marki Próchnik. Michał jest przede wszystkim tancerzem i obecnie jest instruktorem w Egurrola Dance Studio – podsumowuje Gowin.

ak





fot. Monika Szalek / asystent backstage. Jakub Iuniewicz

Wiosenne Clochee



Szczecińska marka kosmetyków naturalnych Clochee pręźnie przygotowuje się na powitanie sezonu wiosenno-letniego. W kwietniu wprowadza nowość - krem pod oczy, ale też organizuje akcję „Rozkwitaj z Clochee”.

Do każdego zakupu rozdaje swoim klientkom nasiona pachnących maciejek oraz zachęca do sadzenia kwiatów. Podczas wiosennych przygotowań nie zabrakło także sesji zdjęciowej z ambasadorką marki Agnieszką Maciąg.

– Postanowiliśmy rozpocząć sesję od wczesnych godzin porannych, aby mieć czas na spokojną pracę – opowiada współwłaścicielka marki Daria Prochenka. – Okazało się jednak, że sesja odbyła się w ekspresowym tempie.

Wszystko za sprawą niezwykle sprawnej i bardzo profesjonalnej ekipy. – Bardzo dużą rolę odegrała także nasza ambasadorka, która przed obiektywem aparatu rozkwita i wie dokładnie co ma robić. Jest niezwykle piękną i fotogeniczną kobietą. Praca podczas takiej sesji to czysta przyjemność. Każde ujęcie było wyjątkowe więc w pewnym momencie przerwałam sesję, bo już po chwili nie mogłam się zdecydować, które ujęcie będzie ładniejsze – dodaje ze śmiechem Prochenka.

ad



Jessica Mercedes

fot. Dagna Drązkowska

Modny weekend



Zakupy znanych marek od najlepszych projektantów z całej Polski, strefa wywiadów i spotkań ze specjalistami z branży fashion, poszukiwania najlepiej ubranej osoby oraz strefa chillout. To atrakcje zbliżających się targów mody Polfash Bramee, które odbędą się w Galerii Kaskada.

Przez dwa dni w Kaskadzie będzie można kupić ubrania, biżuterię i dodatki od kilkunastu polskich marek modowych, w większości na co dzień dostępnych wyłącznie w sklepach internetowych. Klienci będą mogli zdobyć rzeczy unikatowe, oryginalne, nierzadko dostępne tylko w jednym egzemplarzu.

W sobotę zostanie uruchomiona strefa wywiadów i spotkań „Porozmawiajmy o modzie”, którą poprowadzi Łukasz Jakóbiak z popularnego programu 20m2. Tym razem kawalerka Łukasza przeniesie się do nieco większej przestrzeni, po to, aby porozmawiać z ekspertami, którzy o polskiej scenie modowej wiedzą wszystko. Gośćmi Łukasza będą, pochodząca ze Szczecina Ewelina Gralak, stylistka pracująca m.in. dla magazynu „Elle” oraz Natalia Maczek, założycielka kultowej marki MISBHV. W niedzielę odbędzie się natomiast akcja „Style Hunter”, w której blogerka modowa Jessica Mercedes, poszukiwać będzie najlepiej ubranych klientów Galerii. Zapowiada się najmodniejszy weekend tej wiosny.

ad

reklama

estedent

stomatologia estetyczna Iwona Pawlak

Zrealizuj swoje marzenia o pięknym uśmiechu

ul. Mickiewicza 49a, 70-385 Szczecin, tel. 666 732 666, 666 525 222, e-mail: estedent.eu@gmail.com, www.estedent.eu
Kostrzyn nad Odrą, ul. Jagiellońska 2/2, tel. 796 555 222, 957 819 973


CLOCHEE
SIMPLY ORGANIC

*Polecam!
Agnieszka Maciąg*

KOSMETYKI NATURALNE I ORGANICZNE

Nowość! Rozjaśniająco-energetyzujący krem pod oczy
z kofeiną i wyciągiem ze strelicji białej.

ul. Bogusława X 10 (tuż za pl. Zgody) www.clochee.com



*Premiera
w połowie
kwietnia*

Restauracja
SAKE

Więcej niż Sushi



Szczecin, al. Piastów 1, tel. 91 484 36 18, www.sake.szczecin.pl, www.facebook.com/RestauracjaSake
Szczecin, al. Jana Pawła II 17, tel. 91 489 34 68, www.jindu.pl, www.facebook.com/restauracjaJindu

Oryginał jest tylko jeden!





Muzyka made in Russia

Dj Filatov, jeden z topowych moskiewskich remikserów, wystąpił w szczecińskim klubie Lulu. To znany w całej Rosji autor tekstów i producent muzyki elektronicznej.

Jego utwory, wydane przez słynne firmy fonograficzne, takie jak Universal Music, Warner Music, Kontor czy Rec Pacha, znalazły się na listach przebojów największych sklepów muzycznych świata (iTunes, Beatport, Traxsource). Prowadzi program „Dynamika” – jeden z najbardziej popularnych radiowych show i podcastów w Rosji, emitowany już od 9 lat. Jego utwory, remiksy i teledyski są chętnie puszczane przez największe radiostacje (Europa Plus, DFM, Rekord, NRJ, Megapolis FM) oraz kanały telewizyjne (MUZ-TV, Rusong TV, MTV). Filatov otrzymał RDMA (Russian Dance Music Awards) – nagrodę za najlepszy utwór taneczny. Artysta rozgrzewał publiczność na największych festiwalach muzyki elektronicznej obok takich gwiazd, jak David Guetta, Fedde Le Grand czy Bob Sinclair. W 2015 roku remix utworu „The Good, The Bad and The Crazy” (Filatov&Karas) francuskiej piosenkarki Imany utrzymywał się 10 tygodni na pierwszym miejscu Shazam i iTunes Rosja. Współpraca z Imany zaowocowała także drugim utworem „Don't Be So Shy”, który zdobył popularność na całym świecie.

kt



Festiwal jedzenia

PRESTIŻ
PATRONUJE

Trwa wielkie święto smakoszy. Dokładnie pierwszego kwietnia rozpoczyna się Restaurant Week, czyli festiwal najlepszych restauracji w Polsce. W Szczecinie można oddawać się kulinarnej rozpuście w ponad dwudziestu miejscach. Zasady tej uczty są proste.

Każda restauracja przygotowuje trzydaniowe menu (przystawka, zupa, danie główne i deser). Klienci, wchodząc na stronę www.restaurantweek.pl, dokonują rezerwacji w wybranej przez siebie restauracji i wpłacają 39 zł. Przychodzą konkretnego dnia, na konkretną godzinę i otrzymują festiwalowe menu. Nie płacą za nie, tylko oceniają. Wypełniając formularz wypisują, czy danie im smakowało, co było dobre, czy zostało właściwie podane, itd. Oceny są na bieżąco wpisywane do profilu restauracji znajdującego się na stronie.

Podobne imprezy cieszą się ogromną popularnością na całym świecie. „Summerlicious” w Toronto, New York Restaurant Week, London Restaurant Festival czy Copenhagen Dining Week to święta, w których uczestniczą nie tylko mieszkańcy, ale również turyści. Przyjeżdżają całymi rodzinami, aby przez tydzień poprobować lokalnej kuchni za niewielkie pieniądze. Rekordziści odwiedzają w tym czasie nawet kilkadziesiąt lokali. W Szczecinie impreza potrwa do 10 kwietnia.

ad

reklama

ZAREZERWUJ ŁOŻE LUB STOLIK: rezervacja@lulucub.pl +48 553 500 108 www.lulucub.pl ul. Partyzantów 2

Special Guest
Torres
(Afromental) drums

Special Guest
Asia Ash Vocal

6th Birthday Lulu Club
16 kwietnia

Music **ROBERT**
Dancers Shake'n' Show



fot. Dagna Drąkowska

Laury Agaty i Łukasza

Wybór trenera personalnego, przestaje być trudny. Z pomocą przyszedł czytelnicy Głosu Szczecińskiego, którzy już drugi raz wybrali najpopularniejszych trenerów fitness w corocznym plebiscycie Laur Piękna. Laureatami tej narody w tym roku zostali Agata i Łukasz Plewnia, para (również w życiu prywatnym), którą mogliśmy podziwiać w walentynkowej sesji Prestiżu.

Są małżeństwem, które oprócz miłości łączy sportowa pasja, będąca jednocześnie ich pracą. Agata z powodzeniem prowadzi kobiety aktywne zawodowo i rodzinie, przyszłe mamy i trochę starsze pociechy. Zawsze powtarza, że na jej szacunek trzeba sobie zapracować równie mocno jak ona na zaufanie swoich podopiecznych. Łukasz jest cenionym trenerem z wieloletnim doświadczeniem, robi to z ogromnym zaangażowaniem i jest bardzo lubiany.

Laur Piękna wręczany jest najpopularniejszym salonom fryzjerskim, studiom urody i tatuażu, a także klubom fitness oraz fryzjerom, kosmetyczkom i trenerom w Szczecinie i Świnoujściu oraz w powiatach stargardzkim i goleniowskim. Głosowanie odbyło się za pośrednictwem strony internetowej gs24.pl oraz drogą sms'ową.

ad

reklama

GABINET KSZTAŁTOWANIA SYLWETKI SIŁOWNIA SHAPEMASTER DLA KAŻDEGO ODCHUDZANIE, MASAŻ, RELAKS, CZYLI FITNESS INACZEJ...

Łóżka, które ćwiczą z Tobą i za Ciebie
Jedna sesja = 7 godzin ćwiczeń na sali gimnastycznej

**Na hasło PRESTIŻ w kwietniu - 50% rabat
plus platforma wibracyjna w cenie karnetu**

www.studiosylwetki.wix.com/kupiec www.facebook.com/studiosylwetki

Gabinet Kształtowania Sylwetki, Szczecin, ul. Krzywoustego 9-10, CHR "Kupiec" I piętro, tel: 604 532 379, 534 160 778



fot. materiały prasowe

Srebrna dziewczyna

Szczecinianka Małgorzata Wojtyra została wicemistrzynią świata w wyścigu na 3000 metrów na dochodzenie, który odbył się w Londynie. Zapewniła też Polsce kwalifikację olimpijską w omnium, czyli kolarskim wieloboju składającym się z 6 konkurencji.

To najlepszy sezon w karierze zawodniczki reprezentującej BoGo Szczecin, a jeszcze rok temu była ona bliska zakończenia kariery. – Po ubiegłorocznych mistrzostwach świata, w których zajęłam 19 miejsce w omnium byłam załamana – mówi Wojtyra. – Na szczęście bliscy mi ludzie nie odwrócili się ode mnie, a wręcz przeciwnie - bardzo mi pomogli. Wojtyra zaczęła trenować pod okiem Agnieszki Godras, byłej świetnej kolarzki i córki Bogdana Godrasa, szkoleniowca klubu BoGo. Wokół niej powstał team z menedżerem Krzysztofem Sordylem, a także dietetykiem, psychologiem i fizjologiem. Menedżer załatwił zawodniczkę w angielskim Newport testy aerodynamiczne na torze i fitting roweru, czyli ustawienia pozycji na rowerze pod daną osobę. Te zmiany przyniosły zadziwiająco szybkie efekty, bo Wojtyra w ciągu kilku miesięcy poprawiła swój rekord życiowy na 3000 m o 8 sekund. Postęp zaowocował podpisaniem kontraktu z międzynarodową grupą kolarską Planet X, zapewniającej zawodniczkę najlepszej jakości sprzęt na tor i szosę. Wojtyra szykuje się do swojego drugiego startu w Igrzyskach Olimpijskich. W Rio Janeiro ma szansę wystartować, a może i zdobyć medal, w dwóch konkurencjach – omnium oraz w wyścigu na 4000 metrów drużynowo na dochodzenie.

jch



HOTEL RADISSON
PL. RODŁA 10, SZCZECIN

15-16 CZERWCA 2016
ŚRODA-CZWARTEK



MISTRZ SPRZEDAŻY

**NAJWIĘKSZE SZKOLENIE
SPRZEDAŻOWE ROKU!**

DWUDNIOWE WARSZTATY Z KAMIŁĄ ROWIŃSKĄ



KAMIŁA
ROWIŃSKA

www.ms.szkoleniaszczecin.pl

 **Wojciech Górecki**
szkolenia



Przedsiębiorca

prestiz



Radisson
HOTEL SZCZECIN



WYŻSZA SZKOŁA BANKOWA
POZNAN SZCZECIN CHORZÓW

MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre. 



APARTAMENTY **WARSZEWO**

Już w sprzedaży!

- 185 komfortowych i słonecznych mieszkań od 30 do 120 m²
- zaciszna okolica miasta, obok lasu - ul. Maciejkowa - 15 minut do centrum
- podwyższony standard, garaż podziemny, winda, monitoring

Sprawdź naszą ofertę na www.marina-developer.pl

 **Marina Club Szczecin**



fot. materiały prasowe

Wystartowała Marina w sercu miasta

Nowa marina na Zachodniopomorskim Szlaku Żeglarskim, znajdująca się na Wyspie Grodzkiej w centrum Szczecina oficjalnie wystartowała. Mamy naprawdę czym się pochwalić. – W marinie jest ponad 70 miejsc postojowych ale chcemy, by co najmniej połowa była ruchoma, czyli przeznaczona dla turystów, nie rezydentów – opowiada żeglarz Krzysztof Łobodziec, a jednocześnie kierownik mariny.

Do inauguracji sezonu przygotowywaliśmy się praktycznie od zakończenia poprzedniego, który był sezonem nie dość, że niepełnym, bo obiekt uruchomiliśmy w sierpniu, to i testowym. Zainteresowanie przez wszystkie te miesiące było ogromne. Nie zdziwiło nas to, bo wiemy, jakim skarbem dysponujemy.

W ramach tych przygotowań, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu, do portu jachtowego dotarła nowoczesna łódź. Służyła będzie m.in. do koordynowania działań w porcie, do wprowadzania i wyprowadzania jednostek w razie potrzeby, zabezpieczenia portu od strony wodnej.

– Tak naprawdę będzie ona służyła przede wszystkim żeglarzom, a w razie konieczności turystom czy mieszkańcom. Chcemy by North East Marina Szczecin, bo tak nazywa się nasz port, oferowała stuprocentowe bezpieczeństwo. Bez takiej jednostki nie byłoby to możliwe – mówi Łobodziec.

Obiekt rzeczywiście robi wrażenie. W momencie, gdy zapełni się mniejszymi i większymi jednostkami może stać się jedną z głównych atrakcji

Szczecina. Z pewnością tak będzie, gdy zostaną zagospodarowane kolejne fragmenty wyspy.

– Każdy, kto do nas przybędzie przekona się, że wyróżniamy się na tle Polski nie tylko lokalizacją, ale również innymi rzeczami. System pobierania opłat działa perfekcyjnie, jest najnowocześniejszy w Polsce. Podobny ma jeszcze marina w Stepnicy. Przygotowujemy się też do kolejnych etapów rozbudowy. Powstaną kolejne miejsca postojowe, będą nowe budynki na wyspie, w których znajdą się: restauracja, sanitariaty, sale konferencyjne. Teren pod to wszystko mamy już przygotowany, instalacje są pociągnięte. Trudno mówić o terminie rozpoczęcia, ale mogę zapewnić, że prace w żadnym stopniu nie będą kolidowały z „życiem” mariny. Nie będzie żadnych utrudnień, gdyż wszystko będzie działać na jej tyłach – opowiada zarządzający.

kus

reklama



Laser *MonaLisa Touch*[™]
nowoczesna ginekologia

HAHS
KLINIKA

Rozmawiał: Daniel Źródlewski
Foto: Piotr Stokłosa



Krystyna Janda Życie bez sztuki nie ma sensu

Artystka polska (nie narodowa), kobieta, matka, babcia, aktorka, reżyser, felietonistka, piosenkarka, prezes Fundacji, szefowa artystyczna dwóch stołecznych teatrów. W kwietniu kolejny raz zagra na szczecińskim Kontrapunkcie. Widzowie Festiwalu zobaczą ją jako Marię Callas. O sztuce, życiu, polityce i pracy z Krystyną Jandą rozmawia Daniel Źródlewski.

W kwietniu

w Szczecinie podczas Kontrapunktu zobaczymy Panią jako Marię Callas. Drugi raz w swojej karierze sięga Pani do tej postaci. Co zdecydowało o powrocie do tej realizacji?

Po pierwsze: listy widzów, którzy domagali się przypomnienia tej postaci. Po drugie: od tamtego czasu nie powstał tekst, który w równie ważny i poważny sposób przypominałby nam o tym, jakie znaczenie ma sztuka i ile kosztuje jej uprawianie, jeśli się to traktuje jako posłannictwo – tak jak Callas. Uświadamia jakie mogą być koszty miłości do tego zawodu, a najważniejsze, w sposób wspinały określa relację między artystami a odbiorcami. Poza tym lata minęły od tamtej inscenizacji (1997 rok w Teatrze Powszechnym w Warszawie – przyp. red.), pojawiło się wiele nowych materiałów, informacji na temat Callas i w internecie i w literaturze. Zarówno ja, jak i Andrzej Domalik, reżyser przedstawienia, pomyśleliśmy, że po latach można to opowiedzieć jeszcze inaczej.

Czym różni się oba spektakle? Reżyser ten sam, ale czasy inne, Pani też dojrzalsza...

No właśnie dokładnie tym. Dzisiejsza Callas w moim wydaniu, to zupełnie inna postać. Dowiedziałam się o niej dużo więcej przez to, że zamieszczono tony filmów, wywiadów, koncertów z jej udziałem. Ale też ja przez 40 lat mojego życia zawodowego mam bardzo określone zdanie na temat obowiązków artystów, etyki artystycznej i tej wspinałnej umowy jaką jest teatr. Jedni coś opowiadają, a inni w to wierzą. Jestem dzisiaj dużo dojrzalszą aktorką. A zdanie „życie bez sztuki nie ma sensu”, którym Callas kończy spektakl, jest mi bardzo bliskie.

„Maria Callas. Master Class” to spektakl między innymi o wysokiej cenie, jaką płaci się za sukces. A Pani jaką cenę zapłaciła za swój sukces?

Nie, nie porównuję się w żaden sposób ani do tej postaci, ani też koszty są nieporównywalne. Jestem aktorką w innej skali. O dużo mniejszym, nieporównywalnym znaczeniu. Jestem aktorką szczęśliwą, nigdy los nie postawił mnie w sytuacji, że musiałabym dokonywać tak dramatycznych wyborów jak ona czy jak wiele innych artystek. Byłam szczęśliwą żoną, jestem matką, rzadko bywam sama czy samotna, zawód uprawiałam zawsze przy okazji, co nie znaczy oczywiście, że mniej emocjonalnie.

Callas słynęła z tego, że była niezwykle... kapryśna. Takie stereotypowe zachowanie wielkiej gwiazdy. Wszystkie choćby moje spotkania z Panią, jeszcze w czasach pracy w Telewizji Polskiej, zawsze były przyjemnym doświadczeniem. Podobnie mówią wszyscy inni, którzy Panią spotykają. Jak udaje się Pani zachować dystans i jednocześnie być tak życzliwą?

Sprzeciwiam się tym opiniom o Callas. Często żądanie jakości, najwyższego poziomu, od siebie i od otoczenia, wywołuje w tym otoczeniu krzywdzące oceny. Ludzie się nieprzyzwyczajeni do „ostateczności”, a ona tak uprawiała zawód. Miłymi ludźmi, którzy tolerują niedoskonałość i tak żyją są tylko „chórzyści”, w sensie ludzie, którzy nie są solistami. Ja traktuję ten zawód co prawda emocjonalnie, ale nie ostatecznie i zawsze uważałam, że nie jestem osobą aż tak wybitną, a to, co robię nie jest aż tak ważne, żeby urażać innych ludzi.

Często jest Pani gościem szczecińskiego Kontrapunktu. Jak ocenia Pani ten festiwal? Może ma pani jakieś szczególne wspomnienia?

Wiele pobytów w Szczecinie i spotkań z publicznością tego festiwalu było naprawdę wyjątkowych. Grałam tam wiele moich ról, ale pamiętam jedno spotkanie. Zagrałam spektakl „Danuta W.”, który z konieczności mówi głównie o strajku w Gdańsku. Pamiętam z tego wieczoru cię jakby żalu, że ani razu nie wspominam jako pani Danuta osiągnięć czy atmosfery tamtego czasu w Szczecinie. A przecież były one nie mniej ważne. Był to jedyny raz kiedy po tym spektaklu publiczność nie wstała. Nigdy tego nie zapomnę.

Pamiętam Pani zachwyty na Facebooku nad szczecińską nową Filharmonią. Zna Pani Szczecin, co Panią tu oprócz gmachu Filharmonii urzeka?

Uroda miasta jest nieprawdopodobna. Nie bez powodu mówi się, że jest to nasz Paryż. Założenia architektoniczne przypominające paryskie naprawdę robią wrażenie. Mam tam też kilka zaprzyjaźnionych sklepów, antykwiariatów, bardzo lubię atmosferę tego miasta.

Znajduje Pani czas na spacer po jakimś mieście, w którym akurat gra spektakl?

W ograniczonym zakresie, ponieważ zwykle nasze trasy teatralne są ułożone tak, że każdego dnia gramy w innym mieście. W związku z tym na zwiedzanie zostaje chwila, godzina, dwie. Kiedyś cały ten czas spędzałam w miejscowych muzeach, parkach, miejscach wartych obejrzenia albo przypomnienia. Teraz najczęściej przez te dwie godziny odpoczywam, aby móc zagrać wieczorem.

Rozpoznawalność pewnie to utrudnia... Jak radzi sobie Pani z tym, że każdy chce zaczepić, zapytać, albo chociaż spojrzeć. Od razu mam w głowie scenę w aucie w „Tataraku”.

Nie, nie jest to dla mnie żaden problem. Nie spotyka mnie to aż tak często. Prawie nie bywam w publicznych miejscach. Nie bywam na premierach, do teatru, kina chodzę w dni, kiedy już oficjalne uroczystości przemijają. W trakcie moich wizyt teatralnych w innych miastach obsługa teatru i pracownicy naszej Fundacji dość skutecznie mnie chronią.

W rozmowie z Katarzyną Montgomery na łamach „Vivy!” powiedziała Pani: „Żyję w świecie, który sama stworzyłam wraz z jego regułami”. Jaki to jest świat i jakie obowiązują w nim reguły?

Musiabym bardzo długo tu mówić... Miałam na myśli świat teatru. Głównie teatru realistycznego. Gram jakąś postać, opowiadam jakąś historię, publiczność przychodzi do teatru, wiedząc, o czym będzie ta opowieść. Cały mój wysiłek polega na tym, żeby wyszli z teatru z czymś, co dostali ode mnie. To jest nieustanna walka, nieustanne staranie i mój obowiązek. Każdy spektakl jest taką walką. I wcale nie przesadzam używając tego rzeczownika. Co prawda ludzie spodziewają się, że zobaczą na scenie coś niezwykłego, ale przez 40 lat zrozumiałam, że nie warto ich zadziwiać. Warto natomiast dostać się do ich wyobraźni i serca, a w tym pomaga prawda i prostota.

Chciałem tego uniknąć, ale nie potrafię... Mowa o polityce. A „dobra zmiana” dotyczy także Panią i osobiście i zawodowo. Zaczniemy od tego drugiego – moją uwagę przykuła publikowana w jednym z tygodników reklama Pani teatrów i prośba o przekazanie 1% od podatku, bo... „z powodu zmieniającej się pogody możemy liczyć już tylko na Was”. To burzowe chmury czy susza?

Nie wiem, martwię się tylko, żeby to nie trwało długo. Prowadzimy dwa teatry, z czterema scenami, grając najwięcej spektakli w Polsce. Mamy repertuar jakiego nie powstydziliby się żaden główny teatr w Europie, a jakość inscenizacji i aktorstwa jest europejska. Wszystko to robimy za zarobione pieniądze z kasy. Utrzymać się utrzymamy, ale nie mamy za co produkować nowych rzeczy. Albo choćby grać za darmo latem, na placu Konstytucji i ulicy Grójeckiej spektakli, na które przychodzi około 500 osób każdego dnia. Nasza Fundacja wyręcza państwo w jego obowiązku. Jest to fundacja, nie ma tam żadnej spółki prywatnej, wszystkie zarobione pieniądze idą na utrzymanie teatru i produkcje spektakli. Bez tych dodatkowych, minimalnych jak dotąd pieniędzy, które udawało nam się zdobywać, nie będziemy mogli produkować. Dotąd robiliśmy dziesięć premier rocznie, w przyszłym roku zaplanowałam cztery. I nie mamy na nie pieniędzy. Nasze wnioski do ministerstw zostały ocenione bardzo nisko, nasze założenia repertuarowe, tematyka, nadzieje na to, co powstałoby, nie zasłużyły na jakiegokolwiek dofinansowanie. Główny sponsor, PGNiG, który pomagał nam od lat, wycofał się z powodów ideologicznych, jako spółka Skarbu Państwa i nie ukrywając tego. Dlatego prośba o pomoc i ten 1%.

W głośnym wywiadzie dla „Newsweeka” powiedziała Pani „Jestem polską artystką, a nie narodową”, jak to rozumieć, szczególnie, że od tego czasu sytuacja w Polsce jest jeszcze bardziej napięta?

Należy rozumieć tak, jak słyszała. Słowo „narodowy” ma negatywne konotacje od czasów hitlerowskich Niemiec. Przez cały okres socjalizmu w naszym bloku wschodnim spotykałam wielokrotnie w Rosji, Bułgarii, Rumunii, NRD, artystów odznaczonych medalami i nazywanych naro-

”

Co mam robić teraz? Mam przestać grać i zamknąć teatry? Włączyć się do walki? Naród tak wybrał, niech sobie z tym radzi. Ja po roku 1989 chcę być artystką i mam do tego prawo, a jeżeli to prawo zostanie mi odebrane albo ograniczane, będę się zastanawiać, co robić.

dowymi artystami jakiegoś kraju. Oczywiście wydawało mi się to chwalebne, choć był w tym cień nagrody od niedemokratycznej, totalitarnej władzy. Jestem osobą otwartą. Pracowałam w wielu krajach w Europie. Zawsze byłam dumna z tego, że nie zapominano, że jestem z Polski i jestem polską aktorką, miało to też znaczenie dla tych, którzy mnie angażowali. Byłam z tego dumna.

Jaka powinna być polityka kulturalna w kraju? Pani nie zgadza się z tym, co proponuje nowa władza w dziedzinie kultury.

Nie wiem jaka jest polityka kulturalna owej władzy. Słyszę w kółko powtarzane slogany o kulturalnej polityce narodowo – historycznej. Nie wiem, co to znaczy. I szczerze mówiąc nie chcę wiedzieć. Widzę, że wyciąga się jakieś zapomniane narodowe opery, jakieś niedoskonałe twory artystyczne sprzed wieków. Wszyscy mówią o idealizowaniu, gloryfiko-

waniu wydarzeń historycznych. Nie takie zadanie ma sztuka. Choć można dzięki sztuce zrobić bardzo wiele, można nauczyć miłości do Polski, literatury polskiej, szacunku do historii polskiej, ale nie za pomocą utworów z założoną tezą.

Na Pani blogu przeczytałem „co rano budzę się z uczuciem że spotkało mnie jakieś nieszczęście, a potem przypominam sobie – a to tylko Polska...” Czy jeśli będzie potrzeba Pani głos zabrzmi poza przestrzenią sceny? Jest Pani laureatką zaszczytnego tytułu „Człowiek wolności” to zobowiązuje...

Zobowiązuje do czego? Jestem laureatką „Człowieka wolności” dlatego, że nie oglądając się na struktury państwowe i państwowe pieniądze zbudowałam Fundację i dwa teatry, którymi dziś może szczycić się ten kraj. Nie prosłam nikogo o pomoc, a jeżeli, to była to pomoc nieznaczna.

Co mam robić teraz? Mam przestać grać i zamknąć teatry? Włączyć się do walki? Naród tak wybrał, niech sobie z tym radzi. Ja po roku 1989 chcę być artystką i mam do tego prawo, a jeżeli to prawo zostanie mi odebrane albo ograniczane, będę się zastanawiać, co robić.

Niezwykłe poruszył mnie apel czytelniczki Pani bloga, z prośbą o nieprzerywanie grania „Danuty W.”. Wielu widzów widzi w tym spektaklu swoisty manifest. Co dla Pani znaczy ta realizacja i reakcje publiczności? Ten spektakl z tygodnia na tydzień staje się coraz ważniejszy i brzemien-ny. Traktuję go dziś zupełnie wyjątkowo. Mam nadzieję, że będę go jeszcze długo grać.

Na afiszu obu Pani teatrów nie brak także lżejszych form, nie stronicie od mieszczańskich fars. To tak trochę wbrew oczekiwaniom wielu osób, które utożsamiają Panią tylko z wielkimi rolami i tytułami. 80% dochodu obu teatrów, a co za tym idzie utrzymanie teatrów i sponsorowanie innych trudniejszych tytułów, to zasługa tego lżejszego repertuaru. Jeżeli dostanę dotację na poziomie państwowych teatrów, będę robić wielkie tytuły, tylko wysoką sztukę i spektakle, w których gra więcej niż 10 osób. Na razie nie mogę sobie na to pozwolić. A ci, którzy mają takie oczekiwania, niech idą do teatrów państwowych, które stać tylko na wysoką sztukę. Cokolwiek to znaczy.

Uchodzi Pani za tytana pracy – od rana do rana... Jak osiąga Pani spokój czy koncentrację przed wyjściem na scenę?

W garderobie zjawiam się zawsze na 1,5 godziny przed przedstawieniem. Przez te 1,5 godziny jestem w zasadzie tylko w temacie tego, co mnie czeka za chwilę. Nie potrzeba mi więcej czasu.

Jak odnajduje Pani czas na choćby tak intensywną działalność blogerską?

Ci, którzy czytają mój dziennik internetowy wiedzą, że piszę ostatnio bardzo rzadko. Jestem osobą radosną. Lubię życie, śmieszy mnie wiele rzeczy, lubię dzielić się z ludźmi zabawnymi historiami, przyjemnościami, wrażeniami, których dostarcza sztuka, literatura, podróże, codzienne życie. Od jakiegoś czasu wydaje mi się, że te wszystkie tematy są za lekkie, mój nastrój jest minorowy, nie umiem się cieszyć życiem. Ilość zmartwień, które ostatnio mam, także w związku ze zmianą, mówię o zmartwieniach dotyczących naszej Fundacji, nie nastraja mnie do tego, żeby rozmawiać z ludźmi w sposób lekki, a nie chcę nikogo zadreżać swoimi problemami.

W zarządzie Fundacji obok Pani jest córka Maria Seweryn. Od lat razem pracujecie z wielkimi sukcesami, jaki wpływ na to mają rodzinne relacje? To jest Fundacja rodzinna. Zakładaliśmy ją także z moim mężem, w Fundacji pracuje także córka mojego męża. Od początku wiedziałam, że moje lęki i niepewności muszę oprzeć o kogoś mi bliskiego. To nie jest przedsiębiorstwo dochodowe. To nie chodzi o rodzinny interes. To chodzi o rodzinną pomoc i zaufanie. I wszyscy to rozumieją.

Czy jest w Pani bogatym aktorskim dossier postać możliwa Pani najbliższa, której charakter można symbolicznie przypisać i Pani? Wiem, że na pewno nie Callas...

Nie, nie jestem podobna do żadnej z moich ról. Zresztą mam 63 lata i uczucie, że zmieniałam się diametralnie w moim życiu co najmniej trzy razy. Dzisiaj jestem zupełnie kimś innym, niż 20 lat temu. I zupełnie innym niż kiedy debiutowałam. Jedyna rola, Shirley Valentine, którą gram od 24 lat, razem ze mną przechodzi te zmiany. Pozwala na to tekst. A ci, którzy widzieli tę rolę nie dwa nie trzy razy, bo są tacy którzy widzieli ją nawet 10 razy i przyprowadzają na ten spektakl swoje córki, wnuczki, dokładnie wiedzą, o czym mówię. Shirley jest dzisiaj równie zabawna, ale dużo bardziej autoironiczna, gorzka, złośliwa w stosunku do samej siebie i dużo bardziej kocha swojego męża.

A która z postaci była najodleglejsza i tym samym pewnie najtrudniejsza?

Chyba Lady Makbet, albo Fedra.

Prowadzi Pani jakieś zestawienia, ile spektakli czy ról Pani zagrała? Na mojej stronie internetowej w CV można to dokładnie wszystko ob-

liczyć, ale myślę, że jest to około 100 ról teatralnych, 80 filmowych, 60 telewizyjnych, nie wiem. Gram 300 razy w roku, teraz, od 10 lat, od kiedy powstała Fundacja, z konieczności. Myślałam, że po 4-5 latach Fundacja na tyle stanie na nogi, że będę mogła grać dużo mniej. Niestety życie nie pozwala na to.

Ostatnio rzadko można Panią oglądać na wielkim ekranie. Brak czasu? Brak dobrych propozycji?

Nie dostałam przez ostatnie lata ani jednego scenariusza, który by rozpałił mój umysł.

Niedawno 90 urodziny obchodził Andrzej Wajda. Nie sposób mówić o jego twórczości bez Pani nazwiska. Kim dla Pani jest Andrzej Wajda i jaką rolę w Pani karierze odgrywa współpraca z nim?

Jeżeli spodziewa się Pan, że na przestrzeni tego wywiadu odpowiem na to pytanie, to znaczy, że nie rozumie Pan jak wielki jest to dla mnie temat. Andrzej Wajda był i jest kimś najważniejszym w moim życiu zawodowym. Mówiłam o tym setki, setki razy, i nie wiem jakich mam jeszcze przymiotników użyć, żeby to dobitniej podkreślić. W encyklopediach filmowych na świecie jestem nazywana „aktorka, fetysz Andrzeja Wajdy”, niech to Panu wystarczy za odpowiedź.

„Prestiż” to pismo kulturalno-lifestylowe. Muszę – ku zadowoleniu naszych czytelniczek – zapytać o kosmetyki, które firmuje Pani nazwiskiem. Skąd pomysł na takie przedsięwzięcie?

To nie jest mój pomysł. Pewnego dnia zjawił się u mnie człowiek bardzo doświadczony w tej branży i zaproponował mi współpracę. Ten ktoś jest chemikiem i był szefem wielu koncernów kosmetycznych. Wszystko zaczęło się od jednego kremu, o który poprosiłam specjalnie dla siebie. Jako aktorka mam wygórowane oczekiwania jeśli chodzi o kosmetyki pielęgnacyjne. Powstał najpierw krem, ten który dzisiaj się nazywa JAN-DA nr 1, a potem powstały następne. Ale ja całe te pomysły i produkcję tylko konsultuję, wszystko to robią fachowcy, wybitni chemicy, ludzie od lat w branży. Ja jestem z nimi w wielkiej przyjaźni i bardzo mnie cieszy i bawi cały ten projekt.

Sprzedają się? Śledzi Pani ich „karierę”?

Szczerze mówiąc śledzę tę karierę słabiej niż karierę naszych teatrów, ale pan Jarosław Cybulski, który jest szefem całego i właścicielem oraz głównym specjalistą i pomysłodawcą mówi mi, że sprzedaż jest bardzo dobra. A opinia o kremach jest coraz lepsza. Ja sama używam tych kremów i bardzo je lubię. Na wiosnę wchodzi półka kosmetyków dla młodszych pań, testowałam je i są świetne.

Nawet nie będę próbować pytać o Pani prywatność, wiem co usłyszysz... Ha! Ale jest luka! Pani wielka miłość do zwierzątek...

Zawsze miałam przy sobie zwierzęta i wychowywałam się ze zwierzętami, od dziecka. Mówiłam ciągle, że dom bez kota jest zimny, a bez psa smutniejszy. W tej chwili mam cztery psy, wszystkie kundły z przytułków, i jednego kota. Bardzo żałuję, ale niedawno odszedł jego towarzysz. Ale widzę, że moja mama z którą mieszkam powoli zaczyna rozglądać się za nowym kotem. Zwierzęta są radością. To wspaniali przyjaciele. Od-dani, wierni towarzysze, każdy z nich ma absolutnie odrębny charakter, wielką indywidualność i szanujemy się nawzajem. Uważam, że wszystkie moje zwierzęta, to większe indywidualności niż ja. Respektujemy to.

Posłanka Krystyna Pawłowicz określiła panią „emerytowaną aktorką”, ale przecież wszyscy wiemy, że na żadną emeryturę się Pani nie wybiera. Jakie plany na najbliższy okres. Czym Pani zaskoczy publiczność i... czy zaprosiłaby Pani Krystynę Pawłowicz na spektakl do swojego Teatru?

Zapraszam panią Krystynę Pawłowicz zawsze. Teatr łągodzi obyczaj, tak jak i zwierzęta je łągodzą. Najpierw 24. kwietnia w Och-teatrze Janusz Wiśniewski przygotowuje nową premierę wg „Nosa” Gogoła. Myślę, że pani Pawłowicz bardzo by to odpowiadało. Natomiast 28 kwietnia w Teatrze Polonia w mojej reżyserii i z moim udziałem „Matki i synowie”, sztuka tego samego autora, który napisał Callas. Bardzo serdecznie wszystkich zapraszam.

”

Cały mój wysiłek polega na tym, żeby ludzie wyszli z teatru z czymś, co dostali odemnie. To jest nieustanna walka, nieustanne staranie i mój obowiązek.





Granice nie istnieją

Szczeciński wioślarz Michał Gadowski to olimpijczyk z Londynu oraz reprezentant Polski na tegoroczne Igrzyska paraolimpijskie w Rio. Jego ogromnym atutem jest moc jaką potrafi osiągnąć na ergometrze. W tym roku wygrał wszystko co było do wygrania: mistrzostwa Polski, Europy i Świata! Ma duże szanse na olimpijski medal.

Rozmawiała: Aneta Dolega /
Foto: Dagna Drązkowska

Będziemy Ci w tym roku kibicować na Igrzyskach w Rio. Na początek wytłumacz na czym polega różnica w uprawianiu wioślarstwa przez osobą niepełnosprawną a pełnosprawną?

Różnica między osobą pełnosprawną a niepełnosprawną, która uprawia wioślarstwo, jest taka, że my mamy do pokonania krótszy dystans. Wioślarze pełnosprawni płyną dystans 2 tysiące metrów, my mamy do przepłynięcia połowę tego. Wynika to z naszych ograniczeń, które dzięki intensywnemu treningowi jesteśmy w stanie pokonać. Wioślarze pełnosprawni pracują całym ciałem, my natomiast używamy tylko rąk i tułowia. Trochę to utrudnia zadanie, gdyż 70 procent siły w wioślarstwie dają właśnie nogi.

Skąd w Twoim życiu wioślarstwo?

Idąc do szkoły średniej złożyłem papiery do normalnej szkoły. Niestety dostałem odmowną odpowiedź, ponieważ miałem orzeczenie o niepełnosprawności w wyniku niedorozwoju jednej kości, co jest wadą wrodzoną. Wracając do historii, po tym jak nie zostałem przyjęty do normalnej szkoły, musiałem iść do szkoły dla osób niepełnosprawnych. Bardzo się przy tym buntowałem, bo czułem się sprawny. W nowej szkole na początku nie czułem się dobrze, do momentu kiedy trafiłem na lekcje wychowania fizycznego. Przyzwyczajony do tego, że w każdej poprzedniej szkole byłem zwalniany z w-fu, tutaj zostałem zaskoczony reakcją nauczyciela, który nie dał mi taryfy ulgowej i kazał chodzić na zajęcia. Byłem w szoku, kiedy zobaczyłem osoby na wózkach, które bez rąk bądź bez nóg grały w siatkówkę. Bardzo mi się to spodobało. Wkręciłem się w sport do tego stopnia, że moją ambicją stało się dokonanie w sporcie czegoś wielkiego. Najpierw były ciężary, do których okazałem się być za wysoki i wtedy zupełnie przez przypadek trafiłem na trenera wiosła.

Trafiłeś idealnie?

Ku mojemu zaskoczeniu tak. Zawsze miałem pociąg do wody, uwielbiałem przesiadywać czy nad morzem, czy nad jeziorem. Samo pływanie

nie było dla mnie atrakcyjne, ale już kajak czy łódka to co innego. Wioślarstwo jest widowiskowe, szybkie, to letnia dyscyplina, więc i warunki do jej uprawiania są atrakcyjne.

Czy z powodu swojej niepełnosprawności byłeś dyskryminowany bądź czułeś się kimś gorszym?

Wiele razy, ale to mnie tylko jeszcze bardziej motywowało do pracy. Miałem wielką chęć dorównania innym, dowartościowania się. Lubię uczucie kiedy będąc na treningu osoby pełnosprawne nie są w stanie dokonać tego co ja. Na początku chciałem innym udowodnić, że coś potrafię, a teraz sobie udowodniam, na co mnie jeszcze stać.

Myślisz, że dzięki temu doszedłeś do takich rezultatów?

Tak. Motywacją na początku nie były medale i tytuły, tylko przewyższenie swoich ograniczeń, pokazanie, że nie ma żadnych barier.

Pamiętasz moment, kiedy poczułeś, że Twoja niepełnosprawność przestała być czymś co Ciebie ogranicza i utrudnia wiele rzeczy?

Kiedy wszedłem na poziom mistrzowski w tym sporcie. Zobaczyłem, że to nie są żarty, że trzeba się poświęcić w stu procentach i robić wszystko, by osiągnąć ten najwyższy poziom. Kiedy się zakwalifikowałem do Olimpiady w Londynie, wiedziałem, że to ten moment, nie ma odwrotu.

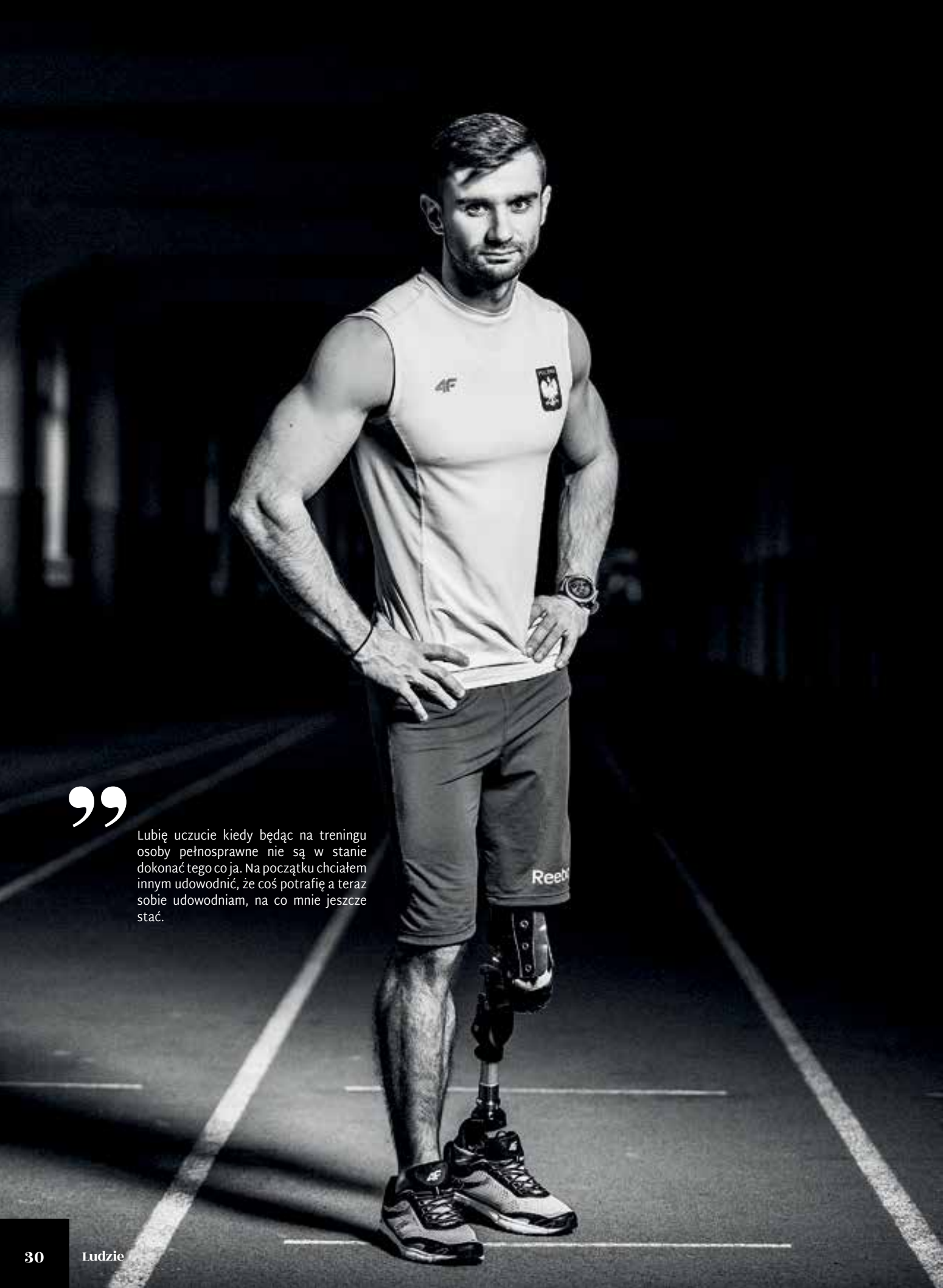
Jak się poczułeś kiedy wylądowałeś na takiej imprezie jak Olimpiada?

Sytuacja mnie trochę przerosła (śmiejch). Na igrzyskach w Londynie byłem najmłodszym wioślarzem, miałem wtedy 20 lat. Nie poszło mi za dobrze, zajęliśmy dziesiąte miejsce. Przez te cztery lata bardzo ciężko pracowałem i na zbliżających się Igrzyskach w Rio chcę powalczyć o medal.

Pływasz w duecie mieszanym, z kobietą. Jest różnica w pływaniu z mężczyzną i kobietą?

Szczerze mówiąc... nie miałem okazji zbyt dłu-





”

Lubię uczucie kiedy będąc na treningu osoby pełnosprawne nie są w stanie dokonać tego co ja. Na początku chciałem innym udowodnić, że coś potrafię a teraz sobie udowodniam, na co mnie jeszcze stać.

go powiastować z mężczyzną, większą część swojej kariery wiaŝtuję z kobietą. Kobiety z pewnością mają więcej wycucia i finezji. Generalnie jest dobrze.

Nie wszyscy wiadzą, że pracujesz jako trener personalny. Jak klienci odnoszą się do Twojej niepełnosprawności?

Prowadzę treningi w jednym z klubów, wcześniej pracowałem w Kaskadzie w Pure Fitness. Na początku ludzie niepewnie podchodzili do ćwiczenia z osobą niepełnosprawną. Zawsze zanim zacznę cykl treningowy, pierwsze zajęcia robię na próbę, żeby sprawdzić czy do siebie pasujemy. Jednakże nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło, by ktoś po pierwszych ćwiczeniach zrezygnował czy moja niepełnosprawność była problemem. Ludzie jej zwyczajnie nie widzą, nie zwracają na nią uwagi. Często podopieczni mówią, że jestem dla nich inspiracją i motywuję ich do działania. Trenuję już siedem lat, studiuję wychowanie fizyczne i nieustannie się doszkalam.

W naszym społeczeństwie osoby niepełnosprawne nadal są traktowane marginalnie, trochę jak ludzie gorszej kategorii. Jesteś światłym zaprzeczeniem tego krzywdzącego dla wielu osób stereotypu. Co według Ciebie należy dobrego zrobić w tym temacie?

Powinniśmy jak najwięcej pokazywać osoby niepełnosprawne. Przez to, że nie mówimy o nich, że nie pokazujemy ich życia, ci ludzie czują się zepchnięci na margines społeczny, ich samoocena spada. Jest to smutne i niestety prawdziwe. Mam nadzieję, że to się zmieni i za parę lat osoby niepełnosprawne i pełnosprawne będą spostrzegane tak samo. W wielu krajach tak jest, nikt nie ma tego problemu, w Polsce ciągle się tego jeszcze uczymy.

Dziękuję za rozmowę i powodzenia na Igrzyskach.

WIĘCEJ W E-WYDANIU NA
ISSUU.COM/prestizszczecinski



ul. Emilii Plater 2, 3



**MAŁE MIESZKANIA
W NOWOCZESNEJ KAMIENICY!**



- Dobra lokalizacja w dobrej cenie
- w ofercie mieszkania o zróżnicowanym metrażu od 24 do 50 m²
- 10 minut spacerem do Wałów Chrobrego
- szybka i sprawna komunikacja miejska
- w bezpośrednim otoczeniu szkoła i przedszkole





Upór w orkiestrze

Nie mają najpiękniejszej siedziby w Europie (bo nie mają jej w ogóle), ale są muzyczną wizytówką Szczecina i Pomorza Zachodniego. Samodzielny, samorządny i piekielnie zdolny artystyczny twór zdaje się działać wbrew wszystkiemu i wszystkim. Niczym Pendolino mkną po muzycznych torach, zdobywając po drodze nową publiczność, środki finansowe, wybitnych współpracowników i nowe umiejętności. Z Emilią Goch, szefową Baltic Neopolis Orchestra, której tytułowy upór wydaje się być źródłem sukcesu, rozmawia Daniel Źródlewski.

Projekt Baltic Neopolis Orchestra to dziś wymagający nieustannego zaangażowania wielki artystyczny kombinat. Znajdujesz jeszcze czas by ćwiczyć, w końcu jesteś nie tylko szefową orkiestry, ale przede wszystkim jej muzykiem.

Altowiolistką.

Czasu faktycznie mam bardzo mało – jak nie na próbach, to w podróży, na spotkaniach lub przy komputerze... Nauczyłam się ćwiczyć w dziwnych godzinach i różnych, często nawet mnie zaskakujących miejscach (śmiej). Czasem w ciągu dnia uciekam do małego pokoju w INKU (Szczeciński Inkubator Kultury - przyp. red.), w którym trzymamy pulpity, płyty i rozmaite sprzęty i tam ćwiczę, pewnie przeszkadzając wszystkim innym pracownikom. Śmieję się, że wtedy cały personel pracuje w rytm

mojej muzyki, a uwielbiam „ćwiczyć” na przykład Pendereckim. A tak serio, to nie mogłabym żyć bez muzyki, więc robię wszystko, co w mojej mocy, by altówka zawsze była na pierwszym miejscu.

Zostanę przy osobistej „próżności”. Jak godzisz swoje artystyczne ambicje z byciem jednocześnie szefem orkiestry, w rozumieniu zespołu? Mogłabyś zostać wielką altowiolistką, grać solo koncerty na całym świecie. Dziś, owszem, je grasz, ale pod zespołowym szyldem. Moje ambicje i priorytety przez lata się nie zmieniły – zawsze dążyłam do tego, by ludzie, którzy słuchają – i tu niezależnie „mnie” czy „nas” – pokochali muzykę. By pokochali ją tak, jak ja ją kocham, by mogli poznawać jej różne oblicza i przede wszystkim emocje temu towarzyszące.

Uwielbiam grać w różnych formacjach, z nowymi osobami, w nowych miejscach, ale wciąż największą radość przynosi mi granie z Baltic Neopolis Orchestra, z orkiestrą czy kwartetem.

Kim są zatem muzycy Baltic Neopolis Orchestra?

Po pierwsze: przyjaciółmi! Po drugie: to grupa niezwykle utalentowanych młodych ludzi. Nie każdy, kto „przewinie się” przez nasz zespół do nas pasuje. Zazwyczaj już pierwsza próba to weryfikuje. Przez te wszystkie lata grało z nami wiele osób, niektórzy czasem na chwilę wyjeżdżali, wracali, inni są z nami od początku. Trzon to na pewno członkowie kwartetu: Emanuel Salvador, Łukasz Górewicz i Tomasz Szczęsny, ale także tacy wyborni artyści, jak Joanna Wójtowicz, Izabela Milewska, Bartosz Luka czy Wojciech Mazur.

BNO to nie tylko muzyczna klasa, ale także marka sama w sobie i wytężona praca... marketingowa.

Na markę orkiestry ciężko pracowało wiele osób, nie tylko z orkiestry. Mamy wielkie szczęście do ludzi, którymi BNO jest otoczone. To właśnie oni, wykraczając poza przyjęte normy promocji tego rodzaju zespołów, jakim jest orkiestra kameralna, wymyślili innowacyjne kampanie promocyjne oraz taką codzienną pracę związaną ze sprzedażą koncertów. A te osoby to między innymi Bartosz Bączkowski, Katarzyna Orzyłowska, Marika Gołda czy Radek Kurzaj. Na pewno zaskoczą Was i pewnie nas jeszcze nie jeden raz.

Pamiętam początki BNO, jak walczyłeś, jak nikt nie wierzył w Twój projekt, wiele osób, szczególnie urzędników nie wyobrażało sobie, że to może się udać...

Pamiętam jak wiele osób mi pomagało przy pierwszym koncercie, nie miałam nawet pojęcia gdzie wydrukować plakaty... (śmiej). Bardzo im za to dziękuję! Wiara w projekt jest podstawą do działania, potem upór, a z biegiem lat... jeszcze większy upór.

Szczecin stać na kilka orkiestr? Myślę tu o Filharmonii, ale nie tylko w kontekście finansowym, lecz choćby frekwencyjnym.

Mało tego! Szczecin stać na co najmniej trzy orkiestry...

No tak! Baltic Neopolis Orchestra, Filharmonia Szczecińska i orkiestra Opery na Zamku!

Wszystkie zespoły na swoich koncertach i spektaklach mają komplety publiczności, zatem wnioskuję, że wszystkie trzy są potrzebne, ale... spełniają inne oczekiwania melomanów. Tak zresztą jest na całym świecie: wielka symfonia, opery i muzyka kameralna to zupełnie inne dziedziny, każda ma swoich fanów i pełni inne zadania. Nam fanów przybywa, wciąż obserwujemy nowe twarze na koncertach i to bardzo, bardzo cieszy. Gramy w różnych miejscach, zdobywamy nowych słuchaczy nawet w dalekim świecie.

BNO cierpi na braki lokalowe. Podobno macie coś na oku?

Cierpimy bardzo, nie tylko my, ale przede wszystkim nasza publiczność i nasi wspaniali goście, których zapraszamy do wspólnych występów. Nie wyobrażam sobie kolejnego sezonu w Inkubatorze Kultury, choć oczywiście jest nam tam przyjemnie... Mamy na oku dawny Cielętnik w kompleksie zabytkowej rzeźni na Łasztowni, tuż obok pięknie wyremontowanej siedziby firmy CLS. Obiekt ten spełnia nasze wszelkie oczekiwania i marzenia – może być miejscem prób, koncertów, działań edukacyjnych, a także służyć innym, którzy borykają się z podobnymi problemami. Prowadzimy wstępne, lecz intensywne rozmowy z Prezydentem Piotrem Krzystkiem i radnymi. Mam nadzieję, że wspólnymi siłami przekonamy ich do tego pomysłu.

Siedziba to melodia nieodległej, ale jednak przyszłości. Ostatnio na spotkaniu z dziennikarzami głośno i wyraźnie wskazałaś codzienne problemy, które należy rozwiązać praktycznie od zaraz...

Brakuje nam wielu rzeczy – od pulpitów do etatów dla muzyków. Już czas na ważne decyzje: co dalej? Baltic Neopolis Orchestra nie może efektywnie funkcjonować w obecnej strukturze. Formuła organizacji pozarządowej z pewnością się nie sprawdzi, a nawet zaczyna nas w pewnych obszarach ograniczać. Mamy co raz więcej koncertów w Polsce i za granicą, a muzycy BNO będąc związanymi etatem w innych miej-



Szkoła Języków Obcych ENGLISH ACADEMY zaprasza na 3-miesięczny, intensywny kurs BUSINESS ENGLISH

22 godziny konwersacji oraz ćwiczeń z amerykańskim native speakerem, dedykowanych dla firm o tematyce dostosowywanej indywidualnie

Zajęcia prowadzone są
w języku angielskim w miejscu
wskazanym przez klienta

tel: 508 319 188

www.enacademy.pl





scach, często nie mogą z nami grać... To powoduje, że zaczynamy rezygnować z występów, a to chyba droga donikąd...

Podjęcie współpracy ze znaczącymi artystami wymaga użycia mocnego ARGUMENTU! Czym zdobywacie sobie ich przychylność i chęć podjęcia współpracy?

Jesteśmy prawdziwi i prawdziwie zakochani w muzyce – myślę, że to jest najsilniejszy argument! Mało tego: każdy, kto był tu u nas, w Szczecinie, chce wrócić. Wraz z muzykami budujemy bardzo bliskie relacje, mogę powiedzieć, że grono przyjaciół BNO na świecie rośnie... to taka forma marketingu szeptanego (śmiech).

Który z gości wywarł na Tobie i Twoich muzykach największe wrażenie?

Pewnie na każdym z nas inny... Na mnie, przez te wszystkie lata, największe wrażenie zrobił Vasko Vassilew z Covent Garden z Londynu oraz Daniel Rowland z Brodsky String Quartet. Do dziś jesteśmy w stałym kontakcie, planujemy nowe koncerty. Na pewno wrócą do Szczecina!

Współpracujecie z wieloma MUZYKAMI, podkreślam MUZYKAMI, bo wiele osób dziwi się „jak oni tak grają bez dyrygenta”?

Granie bez dyrygenta jest większą frajdą, ale też wyzwaniem... Choć w muzyce kameralnej dyrygent nie jest aż tak bardzo potrzebny (śmiech). Wyjątkowość naszej pracy polega na wspólnym muzykowaniu – nikt tu niczego nie nakazuje, nie narzuca, każdy jest ważny i może podzielić się własnymi uwagami wykonawczymi, a to z kolei powoduje, że każdy z nas bardziej się angażuje. W mojej ocenie to największa wartość artystyczna naszych koncertów i naszego zespołu.

Jesteście laureatami Fryderyka, nagraliście kilka płyt. Czy grając muzykę klasyczną, kameralną można myśleć o zespole w kategoriach komercyjnej kariery?

Fryderyk był dla nas wielkim wyróżnieniem, jesteśmy szczęśliwi i dumni, że zespół ze Szczecina taką nagrodę otrzymał, ale nie sposób myśleć o naszych krążkach komercyjnie – są chyba zbyt ambitne. Zawierają współczesne kompozycje polskich twórców. Nie planujemy lżejszych nagrań, wręcz przeciwnie, podążając za pasją, planujemy płytę z największymi dziełami Krzysztofa Pendereckiego i Andrzeja Panufnika.

Za Wami wielkie wydarzenie – koncert w RadiaSystem V Berlin. Zdradź szczegóły tego projektu i co tak doniosłe wydarzenie oznaczało dla zespołu?

To było niezwykle ważne i prestiżowe wydarzenie nie tylko dla muzyków BNO, ale również innych wykonawców, którzy zaprezentowali się tego wieczoru – kwartetu Deutsche Oper, laureatów konkursu im. Ludwiga Van Beethovena w Łusławicach oraz Adama Bałdycha i jego zespołu. Nad całością projektu honorowy patronat objął Maestro Krzysztof Penderecki oraz Ambasada Polski w Berlinie. Orkiestra BNO pierwszy raz zorganizowała tak duży koncert w Berlinie, przygotowania trwały ponad rok. Głównym celem była promocja Szczecina w Berlinie oraz promocja orkiestry wśród tamtejszej publiczności. Misja spełniona. Wypatrujemy berlińczyków na naszych koncertach w Szczecinie (śmiech).

Macie już sprecyzowane plany na ten sezon?

O tak! Wszystko już dawno dopięte. Oprócz regularnych koncertów planujemy drugą edycję Baltic Neopolis Festival, czyli letniego festiwalu muzycznego, który odbędzie się w Szczecinie i kilku miastach Pomorza Zachodniego. Festiwal rozpocznie się 9 czerwca w Szczecinie, a finał 28 sierpnia w Koszalinie. Intensywnie pracujemy nad produkcją muzyczną „The Red Priest”, opowiadającą o życiu i twórczości Antonio Vivaldiego. Premiera zaplanowana jest na koniec listopada. Jesienią czeka nas też trasa koncertowa po Azji. Dziesięć koncertów w dziesięciu krajach, m.in.: Singapur, Malezja, Brunej, Filipiny, Laos, Kambodża, Wietnam, Indonezja.

Rozmawiał: Daniel Źródlewski

Foto: Adam Fedorowicz

Stylizacja: Maja Holcman-Lasota

Sesja dla CHR GALAXY

CENTRUM OGRODNICZE *Rajski Ogród*®



Żagwiny



Magnolie



Rododendrony



Lawendy



Hortensje



Jaskry

i wiele innych ciekawych roślin

CENTRUM OGRODNICZE

Szczecin, al. Wojska Polskiego róg Zaleskiego

Szczecin, al. Bohaterów Warszawy róg 26 Kwietnia

SZKÓŁKA ROŚLIN

Szczecin, ul. Zaleskiego 2 (obok **NETTO**)

www.rajski.szczecin.pl



Magia czarnego krążka

Płyta winylowa jest otoczona kultem i zainteresowanie nią powraca co jakiś czas. Kolejna moda na czarne krążki właśnie trwa, a wielkie święto winyli już 16 kwietnia zawładnie całym światem, także szczecińską OFF Mariną. Record Store Day to międzynarodowy dzień niezależnych wytwórni płytowych, małych sklepików z winylami oraz wszystkich miłośników czarnego „placka” i dobrych brzmień.

„Co było pierwsze? Muzyka czy nieszczęście? Ludzie martwią się dziećmi bawiącymi się bronią, oglądającymi brutalne teledyski, martwią się, że jakaś kultura przemocy je skusi, a nikt nie przejmuje się dzieciakami słuchającymi tysięcy, dosłownie tysięcy piosenek o złamanym sercu, odrzuceniu, bólu, nieszczęściu i stracie. Czy słucham popu bo jestem nieszczęśliwy? Czy jestem nieszczęśliwy, bo słucham popu?” – zastanawia się główny bohater „High Fidelity” (Wierność w stereo) powieści Nicka Hornby’ego, biblii każdego fana winyli. Książka opowiada o trzydziestoparoletnim właścicielu podupadającego sklepu z płytami, który zadaje sobie pytania: czy warto żyć w mieszkaniu w otoczeniu płyt, czy raczej powinno się założyć rodzinę i pomyśleć o prawdziwej pracy? Czy warto przyjaźnić się z kimś, kto słucha tandetnej muzyki? Ta pouczająca, ale też zabawna historia z muzyką w tle jest udziałem wielu ludzi, gdyż płyty winylowe to fenomen, który silnie uzależnia.

Małe sklepy, wielkie nazwiska

Na pomysł Record Store Day osiem lat temu wpadł Chris Brown, właściciel niezależnego sklepu z muzyką w amerykańskim Portland. Zauważył,

jak wiele zamieszania zrobił Free Comic Day – inicjatywa ściągająca fanów komiksu do małych sklepów połączona z rozdawaniem specjalnych wydań historii obrazkowych. Tamto święto przyjęło się błyskawicznie. Z RSD jest podobnie. Aktualnie skupia międzynarodową koalicję sklepów z płytami. Znani artyści jak Radiohead, AC/DC czy Rolling Stones wydają specjalne reedycje swoich albumów z tej okazji. W małych sklepikach wielkie nazwiska dają kameralne koncerty i co roku wybierany jest ambasador całego wydarzenia. Byli już nim Iggy Pop, Josh Homme, Ozzy Osbourne, Chuck D z Public Enemy, Jack White, Dave Grohl z Foo Fighters i Nirvany. W tym roku świętem opiekuje się Metallica. RSD od kilku lat organizowane jest także w kilku miastach Polski, w Szczecinie rok temu OFF Marinę odwiedziło ponad tysiąc osób! Niejedna z nich wychodziła zadowolona z naręczem płyt pod pachą.

Szperanie w cenie

O płytach winylowych można rozmawiać godzinami i godzinami słuchać muzykę na niej zapisaną. Kolekcjonowanie winyli to rodzaj stylu życia, a czasami całe życie, bo dla fanów to nie tylko „zwykły” towar. Jest scena w słynnym dokumencie „Scratch” pokazująca jak DJ Shadow, jeden z naj-

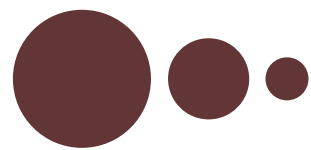


RECORD STORE DAY

OFF MARINA

Record Store Day

w OFF Marinie, podobnie jak na całym świecie wystartuje w południe 16 kwietnia. W industrialnej przestrzeni tego miejsca pojawią się niezależni wydawcy z całej Polski oraz z Wysp Brytyjskich. Didżeje z Elektronicznego Szczecina zadbają o muzyczne tło imprezy, dodatkowo koncerty dadzą: Chango i Złodzieje. Odbędą się także wykłady, wystawa plakatu muzycznego z Akademii Sztuki i inne atrakcje. W klubie Hormon o godz. 19 rozpocznie się after party, które uświetni koncert Starej Rzeki.



GABINET PSYCHOLOGICZNO TERAPEUTYCZNY

TERAPIA INDYWIDUALNA
DOROSŁYCH • DZIECI • RODZIN • PAR



POMOC DLA DOROSŁYCH:

- gdy odczuwasz dyskomfort psychiczny
- walczysz z negatywnymi emocjami
 - żyjesz w ciągłym stresie
 - czujesz się samotnie
- zmagasz się z uciążliwymi nawykami
 - tracisz wiarę we własne siły
 - przeżywasz kryzys w związku

POMOC DLA DZIECI:

- gdy dziecko ma trudności szkolne
- musi poradzić sobie z trudną sytuacją
- sprawia problemy wychowawcze
- nie nawiązuje komunikacji z otoczeniem
 - przewlekłe choroby
- nie potrafi radzić sobie z niepowodzeniami
- w każdej innej sytuacji, która budzi Państwa niepokój

TERAPIA I KONSULTACJE RÓWNIEŻ PRZEZ INTERNET.

RENATA WACŁAWSKA

TEL 601 58 16 47

www.psychologszczecin.net.pl

lepszych dj'ów i producentów muzycznych, odwiedza swój ulubiony sklep z płytami w Nowym Jorku. Prowadzi go para starszych ludzi. On jako jedyny ich klient może dowolnie „szperać” w winylach, które znajdują się dosłownie wszędzie, nawet w piwnicy sklepu. Łatwo sobie wyobrazić jak dużo musi tam być płyt i jak długo takie poszukiwania trwają... O magię płyt winylowych zapytaliśmy troje szczecinian. Nie wszyscy z nich związani są zawodowo z muzyką, ale cała trójka kocha czarne krążki.

Anita Agnihotri, właścicielka restauracji Bombay, była Miss Indii

Pierwsze płyty winylowe jakie trafiły w moje ręce to single, które dostałam w nagrodę od firmy Sony w Japonii, kiedy pojechałam tam jako Miss Indii. Mam je do dzisiaj, to m.in. Neil Diamond i „Let It Be” The Beatles. Po powrocie do Madrasu otrzymałam w prezencie adapter i od razu wyruszyłam na zakupy do sklepu muzycznego. W moje ręce trafiły wtedy krążki Toma Jonesa i Bette Midler. Kocham muzykę, towarzyszy mi ona przez całe życie. W rodzinnym domu jako bardzo młoda dziewczyna lubiłam leżeć na podłodze i słuchać swoich ulubionych piosenek. Każda płyta kojarzy mi się z jakimś ważnym momentem z mojego życia. Niestety dużo z tego, co przez te lata nabywałam, przepadło. Mój syn, kiedy otwierał swój pierwszy biznes, sklep muzyczny „Fala”, zabrał część albumów do wystrojenia sklepu. Teraz moda na winyle wraca, a ja wracam do

na czarnych krążkach. Raz przesłucham i odkładam na półkę. Gdybym miał znaleźć to, co ostatnio słuchałem, szukanie zajęłoby mi sporo czasu. Wśród krążków znajdują się także takie, których nie słuchałem po wtórnie. I cały w tym urok. To, co jeszcze jest fascynującego w winylach to ich brzmienie. Muzyka na płytach CD brzmi czysto, w porównaniu z winylową wersją, czuć, że jest nieco wysterylizowana. Na czarnych płytach czuć i słyszeć, że kiedyś muzyka była nagrywana na żywo. Jest w tym duch.

Darek Startek, organizator koncertów, m.in. Szczecin Music Fest

W płytach winylowych kręci mnie sam fakt, że można coś wykopać unikalnego. Jest nawet na to określenie „digging”. Płyty zbieram od 12 roku życia, od momentu, kiedy w konkursie wygrałem gramofon. Na początku sięgałem po przypadkową muzykę, taką, którą słuchali moi rodzice. Dopiero w wieku 15 lat zacząłem świadomie kupować winyle. Pierwszą dużą rzeczą jaką nabyłem był Black Sabbath „vol.4”. W tej chwili nie wiem ile mam płyt, ponieważ w mojej kolekcji są też takie egzemplarze, do których się nie przywiązuję. Moment, kiedy wiem, że płyta jest moja i że mną zostanie, to ten, gdy trafia na odpowiednią półkę. Liczyłem kolekcję do momentu, gdy miałem około dwóch tysięcy płyt, od tamtego czasu przestałem. To nie jest kwestia ilości płyt, no bo ile można ich



swoich ulubionych artystów. Ostatnio nałogowo słucham Davida Bowie, jego śmierć to jeszcze spotęgowała. Kompletuję nagrania, których mi brakowało, zgłębiam twórczość i próbuję zrozumieć jego geniusz. Kiedy byłam młoda, słuchałam muzyki dla niej samej, teraz analizuję teksty, a Bonie pisałam mądre rzeczy. Do zdjęcia zapozowałam z płytą Slasha, ponieważ go lubię, tak jak lubię Axlę Rose'a i całe Guns N' Roses. A płyty kupuję, tak jak wiele innych osób w Szczecinie, na rynečku Pogodno.

Pan Witold, emerytowany konserwator zabytków

Jestem kolekcjonerem - po prostu. Zbieram wiele rzeczy, nie tylko płyty, ale także adaptery, patefony i gramofony także. Pasja związana z płytami winylowymi trwa już kilkadziesiąt lat. Moja kolekcja obecnie liczy blisko siedem tysięcy egzemplarzy. Kiedyś układałem płyty według wytwórni, teraz ich rozmiarami. Patrząc na kolekcję od strony muzycznej, mam chyba wszystkie gatunki. Sam lubię rzeczy skoczne, ale też klasykę, dźwięki z różnych stron świata. Szczepie, sam już nie wiem co mam... Przyznaję, to uzależnienia, i nie chodzi już o samą muzykę zawartą

przesłuchać przez całe życie? Nie da się. Jestem zwolennikiem starych wydań, one są piękniejsze, zrobione na innym materiale, takie kartonowe albumy z lat 50. i 60. są niesamowite. Zbieranie winyli można porównać do zbierania książek. Dla kogoś książka jest tylko do czytania, dla drugiej osoby jest całym światem, przypomina ważny moment w życiu, zmienia często myślenie, niekiedy wyraca życie do góry nogami. Podobnie jest z muzyką. Słucham różnych rzeczy, ale jestem maniakiem jazzu. Wymieniam się z innymi kolekcjonerami, kupuję w Internecie, np. na amerykańskim Ebay'u. Szukam perełek, np. zerówek, czyli takich wydań płyt, które nie mają swojego katalogowego numeru. Niektóre winyle osiągają zawrotne ceny. Dla mnie to towar cenniejszy niż złoto.

Autor: Aneta Dolega / Foto: Dagna Drązkowska

WIĘCEJ W E-WYDANIU NA
ISSUU.COM/prestizszczecinski

DNI OTWARTE

Enklawa
DAYSPA

ATELIER KOSMETOLOGII, MAKIJAŻU PERMANENTNEGO
I MEDYCYNY ESTETYCZNEJ

12, 13, 14 MAJA

Diagnostyka skóry z komputerowym badaniem cery
z mgr kosmologii Marleną Kamieniak.

Konsultacje **laseroterapii i karboksyterapii**
z mgr kosmologii Marleną Kamieniak.

Konsultacje **Aqualyx, liposukcja miejscowa, Erelle, Allydia**
z lek. med. est. Natalią Stacherą.

Konsultacje z **dietetykiem medycznym** Katarzyną Piotrowską.

Prezentacja filozofii kosmologicznej **Dermalogica USA** w naszym Atelier.

Masaż i fizjoterapia jako leczenie duszy i ciała
(gwarancja bezpiecznego masażu z mgr fizjoterapii).

Pielęgnacja beauty (przedłużanie rzęs, piękne kształtowanie brwi,
makiąg permanentny nr 1, manicure i pedicure).

Każda z Pań, które odwiedzą nas w tych dniach, przy rezerwacji terminu na wybrany zabieg,
otrzyma **15 - 20% rabatu** oraz zestaw próbek dermokosmetycznych dobranych do rodzaju cery.
Także asortyment ze sklepu SKIN BAR **dermalogica®** oraz inne produkty będą dostępne
z **rabatem 20%**



Zapraszam
Marta Czerkawska-Burgs
właściciel-manager / spec. kosmologii i makiąg permanentnego



Aleja Wojska Polskiego 40/2, Szczecin

+48 503 139 369

www.enklawadayspa.pl



www.facebook.com/enklawadayspa

Samochód przyszłości

Lexus LC 500h pojawia się w ślad za światową premierą modelu LC 500 wyposażonego w silnik V8. Jego tworzeniu przyświecały trzy cele: więcej mocy i momentu obrotowego, większa sprawność i więcej przyjemności z jazdy. Układ Multi-Stage łączy wszystkie tradycyjne elementy napędu hybrydowego – 3,5-litrową spalinową jednostkę V6, mocny silnik elektryczny i litowo-jonowy akumulator trakcyjny – z zamontowaną z tyłu przekładnią napędowej 10-stopniową automatyczną skrzynią biegów. Sercem nowego LC 500 jest sprawdzony, wysokoobrotowy 5-litrowy silnik V8. 32-zaworowa jednostka wolnossąca wykonana w całości ze stopów aluminium rozwija moc 473 KM i moment obrotowy 528 Nm. Za przekazywanie mocy na tylne koła odpowiada nowo opracowana 10-stopniowa automatyczna skrzynia biegów, która jako pierwsza w świecie samochodów luksusowych może konkurować czasem przełączania biegów z konstrukcjami dwusprzęgłowymi

kus



Fot. materiały prasowe

Hybrydowa perełka Toyoty

Jednym ze sztandarowych modeli Toyoty jest niezawodny RAV4. Doświadczenie zebrane przez 20 lat udoskonalania RAV4 procentuje... i to jak! Teraz najnowszy model japońskiego producenta napędzać będzie wszystkie cztery koła silnikami elektrycznymi. Zapewni to nie tylko lepszy komfort jazdy, ekonomiczność, ale również doskonałą kontrolę trakcji czy większe możliwości holowania przyczepy. Nowy RAV4 Hybrid rozwija maksymalną moc 197 KM (145 kW), wykazując się przy tym niskim zużyciem paliwa na poziomie 4,9 l/100 km. Pozwala to płynnie przyspieszyć od 0 do 100 km/h w 8,3 s. Do spółki z napędem elektrycznym wybrano 2,5 litrowy silnik benzynowy. RAV4 zyskał też lepsze wyciszenie kabiny, nowocześniejsze wygląd, czy rozwiązania w dziedzinie bezpieczeństwa. Kamera panoramiczna 360 stopni zapewnia podgląd obrazu otoczenia samochodu z każdej strony, by ułatwić parkowanie i manewry przy niewielkiej prędkości.

kus



Fot. materiały prasowe

Motowiesci



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe

Nowy Mini Cabrio

Niecałe 100 tysięcy złotych. Już za tyle możemy mieć samochód, o którym marzą miliony ludzi na całym świecie. Mowa o nowym Mini Cabrio. Mini Cooper wciąż jest jedynym kabrioletem premium w klasie małych aut. Może być wyposażone w automatyczną bądź manualną skrzynię biegów. Wysokiej jakości standardowe wyposażenie obejmuje automatyczne sterowanie otwieraniem i zamykaniem miękkiego dachu, centralny zamek, Radio MINI Boost ze złączami USB i AUX-IN, czujniki parkowania i klimatyzację. Zwrócono również uwagę na bezpieczeństwo. Jest m.in. adaptacyjny rozkład strumienia światła i doświetlanie zakrętów. Są także diodowe lampy przeciwmgłowe, wyświetlacz przezierny, asystent parkowania z opartym na kamerze aktywnym regulatorem prędkości, ostrzeganiem o ryzyku kolizji i najechania na pieszego, kamera cofania i wiele innych ciekawych rozwiązań.

kus

Wyrazisty Megane

Nowy Renault Megane zaskakuje śmiałością designu i wyrazistością stylu. Gwarantuje potężną dawkę adrenaliny. Pokład nowego Megane zachwyca funkcjonalnością, przestronnością oraz dokładnością wykonania. W modelu znajdziemy wszystko to, co zapewni nam niezrównane doznania z jazdy. Kolorowy 7-calowy ekran z cyfrowym prędkościomierzem dostosowuje się do wybranego stylu jazdy. Na wysokości wzroku pojawia się wysuwany kolorowy wyświetlacz przezierny Head-Up. Królujący na konsoli centralnej system multimedialny z ekranem dotykowym o przekątnej 7 lub 8,7 cala jest gotowy do roli pilota. Samochód wyposażony jest w szereg nowoczesnych systemów wspomagających. Jest system multimedialny R-LINK 2, unikalny w tej klasie system 4CONTROL, system MULTI-SENSE dzięki któremu spersonalizujemy swoje doznania z jazdy.

kus

BMW EFFICIENT DYNAMICS.
MNIEJSZA EMISJA. WIĘKSZA RADOŚĆ Z JAZDY.

Nowe BMW X1

www.bmw-bonkowsky.pl



Radość z jazdy



NOWE BMW X1.

**W OFERCIE BMW COMFORT LEASE.
TERAZ TAKŻE DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH.**

Poznaj przełomową ofertę BMW Comfort Lease – leasing dla wszystkich klientów, nie tylko przedsiębiorców. Łatwe procedury przyznania, miesięczne raty niższe niż w tradycyjnym leasingu oraz swobodne zasady zakończenia umowy sprawiają, że nic nie zakłóci Twojej radości z jazdy. Odwiedź Dealera BMW Bońkowsky i poznaj szczegóły oferty BMW Comfort Lease.

JUŻ ZA 1 749 PLN BRUTTO*.

* Rata miesięczna brutto dla BMW X1 sDrive18i za 129 700 zł w ofercie BMW Comfort Lease z opłatą wstępną 15%, okres leasingu: 48 miesięcy, średnioroczny deklarowany przebieg: 20 000 km, gwarantowana wartość końcowa. Szczegóły u Dealerów BMW. Niniejsza symulacja nie stanowi oferty w rozumieniu Art. 66 Kodeksu Cywilnego. BMW Comfort Lease oferowany przez BMW Financial Services Polska Sp. z o.o.

Dealer BMW Bońkowsky

Szczecin, przy Rondzie Hakena

Tel.: +48 91 46 48 300

www.bmw-bonkowsky.pl

BMW X1 sDrive18i: zużycie paliwa w cyklu miejskim: 6,4–6,3 l/100 km, pozamiejskim: 4,7–4,5 l/100 km, mieszanym: 5,3–5,1 l/100 km. Emisja CO₂: 124–119 g/km. Zużycie paliwa i emisja CO₂ zależą od wybranego rozmiaru opon.

Jeszcze więcej charakteru



Bayernu to piłkarski zespół Monachium, to także kolebka BMW. W tym słynnym, bawarskim mieście znajduje się główna siedziba koncernu, który powstał dokładnie 100 lat temu. Długa jest lista modeli samochodów wyprodukowanych przez niemieckiego potentata motoryzacyjnego. Od 2009 roku jest na niej BMW X1.

To kompaktowy crossover, który początkowo był hybrydą małego SUV-a i kombi. Druga generacja zaprezentowana w ubiegłym roku stanowi odejście od tej koncepcji, kosztem stworzenia bardziej tradycyjnego SUV-a. Jego kabina oferuje zdecydowanie więcej miejsca dla pasażerów i bagażu. Model nowej generacji charakteryzuje funkcjonalność i dynamika.

Sportowa zwinność

Czterocylindrowe silniki z najnowszej generacji napędów BMW Group oraz zoptymalizowany pod względem wydajności, napęd na cztery koła xDrive, w połączeniu z nowo opracowaną techniką zawieszenia, pozwalają wyraźnie podnieść poziom zarówno sportowej zwinności i dynamiki, jak i komfortu jazdy.

Co równie ważne, w porównaniu z poprzednim modelem nastąpiła redukcja zużycia paliwa, nawet o 17 procent. Obok najlepszych wskaźników dynamiki i wydajności, nowy model imponuje całą listą nowoczesnego wyposażenia. Możemy tu znaleźć: W pełni diodowe lampy główne LED, dynamiczną kontrolę amortyzatorów EDC, wyświetlacz przezierny czy system Driving Assistant Plus.

W standardowym wyposażeniu znalazły się m.in. system operacyjny iDrive, automatyczne wycieraczki, zmienne wspomaganie układu kierowniczego i wybór trybów pracy samochodu.

Wyższy od poprzednika

Auto mierzy 4439 mm długości, 1821 mm szerokości oraz 1598 mm wysokości, co oznacza, że jest krótsze, ale także szersze i wyższe od poprzednika. W porównaniu ze „starym” modelem nowe BMW X1 najbardziej rozrósł się wwyż – o 53 mm – co pozwoliło wygospodarować znacznie więcej miejsca w kabinie, z uwzględnieniem kierowcy.

Właśnie podwyższona pozycja kierującego, większa przestronność, stylowe otoczenie premium i jeszcze większa funkcjonalność podkreślają status nowego BMW X1 jako wszechstronnego talentu w segmencie. Bez najmniejszych wątpliwości rozpoznawalne jest teraz „rodzinne podobieństwo” z innymi modelami BMW X. Przestronność i więcej przestrzeni to jedno, a drugie – funkcjonalność. Tylna kanapa jest standardowo trójdzielna, a opcjonalnie – przesuwana w zakresie 13 cm. Jako opcja, dostępna jest też funkcja składania w przód fotela przedniego pasażera.

Komfort w każdym wymiarze

Wykończenie wnętrza niemieckiego SUV-a wyznacza nowe standardy. W autach seryjnych fotele pokryte są antracytowo-czarnym materiałem, do którego dodatkiem są inkrustacje w matowym kolorze Oxide Silver, oraz czarnym lakierze fortepianowym.

Nowe BMW X1 zapewnia również komfort i przyjemność z jego prowadzenia. Seryjnie jest wyposażone we wspomaganie układu kierowniczego o sile uzależnionej od prędkości jazdy. Można także zamówić układ kierowniczy Variable Sports, Steering, czyli sportowy układ o zmiennym przełożeniu. Pozwala on na łatwe i błyskawiczne wykonywanie manewrów na parkingu przy minimalnym wysiłku. Natomiast przy wyższych prędkościach zmienione przełożenie wspiera precyzję i pewność każdego manewru, co daje przyjemność z prowadzenia sportowego crossovera.



Silniki 4 i 6 cylindrowe
Moc: od 116 KM do 231 KM
Prędkość maksymalna - od 190 km/h do 235 km/h
Przyspieszenie do 100 km/h - od 6,45 s. do 11,1 s.
Pojemność baku : 51 l, 61 l
Napęd: przedni, stały na 4 koła
Liczba miejsc: 5
Liczba drzwi: 5



Autor: Jurek Chwałek / Foto: Miguel Gaudencio

WIĘCEJ W E-WYDANIU NA
ISSUU.COM/prestizszczecinski

Imponujący wynik Mercedesa

1 marca 2016 roku z pewnością przejdzie do historii firmy Mercedes-Benz Mojsiuk. Tego dnia przedstawiciele placówki wydali klientowi trzytyśięcny samochód ciężarowy. O takim wyniku z pewnością marzy wielu dealerów samochodowych. Trzy tysiące sprzedanych samochodów ciężarowych z pewnością robi wrażenie. Od 1 marca mogą się tym szczycić przedstawiciele firmy Mercedes-Benz Mojsiuk w Szczecinie, którzy tego dnia wydali klientowi, a dokładniej Markowi Teszbirowi z firmy DMT 2000 ze Strzelca Krajeńskich jubileuszowy model swojego niezawodnego samochodu. Na ręce pana Marka, oprócz podziękowań, trafił pamiątkowy prezent oraz czek na przegląd auta. Firma Mojsiuk, w Szczecinie, jest jednym z wiodących dealerów marki Mercedes-Benz na rynku polskim w sprzedaży samochodów ciężarowych. Oferuje swoim klientom, oprócz sprzedaży samochodów, także usługi posprzedażowe, takie jak: serwis, usługi blacharsko-lakiernicze, ubezpieczenia, finansowanie.

kus

Baleno wkracza na salony

Japoński producent, z którego taśmy produkcyjnej wychodzi Suzuki pokazuje, że jego specjalnością są kompaktowe samochody. Tym razem do użytku klientów oddaje rewelacyjny model Baleno, pięciodrzwiowego hatchbacka. Ciekawe wzornictwo, nowoczesne technologie oraz niskie zużycie paliwa. Tak w skrócie można opisać najnowszy model Suzuki. Pod maską znajdziemy ekonomiczny turbodoładowany nowy silnik booster-jet o pojemności 1 litra i mocy 110 koni mechanicznych. Zużywa przy tym zaledwie 4,3 litra benzyny na 100km. Słabsza, 90-konna jednostka ma cztery cylindry i pojemność 1,2 litra. Na pokładzie Baleno znajdziemy szereg doskonałych rozwiązań technologicznych. Jest automatyczna klimatyzacja, kolorowy 7-calowy wyświetlacz multimedialny, adaptacyjny tempomat czy układ unikania kolizji. Jest możliwość podłączenia systemu z iPhone'm za pomocą kabla USB, co pozwala na korzystanie z licznych funkcji Apple CarPlay. System można łączyć także z innymi smartfonami. Suzuki Baleno trafi do szczecińskiego salonu wiosną tego roku.

kus



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe

Motowiesci



Fot. Dagna Drązkowska

BMW bez tajemnic

19 marca pod halą Azoty Arena zaproszeni klienci dealera BMW Bońkowskiego mogli przetestować całą gamę modeli BMW z rodziny X, a przede wszystkim inteligentny napęd xDrive w praktyce. Kierowcy spróbowali swoich sił na specjalnie przygotowanym torze i imponującej rampie. Przejazdy zręcznościowe między pachołkami oraz gra miejska z wykorzystaniem systemu Connected Drive były kolejnymi atrakcjami przygotowanymi dla uczestników spotkania. Wszystko to działo się pod okiem wyspecjalizowanych instruktorów BMW Polska.

kt

reklama

LAB DENTIST

PRACOWNIA PROTETYCZNA

Zadbaj o zdrowy, piękny, czarujący uśmiech

EKSPRESOWA NAPRAWA PROTEZ - 24 h na dobę

Anna Cywińska tel. 730 57 88 41



Cztery koła w (tr)akcji



NOWY FORD S-MAX

> Inteligentny napęd na wszystkie koła AWD

Dzięki inteligentnemu napędowi na cztery koła nowy Ford S-MAX reaguje na zmieniającą się nawierzchnię i odpowiednio dzieli dostępną moc między przednią a tylną oś w zależności od przyczepności każdej z nich. I to już od 726 PLN miesięcznie w ofercie **Ford Leasing Opcje**.

FORD LEASING OPCJE

726 PLN/mies.

CO₂

139 g/km



*Podana miesięczna rata jest kwotą netto. Wyliczenie dla Forda S-MAX Trend 2.0 TDCi AWD, 150 KM w cenie 119 901 zł na okres 24 miesięcy przy całkowitym przebiegu 80 000 km i opłacie wstępnej 25%, WIBOR 1,7%, wartość końcowa 66,9%.

Zużycie paliwa i emisja CO₂: S-MAX 2.0 TDCi 150 KM M6 AWD: 5,4 l/100 km, 139 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykli mieszany).

Bemo Motors Szczecin
ul. Pomorska 115B, tel. (91) 4 200 400
www.bemo-motors.pl

Bemo Motors Szczecin
Ustowo 56, tel. (91) 4 444 000
www.bemo-motors.pl

-Wizjonerski Ford S-Max



Bez wątpienia może kandydować do miana jednego z najzgrabniejszych i najbardziej funkcjonalnych vanów. Nie dość, że jest wygodnym i komfortowym modelem Forda, to na dodatek ma coś, co pociąga każdego kierowcę – sportowe zacięcie. Mowa o nowym S-Maxie.





Ford S-MAX
Pojemność 2000 cm
Moc 150 KM
Prędkość maksymalna – 198 km/h
Przyspieszenie do 100 km – 10,8 s.
Skrzynia biegów – automatyczna
Cena od 97 900 zł

Ford słynie z tego, że nie wypuszcza niesprawdzonych modeli. Każdy kolejny jest dokładnie przemyślany, naszpikowany technologią, która nie tylko odpowiada za bezpieczeństwo kierowcy i pasażerów, ale również za komfort przemieszczania się. Podobnie jest z nowym S-Maxem, który jest idealny zarówno dla osób kochających dynamiczną jazdę, jak i tych, co cenią jazdę spokojniejszą i komfortową. Samochód wyposażony jest w silnik o pojemności 2 litrów o mocy 150KM, z sześciostopniową automatyczną skrzynią biegów. Jego średnie zużycie paliwa to zaledwie 5,4 litra oleju napędowego.

Inteligentna jazda

Wyposażenie jest naprawdę imponujące i można opowiadać o nim godzinami. Zastosowany w nim został inteligentny napęd na cztery koła, który monitoruje na bieżąco zachowanie poszczególnych kół i automatycznie przekazuje wymagany moment obrotowy do odpowiedniego.

Dzięki tej opcji auto prowadzi się bezpiecznie w każdych warunkach, niezależnie od rodzaju nawierzchni. Informacja o dystrybucji momentu obrotowego pokazywana jest na wyświetlaczu deski rozdzielczej.

Ciekawym rozwiązaniem jest odpowiadający za zwiększenie bezpieczeństwa adaptacyjny układ kierowniczy. Automatycznie dostosowuje przełożenie przekładni kierowniczej do prędkości samochodu. Przy niższych prędkościach mały obrót kierownicy przekłada się na duży skręt kół ułatwiając wykonanie manewru parkowania, z kolei przy wyższych prędkościach układ kierowniczy gwarantuje większy komfort i precyzyjną kontrolę kierunku jazdy.

Nowy Ford S-Max dostępny jest z zaawansowanym systemem reflektorów adaptacyjnych Ford Dynamic LED. Wykrywa zmiany w warunkach drogowych i automatycznie dostosowuje wiązkę światła zapewniając optymalne oświetlenie. Podobnie zachowują się światła do jazdy diennej oraz migające sekwencyjnie kierunkowskazy.

Mówiąc o bezpieczeństwie nie sposób nie wspomnieć o systemie Pre-Collision Assist. Wykrywa on samochody i pieszych znajdujących się na drodze przed naszym samochodem. Zadaniem systemu jest śledzenie sytuacji na drodze i ostrzeganie o ryzyku kolizji. Gdy nie zareagujemy na sygnały ostrzegawcze – automatycznie włączają się hamulce.

Kolejny, niezwykle wygodny oraz komfortowy system to Active Park Assist. Wystarczy wcisnąć przycisk, a czujniki zaczną wyszukiwać odpowiednie miejsce parkingowe – równoległe albo prostopadłe. Następnie system automatycznie zaparkuje nowego Forda pozostawiając nam jedynie konieczność operowania pedałem gazu, hamulca czy skrzynią biegów – zgodnie z pojawiającymi się na ekranie instrukcjami i sygnałami dźwiękowymi.

Multimedialne i komfortowe wnętrze

Przyjrzyjmy się wnętrzu wyposażonemu w diody LED z elementami nastrojowego oświetlenia w wybranym kolorze. Sportowy charakter podkreślają przednie, skórzane fotele z pamięcią położenia (fotel kierowcy): regulowane w wielu kierunkach, również elektrycznie, wentylowane i podgrzewane. Opcjonalnie można zażyczyć sobie nawet z funkcją masażu! Trzy pełnowymiarowe fotele w drugim rzędzie można z łatwością złożyć na płasko jednym ruchem ręki oraz przesunąć, odchylić do przodu lub tyłu. Można zażyczyć sobie również kolejny rząd siedzeń z dwoma fotelami, również składanymi.

Wielofunkcyjna, skórzana kierownica daje nam możliwość sterowania niemal każdą funkcją bez konieczności odrywania od niej rąk. W podłokietniku znajdziemy bardzo głęboki schowek, a tuż obok miejsce na kubki z funkcją chłodzenia bądź podgrzewania. W centralnej konsoli umieszczono także gniazdko na 230V. Takich rozwiązań jest naprawdę mnóstwo, jak na rodzinne auto przystało.

Na pokładzie znajdziemy 8-calowy ekran dotykowy sterowany głosem z bluetoothem. Za jego pomocą obsłużymy niezwykle dokładny system nawigacji z mapami 3D czy dwustrefową klimatyzację. Ekran pomoże nam nawiązać i odebrać połączenie telefoniczne, a także posłuży do aktywowania wspomnianej funkcji masażu w przednich fotelach, w których znajduje się 11 poduszek pneumatycznych ułożonych w taki sposób, by zapewniały dodatkowe podparcie i komfort. No i rewelacyjny system nagłośnienia Premium z 12 głośnikami, w tym niskotonowym umieszczonym w bagażniku.

S-Maxa można już kupić za 97 900 zł. Jest możliwość zakupu w ratach, dostępny jest od 726 złotych miesięcznie! Ze szczegółami i dokładną ofertą można zapoznać się w salonach Bemo Motors Szczecin znajdującymi się przy ul. Pomorskiej 115B i na Ustowie 56.

Autor: Jurek Chwałek / Foto: Miguel Gaudencio

WIĘCEJ W E-WYDANIU NA
ISSUU.COM/prestizszczecinski

MCINTOSH MA8000

McIntosh nie należy do grona audiofilskich minimalistów, o czym przekonuje stereofoniczny wzmacniacz zintegrowany MA8000, który oferuje monumentalną, referencyjną jakość brzmienia i łączy w jednej obudowie możliwości potężnego wzmacniacza o mocy 300 W na kanał, z funkcjonalnością typową dla najwyższej klasy przedwzmacniacza. MA8000 posiada 15 wejść sygnału zapewniając tym samym możliwość

cena: 46 500 zł
audiostyl.pl



podłączenia wszystkich obecnie posiadanych źródeł dźwięku, a także tych które zostaną zakupione w przyszłości. Pięć dedykowanych wejść cyfrowych może przesyłać sygnał o maksymalnej częstotliwości próbkowania 32 Bit/192 kHz. Dyskretna, ośmiozakresowa regulacja barwy dźwięku jest możliwa do przypisania konkretnemu wejściu. Układ Power Guard zabezpiecza kolumny przed przesterowaniem.

Funkcja Home Theater Pass Through oznacza tryb pracy wzmacniacza, w którym regulacja głośności przestaje działać, a wzmacniacz staje się wówczas końcówką mocy. Dzięki temu istnieje możliwość idealnego zintegrowania MA8000 z posiadanym systemem kina domowego. Impionująca moc 300 Watów na kanał oznacza możliwość wysterowania praktycznie każdego zestawów głośnikowych.

cena: 21 990 zł
www.q21.pl



NAIM SUPERUNITI B

Niewielkich rozmiarów odtwarzacz/serwer HDD, wyposażony w czytnik płyt CD. Na bazie odtwarzacza można zbudować wysokiej klasy domowy system audio. Naim Superuniti B może być użyty też jako serwer UPnP i wykorzystany do streamingu sygnału audio do dowolnego urządzenia z połączeniem sieciowym, a co za tym idzie do stworzenia fantastycznie brzmiącego, prostego systemu multiroom. Odtwarzacz nie jest jednak ograniczony do formatu CD, ani też do danych na dysku HDD. Potrafi odtworzyć też pliki audio z urządzeń USB i odnajdzie muzykę zmagazynowaną na zewnętrznych dyskach NAS lub w innych udostępnionych miejscach sieciowych, w formatach: WAV, AIFF, FLAC, ALAC, OGG Vorbis, AAC, WMA i MP3, wszystkie w rozdzielczości do 24 bitów/192 kHz.

TECHNOLOGICZNE MUST HAVE

THIEL TT1 3RD AVENUE COLLECTION



Kolumny podłogowe TT1 należą do nowej serii o nazwie 3rd Avenue Collection. Równie dobrze sprawdzają się w dwukanałowym stereo, jak i w kinie domowym wysokiej klasy. Wykorzystują one specjalnie zaprojektowane głośniki, wykonywane na zamówienie Thiel Audio, przez słynne skandynawskie firmy SEAS i Scan-Speak. Membrana głośnika średniotonowego wykonana została z włókna

na szklanego i łączy w sobie niską masę z wysoką sztywnością oraz z lepszym tłumieniem niepożądanych vibracji w porównaniu do innych materiałów. Głośnik średniotonowy o rozmiarze 4,25 cala ma odlewany kosz wykonany z aluminium. Wysokie tony odtwarza wysokiej klasy 1-calowa kopułka tytanowa. Model TT1 to trójdrożny, podłogowy zestaw typu bass-reflex. TT1 wykorzystuje łącznie 4 głośniki dynamiczne. Zakres basowy obsługują dwa przetworniki 6,5-calowe z odlewanymi koszami aluminiowymi i aluminiowymi membranami. Zestawy głośnikowe wykończone w fornirach palisander (Rosewood) lub orzech (Walnut), a także lakierowane na wysoki połysk w kolorze białym lub czarnym.

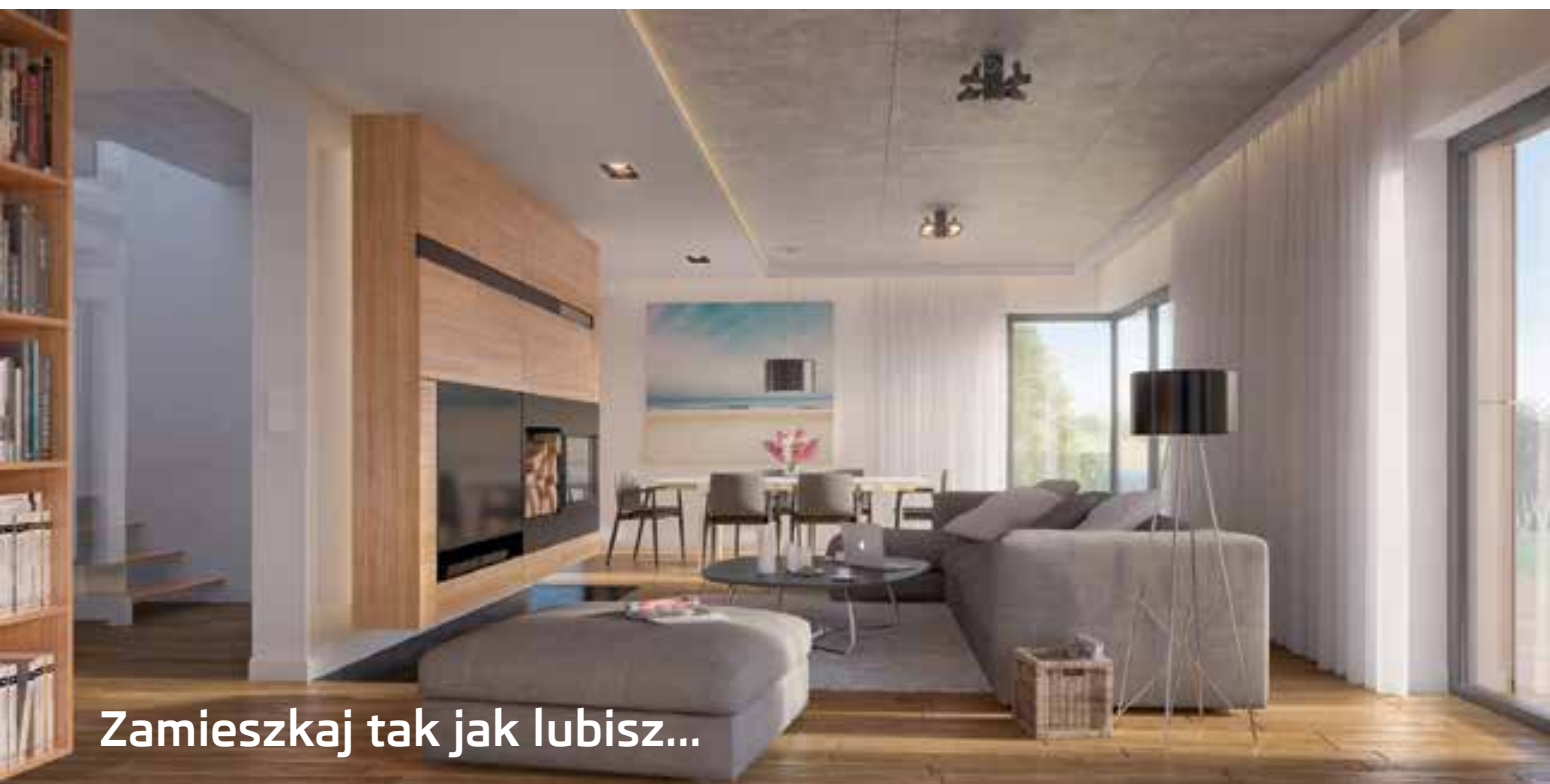
www.hificlub.pl



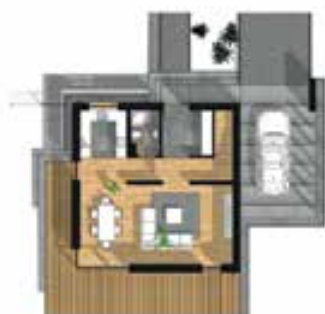
cena: 1 196 zł
www.vobis.pl

ASTELL & KERN AK100

Przenośny odtwarzacz Astell&Kern AK100 drugiej generacji to nie tylko nowy wygląd i nowe funkcje, to także znacząca poprawa jakości dźwięku. Nowością jest streaming audio. Teraz możesz bezprzewodowo wysłać pliki MQS poprzez transmisję Wi-Fi - już nie musisz wstawiać z fotela aby zmienić ulubioną płytę gdy używasz swojego AK jako źródła w domowym stereo. 10 pasmowy equalizer z precyzyjnym skokiem o 0,5dB pozwoli dopasować brzmienie w każdych warunkach, dla każdego słuchawek i każdego gatunku muzyki.



DOM D4 - powierzchnia użytkowa 115m²



PARTER

- 1 wiatrołap - 5,5 m
- 2 komunikacja - 8,2 m
- 3 salon i jadalnia - 37,2 m
- 4 kuchnia - 10,1 m
- 5 łazienka - 3,8 m



PODDASZE

- 1 komunikacja - 11,3 m
- 2 sypialnia - 12,5 m
- 3 sypialnia - 14,7 m
- 4 sypialnia - 7,5 m
- 5 łazienka - 4,2 m



Zapytaj o cenę... będziesz mile zaskoczony!

601 561 777





Obiad w laboratorium

Głodny jestem. I zły, jak na Polaka (sortu dowolnego) przystało. Gdzie tu zjeść? „Kaukaski” upadł, „Jaskółka” zapomniana, że o „Barze Ekstra” nie wspomnę. Nawet „Balaton u Eli” zmienił szyld i menu, stając się jeszcze jednym punktem zbiorowego niedożywienia. Obiad bym zjadł. Taki do jedzenia, nie do oglądania. Jak chcę popatrzeć, to do muzeum idę, na wystawę. Najchętniej do Open Gallery Moniki Krupowicz. Smaczne wystawy ma ta galeria. Jak chcę się najeść, to... no właśnie.

Gdy chcę się pokazać z nową laską (tak, tak, jestem w tym wieku, że laska przy boku nikogo nie szokuje, a nawet jest bardzo przydatna w lokomocji) idę tam, gdzie drogo i wykwinie. Kiedy jestem głodny, odwiedzam lokale, w których porcje są sycące, choć może nie posypane kwiatkami bratków ani nasturcji. Są miejsca w naszym mieście godne polecenia bez wstydu. Eleganckie wnętrza, przyzwoita obsługa i interesująca oferta. Mają jednak jedną, zasadniczą wadę - MINIMALIZM! Ta niezrozumiała dla żarłoka moda zawładnęła najlepszymi restauratorami. Efekty minimalizmu w kuchni można było zaobserwować u Svena Hannawalda. Niemiec-ki skoczek stał się tak lekki, że po wyjściu z progu szybował wolno nad zeskokiem jak bocian nad łąką. Ale ze sił z tego wszystkiego nie miał, by dźwigać narciarskie buty, to i karierę zakończył przedwcześnie. Oto efekt minimalizmu.

Głębokie talerze na zupę w zamierzczłych czasach miały na brzegu szlaczek. Zazwyczaj złoty. I nie był on, ten szlaczek, wyłącznie dla ozdoby. Po szlaczek gospodynie nalewały zupę. Zupa była gęsta lub rzadka. Gęste zupy to na przykład grochówka, kapuśniak, krupnik. Rzadkie to rosół, barszcz, czasem żur, choć ja akurat żur wolę gęsty. Ale wszystkie one, te zupy, nalewane były po szlaczek, a nie pół chochelki w zagłębienie talerza. Miały również swoją konsystencję, mądrale z kulinarnych programów telewizyjnych mówią dziś na to - tekstura. W życiu bym tekstury do ust nie wziął. Lubię, gdy zupę można pogryźć, a nie wyłącznie popijać. W karcie modnego szczecińskiego lokalu czytam: zupa krem z dyni,

mus z brokułów, puree ziemniaczane... No ludzie, trzymajcie mnie! Jeśli chciałbym sobie pociumkać, to na obiad kupiłbym bobovitę. Niewiele, ale jednak zęby jeszcze mam.

No, dobrze. Ponarzekalem sobie, to teraz poważnie albo prawie poważnie. Różnorodność jest motorem postępu. Nie ja tę prawdę wymyśliłem. Dzięki eksperymentom i poszukiwaniom nowych smaków i doznań estetycznych wzbogaca się oferta również i szczecińskich restauracji i barów. Jeśli mam ochotę poznać kulinarne nowości pójść do „Radeckiego” i skosztuję jak smakuje świat. Wieloletnie doświadczenia szefa tego miejsca i trzymany od początku wysoki poziom pozwalają nam bez konieczności wyjazdu do Paryża na poznać najnowsze gastronomiczne trendy. Jeśli jednak będę potrzebował solidnych porcji przygotowanych z kucharską pasją, zjem obiad u Benka w Czerwonym Ratuszu. Mam wszak wybór. Żyję w wolnym kraju, którego struktury państwowe pozwalają mi na wybór kuchni. Jeszcze pozwalają. Przynajmniej na wybór kuchni... O czym ja to mówię?

Acha, o kuchni. Ta minimalistyczna czy nawet molekularna, to prawdziwe wyzwanie dla żarłoka. Na śniadanie ciekły azot i suchy lód. Na obiad pianka wieprzowa i emulgowany żel metodą próżniową... Aż ślinka cieknie. Można dokładkę? Tę zieloną kroplę z fioletowym kleksem proszę. I do tego ta ekskluzywna zastawa: próbówki, kolby, skraplacze, pęsety... Aż strach prosić o deser. Nie bardzo wiadomo czy je się to normalnie – głową, czy przez osmozę? Jednak nie posądzaj mnie, Czytelniku, o ekstremalny krytycyzm nowoczesnych trendów kuchennych. Skąd? Niech sobie ludziska eksperymentują. Tyle, że beze mnie.

Konkludując te rozważania o różnicach między nowoczesnością a tradycją, to jak pokazuje praktyka, gdy na raucie stoły uginają się od wymyślnych tartinek, musów, koktajli frutti di mare i tak największa kolejka jest do pajdy ze smalcem. Mogą ze stołu ośmiornice na nas patrzeć i krewetki różnych rozmiarów, a i tak bliższy sercu schabowy z kapustą. A co, może nie?



NIE JESTEŚMY TYLKO KAWIARNIA

CAFFÈ CLUB VENEZIA, Szczecin, Pl. Orła Białego 10, tel. 91 431 02 71, www.caffe-venezia.pl



www.ricoria.pl

Ricoria Ristorante
ul. Powstańców Wlkp. 20

www.facebook.com/ricoria.ristorante

SALA do 60 i do 300 osób : RESTAURACJA : PIZZA : CIASTA WŁASNEGO WYPIEKU
"NAJLEPSZE MIEJSCE NA PRZYJĘCIE" tel. 91 441 44 70, 515 272 454 e-mail: ricoria@ricoria.pl

Orientalnie na podniebieniu

Wiosna krzyczy kolorami także na naszych talerzach. Kończymy ostatecznie z zimowym obżarstwem na rzecz zdrowych, kolorowych i niesamowicie smacznych potraw! W tym miesiącu szalejemy z warzywami i przyprawami. Zamiast ziemniaków słodkie bataty, w miejsce soli curry i kumin. Do tego marchewka, brukselka i szpinak. Jest lekko, orientalnie, nietypowo i... tanio. Już wam zazdrościmy tych doznań. Smacznego!



Krem z pieczonej marchewki, imbiru i czosnku z dodatkiem curry i kuminu

Składniki:

- » 1 kg marchwi, obranej i pokrojonej w 3-5 cm kawałki
- » 5 cm świeżego imbiru, pokrojonego w plastry
- » 3 ząbki czosnku, w łupinach
- » 1 szalotka, przekrojona wzdłuż
- » oliwa z oliwek
- » 400 ml mleka kokosowego
- » 3-4 szklanki wywaru warzywnego
- » 2 łyżeczki imbiru w proszku
- » 1/2 łyżeczki kurkumy
- » 1/2 łyżeczki garam masala
- » 1 łyżeczka curry
- » 1/2 łyżeczki kuminu
- » sól, pieprz
- » sok z limonki
- » garść posiekanej bazylii
- » Rozgrzejcie piec do 180°C. Na blachę wyścieloną papierem do pieczenia, lub do brytfanny wyłóżcie marchew, imbir, czosnek w łupinach i szalotkę. Skropcie wszystko oliwą, posólcie i popieprzcie. Pieczcie pół godziny, po czym wyjmijcie imbir, czosnek i szalotkę, pieczcie dalej 30-40 minut, aż marchewka będzie miękka. Obierzcie czosnek z łupinek i wrzucie z resztą upieczonych warzyw do malaksera, wlejcie ok. 2 szklanki wywaru i zmiksujcie. Regulujcie wywarem gęstość kremu. Przelejcie zupę do garnka, zagotujcie, zmniejszcie ogień i dodajcie mleko kokosowe i wszystkie przyprawy, gotujcie jeszcze ok. 15 minut. Sprawdźcie czy nie trzeba doprawić jeszcze solą i pieprzem. Podawajcie z posiekaną bazylią i sokiem z limonki. My polaliśmy swoją jeszcze odrobiną mleka kokosowego i posypaliśmy czarnym sezamem.



Bataty smażone z brukselką, szpinakiem, awokado i jajkiem w koszulce

Składniki (2 duże porcje):

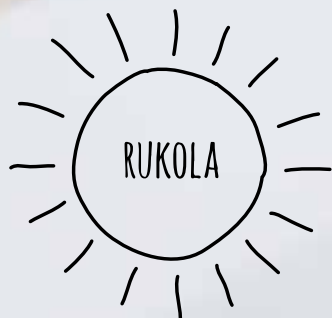
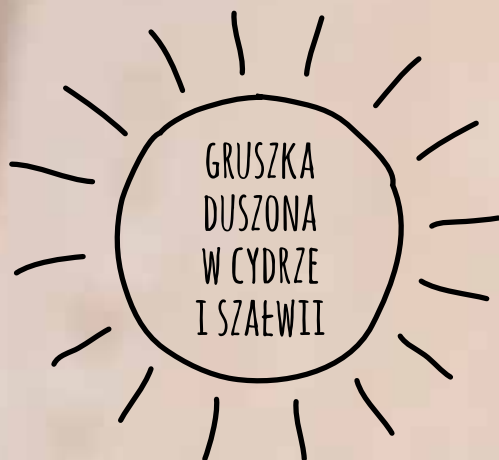
- » 1 większy batat, obrany, pokrojony w kostkę
- » 8 szt. brukselki, przekrojonych na pół
- » 1 średnia czerwona cebula
- » 1 ząbek czosnku, posiekany
- » garść świeżego szpinaku
- » 1 łyżeczka kuminu
- » 1 łyżeczka czerwonej papryki
- » 1 łyżeczka kolendry, rozbitej w młynku
- » sól, pieprz,
- » 2 łyżki oliwy
- » 1 awokado, pokrojone w plastry, skropione cytryną
- » 2 jajka
- » łyżka octu

» Na rozgrzaną oliwę wrzucicie posiekaną cebulę, podsmażcie do miękkości, dodajcie przyprawy, smażyć chwilę, niech uwolnią swój aromat, dodajcie ziemniaki, wymieszajcie, zmniejszcie ogień i duście pod przykryciem do miękkości ziemniaków (powinny być al'dente). Dodajcie brukselkę i czosnek, smażyć aż brukselka zmięknie, po czym dorzucicie szpinak, smażyć aż straci lekko swoją objętość. Posólcie i popieprzcie do smaku. W międzyczasie przygotujcie jajko w koszulce: w garnku zagotujcie wodę, wyłączcie palnik i dodajcie ocet. Zamieszajcie żeby powstał wir. Jajka wbijcie do osobnych misek. Delikatnie wrzucicie jajko w środek wiru. W ten sam sposób wrzucicie drugie jajko (maksymalnie 2 jajka na garnek). Przykryjcie pokrywką i gotujcie przez 3 minuty. Gdy będą gotowe wyjmijcie łyżką cedzakową na papierowy ręcznik. Wyłóżcie na talerz warzywa, obok ułóżcie awokado, na wszystko jajko.

Eintopf to potrawa jednogarnkowa. W tym garze siedzi gotujące małżeństwo – Justyna i Daniel Hof, mocno przyprawione pasją do kuchni i gotowania. Na co dzień prowadzą kulinarnego bloga na łamach którego dzielą się przepisami swoich dziadków, rodziców, znajomych, ulubionych kucharzy i wreszcie autorskimi pomysłami wprost z podniebienia. Dla nas będą gotować co miesiąc, udowadniając, że wszędzie dobrze, ale w domu smakuje najlepiej.



KULINARNE HISTORIE PUBLIC FONTANNY



PUBLIC
FONTANNY



PUBLIC
—FONTANNY

WIOSNA JUŻ TU JEST...





Tajemnica udanego przyjęcia

Udane przyjęcie w domu, bądź firmowe party to nie tylko eleganckie towarzystwo i dobrze zaopatrzony barek. To przede wszystkim jedzenie. Czasem to ono plus serwis najbardziej zapadają w pamięci gości. Oryginalny pomysł na imprezę jest w cenie. Mariusz Łuszczewski, właściciel Exotic Restaurants jest mistrzem w organizowaniu takich przyjęć.





Można być dodatkiem, ale można być wisienką na torcie. I taką właśnie „wisienką” jest catering serwowany przez Mariusza Łuszczewskiego. Uwielbiam go, nie tylko za jedzenie jakie przygotowują jego restauracje, ale także za jego absolutny profesjonalizm. W Mariuszu wręcz wzrusza mnie to, że zawsze jest obecny, nawet kiedy prywatnie przychodzę czy to do Tokyo, czy do Buddy, on tam jest. Zna swoich klientów, buduje z nimi relacje, także prywatne, jednocześnie nie będąc nachalnym. Ma świetnych kucharzy, bardzo dobry personel. Jest gwarancją najwyższej jakości. Żyjemy w czasach, w których niedługo kontakt z drugim człowiekiem będzie luksusem. Mariusz Łuszczewski jest tego zaprzeczeniem. Na szczęście.

Grażyna Dyląg, dyrektor szczecińskiego oddziału mBanku

Od kilku lat korzystam z usług pana Mariusza. Jego catering pojawił się m.in. na komunii córki, na moich urodzinach i przy okazji różnych innych uroczystości. To co on proponuje jest jedyne w swoim rodzaju. I nie mówię tu tylko o jedzeniu, które jest egzotyczne, zawsze świeże i po prostu wyborne, ale o całej otoczce. Ma świetnych ludzi w zespole. Dania zawsze są pięknie podane, na co zawsze zwracam uwagę, gdyż lubię jak zachowana jest estetyczna równowaga. Ma znakomitych kucharzy, których można podpatrywać przy pracy, którzy chętnie opowiadają o tym co przygotowują dla gości. Pamiętam, gdy organizowałam imprezę na ogrodzie, najciekawszym elementem okazał się być oryginalny piec tandoor, w którym hinduski kucharz przygotowywał różne pyszne dania. Chętnie zaglądałam do jego restauracji i przyprowadzam tam gości, niekiedy spoza Polski. Wszyscy są zgodni co do jednego – takiego jedzenia nie ma nigdzie indziej, tylko w Szczecinie.

Katarzyna Opiekułska, dyrektor zarządzający LSJ HR Group

Jesteśmy bardzo zadowoleni ze współpracy z Mariuszem Łuszczewskim a szczególnie wybieramy osoby, z którymi współpracujemy. Na premierach naszych samochodów oczywiście króluje kuchnia japońska, marka auta już do tego zobowiązuje. Świetnie to wyszło przy okazji premiery nowego Lexusa RX czy GS, to się

dobrze sprawdziło. Jedzenie zawsze jest świeże, bardzo smaczne a serwis doskonały. Sami wiemy, że dobra obsługa klienta jest podstawą udanego biznesu. W przypadku cateringu to także jest ważne, pan Mariusz zna się na tym doskonale, wspaniale też się współpracuje z panem Łukaszem, menadżerem restauracji Tokyo. Klasa.
Krzysztof Dranikowski, dyrektor działu sprzedaży detalicznej Lexus Kozłowski

Bardzo dobrze nam się współpracuje z Mariuszem Łuszczewskim, zarówno przy mniejszych imprezach, jak premiera BMW z serii 7 czy ogromnych, jak BMW Jazz Club w szczecińskiej Filharmonii, gdzie catering został przygotowany na 200 osób, a gośćmi specjalnymi byli wybitni artyści w osobach Anny Marii Jopek i Branforda Marsalisa. Pan Mariusz serwuje bardzo dobre jedzenie, mamy też bardzo fajny kontakt z jego pracownikami. Pełen profesjonalizm, wszystko przygotowane na bardzo wysokim poziomie. I tak jest za każdym razem.

Paweł Ząbek, kierownik ds. sprzedaży samochodów BMW Bońkowsky

Jestem wielkim fanem japońskiej kuchni, uwielbiam sushi, a w restauracji Tokyo mają cudownego kucharza. Cenię profesjonalizm Mariusza Łuszczewskiego i jego ludzi. To dla mnie bardzo ważne, gdyż sam zwracam bardzo na to uwagę w swojej pracy. Nie mogę sobie pozwolić na jakiegokolwiek wpadki, nawet przy przygotowaniu dla gości cateringu. Dlatego korzystam z usług Mariusza Łuszczewskiego, bo mam pewność, że nie tylko jedzenie będzie najwyższej jakości, ale także cała logistyka i obsługa. On zresztą sam jest wytrawnym biznesmenem i nie pozwala sobie na bylejakosć. Na temat samych potraw nie ma sensu bym się rozwodził, to są rzeczy smaczne, gatunkowo najlepsze. Wiem, że jeżeli zaserwuję gościom i klientom kuchnię od Mariusza, nie będę się musiał martwić o to, czy impreza się uda.

Krzysztof Bobala, wicedyrektor turnieju Pekao Szczecin Open

Autor: Aneta Dolega

Wychodzimy z założenia, że catering nie jest dodatkiem do konferencji czy bankietu a stanowi jedną z głównych jego atrakcji – mówi Mariusz Łuszczewski. – Staramy się tak, by goście i nasi klienci byli więcej niż zadowoleni. Zapewniamy obsługę kelnerską, jedzenie, przywozimy własne naczynia, nawet posprzątamy po przyjęciu. Na życzenie klienta zorganizujemy także dodatkowe atrakcje, np. pokaz tańca hinduskiego czy naukę robienia sushi. Jesteśmy przygotowani na każdą ewentualność. Dysponujemy nowoczesnym sprzętem caterinowym oraz całym zapleczem eventowym.

Lista klientów Mariusza Łuszczewskiego jest równie atrakcyjna co menu, które proponują jego restauracje. Każdy się już poznał na azjatyckich smakach z Tajlandii, Indii czy Japonii. W przypadku Tokyo, Buddy czy Bombayu mamy do czynienia z najlepszą jakością.

– Naszymi klientami była m.in. warszawska agencja artystyczna 4music. Obsługiwaliśmy legendę jazzu Branforda Marsalisa i wspaniałą wokalistkę Annę Marię Jopek. Pomimo tego, że oboje koncertują na całym świecie i bywają, w wielu miejscach, byli pod ogromnym wrażeniem naszej kuchni i obsługi – wyznaje pan Mariusz. – Przygotowaliśmy catering dla wielu poważnych klientów. Na tej liście jest i Microsoft, Samsung, Konica Minolta, CityBank, mBank ale i Lexus, BMW, Toyota czy Mercedes a także artyści i sportowcy. Jesteśmy do dyspozycji każdego.



DORSZ „SKREI” OKRA ZIEMNIAKI TRUFLOWE



Skrei to norweski dorsz zimowy,
którego połowy mają miejsce tylko od stycznia do kwietnia.
To jędrna, duża, soczysta ryba o wyśmienitym białym mięsie.

Dorsz gotowany w 46°C.

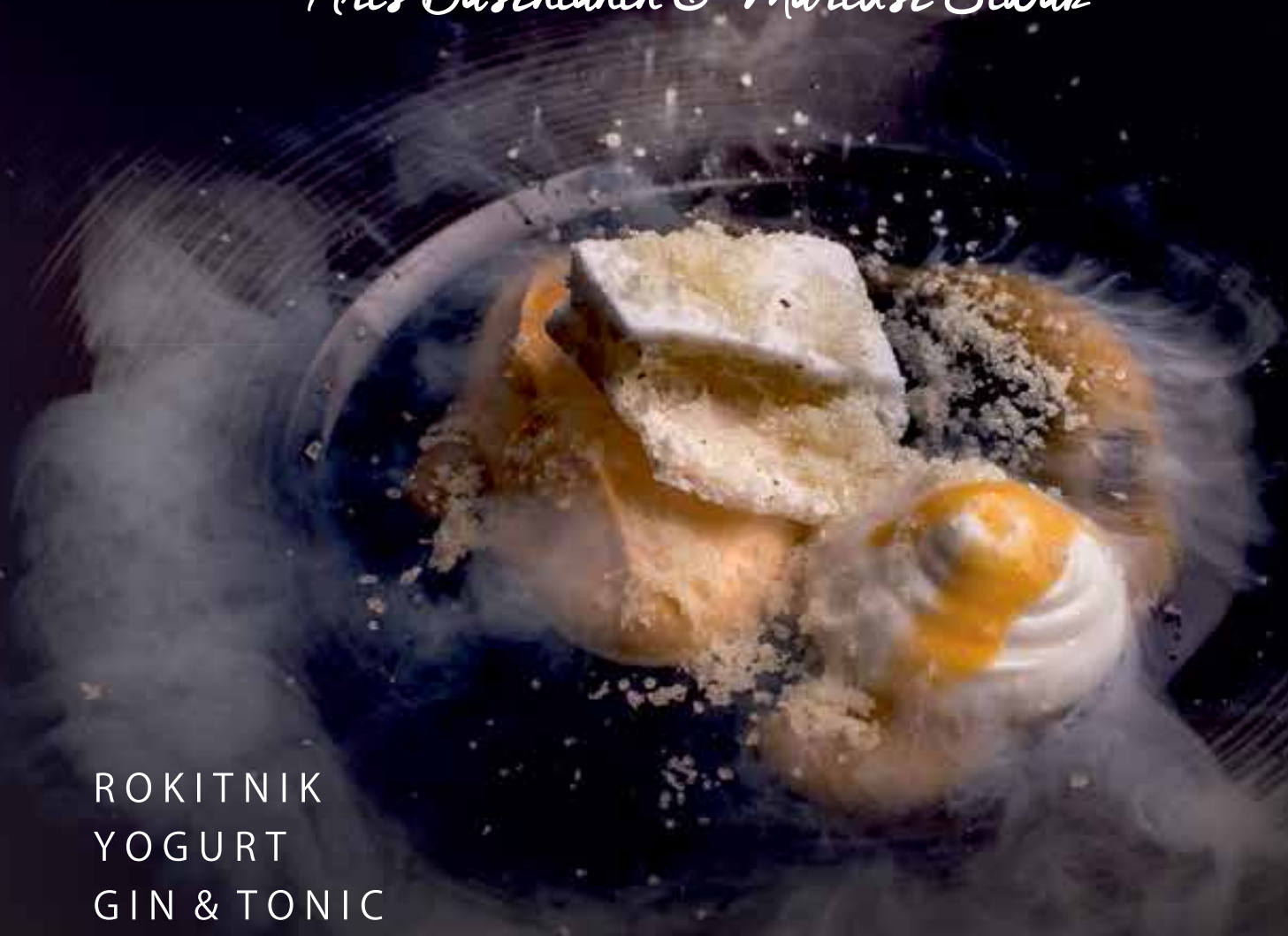
Ziemniaki truflowe, inaczej fioletowe gotowane na parze i przetarte przez praskę.

Okra smażona na maśle.

Całość posypana pudrem z Okry.

Szczecińska Kuchnia Mistrzów

Kris Basznianin & Mariusz Siwak



ROKITNIK
YOGURT
GIN & TONIC

Sernik z rokitnika.

Beza o smaku gin & tonic.

Całość polana jogurtem mrożonym w azocie.



Łowcy stylu

W tym cyklu szczecińska projektantka Kasia Hubińska i fotograf Miguel Gaudencio poszukują ciekawych i niebanalnie ubranych szczecinian. Bądźcie czujni, gdyż kiedyś do udziału w sesji mogą zaprosić także i Was.



Krzysztof Soska, zastępca prezydenta Szczecina.
Hobby? Kuchnia, fotografia, a ostatnio nurkowanie. Łowcą stylu raczej się nie czuje, jest w tej dziedzinie konserwatystą, zwolennikiem stylu tradycyjnego.

Kasia Hubińska, projektantka mody damskiej.
Są takie osoby, które niezależnie co na siebie założą będą wyglądać elegancko. Pan Krzysztof do nich należy. Szyk i klasa, profesjonalny wygląd a do tego dbałość o detale. Kolorowa poszetka ożywia stylizację, elegancki zegarek dodaje męskości. Do klasycznie granatowych dżinsów casualowa marynarka i beżowy płaszcz. Idealnie dobrane okulary i serdeczny uśmiech i niczego więcej nie potrzeba!



Foto: Miguel Gaudencio

Kolację dla naszych bohaterów ufundowała restauracja Hotelu Dana, al. Wyzwolenia 50



Ewa Karpisz-Dziadkowiec, właścicielka Kancelarii Finansowej, coach. W wolnych chwilach maluje obrazy, biega i gra w tenisa. Jej strój jest wyrazem szacunku do klientów i partnerów biznesowych. W jej garderobie „mniej znaczy więcej”. Ceni elegancję, jakość i wygodę w klasycznych krojach i dobrych dodatkach.

Kasia Hubińska, projektantka mody damskiej. Pani Ewa jest kobietą elegancką. Znakomicie potrafi dobrać krój sukienki czy kostiumu do typu sylwetki. Nosi kolory, które idealnie pasują do cery i włosów. Wie gdzie zachować umiar w doborze dodatków. Jej kolory to złamany pomarańcz, koral, granat. Jak widać bez czerni można być eleganckim...

Stylowe dzieciaki

Tej wiosny nasze pociechy będą najlepiej ubranymi dziećmi w tej części Europy. Showroom StyLoveKidsy proponuje rzeczy nietuzinkowe, kolorowe, o krojach wzorowanych na modzie z ulic największych metropolii świata, między innymi: Booso, Maliseven, Mouse in a House, Kukukid, Pocopato, Piu di Me, Tuss, Kółko Krzyżyk, Ojtyty. Dominuje wielkomiejski luz: barwne t-shirty z oryginalnymi grafikami, bardzo modne dresowe spodnie, asymetryczne sukienki i różnego rodzaju nakrycia głowy.

*Bezrękawnik BANDIDOG czarny - 110.00 zł
Spodnie JEANS WIND - 145 zł (jasne)
Spodnie BIKERS - 145 zł*



*Sukienka Frill Monstera - 139 zł
czapka Monstera - 95 zł*



*Kurtka Flash - 185 zł
sukienka Frill - 139 zł*

StyLoveKidsy
CONCEPT STORE
FOR THE LITTLE ONE

Szczecin, ul. Jagiellońska 4/2

Postaw na styl z Henri Lloyd!



Swobodna i elegancka kolekcja wiosna-lato zachęca do tworzenia niepowtarzalnych stylizacji. Wśród projektów marki, która jest „zawsze blisko morza”, królują pasy i tradycyjne morskie kolory. Wiosenna kolekcja została wzbogacona dawką inspirujących kolorów – miętą i różem oraz oryginalnymi wzorami. W ubraniach Henri Lloyd poczujesz się wyjątkowo!



TILLY V NECK KNIT
- 410 zł



KENTON PACKAWAY JKT - 680 zł



HILARIE TEE
- 175 zł

HOWARD CLUB REG
- 385 zł



EARSWICK BELT - 90 zł



RUBY CHINO TROUSER - 410 zł



NADENE SCARF
- 205 zł



GARN SHORT
- 355 zł



HAYLE PUMP
- 165 zł



ARKANSA - 465 zł

Sklep Henri Lloyd
ul. Przestrzenna 11
70-800 Szczecin
tel: 91 46 930 95

www.henrilloyd.pl



JoannaVi

JoannaVi – blogerka modowa (joannami.com), stylistka, fotografka, miłośniczka kultury i kuchni. Niespokojny duch. Jej celem jest wyprowadzenie mody z wybiegów na ulice w przystępny i ciekawy sposób oraz pokazanie, że moda jest czymś więcej – sztuką, biznesem i sposobem na życie.



zdjęcia:
Magdalena Puskarek
- Studio Kadr
make up: Madeleine
stylizacje:
Joanna Szewczak
- JoannaVi

Sportowo na szpilkach

Oswojenie trendów, które serwują nam projektanci na wybiegach jest niełatwe, zwłaszcza, że ten sezon jest mieszanką wielu stylów. Przybywam Wam z pomocą. Moje inspiracje mogą być modowym pomysłem, albo kolejną kwestią do przeanalizowania, i dopasowania do własnego gustu. Oto kilka propozycji.

Tej wiosny sprawdzą się jednokolorowe stylizacje. Królują odcienie bieli, beżu i szarości, dla odważniejszych – pomarańcz, zieleń lub fukcja. Ca-

łość skompletowałam w jednym ze szczecińskich second handów. Nie zapominajmy o wierzchnich okryciach. Marynarki, narzutki, katany i bomberki do których, wbrew pozorom, świetnie pasują szpilki. Sportowe elementy łączone z codzienną stylizacją to strzał w 10! Absolutnym must have tego sezonu są powracające spodnie dzwony. Tu w odsłonie maxi – od Anji Rubik. Materiałowe, jeansowe, a nawet welurowe – będą mile widziane w naszej szafie.

VIP Collection

sukienka Adrianna Papell - 870 PLN
biżuteria (naszyjnik, kolczyki) - 150 PLN

Bądź fit z VIP Collection

Eleganckie sukienki, a także biżuteria i dodatki od nowojorskich projektantów to wizytówka VIP Collection. Szczeciński salon mody, skupiający najlepsze marki z jednej z modowych stolic, od kilku lat spełnia oczekiwania nawet najbardziej wymagających klientek. W tym sezonie królować będą klasyczne i proste projekty od Calvina Kleina, seksowne od Bebe, bardzo kobiece i subtelne kreacje od Badgleya Mischki czy bogate, zjawiskowe suknie na czerwony dywan od Terani Couture. W salonie panie znajdą też jedynie w swoim rodzaju projekty od Alex Evenings i Adriany Papelli. Dominujące kolory to: chaber, jasny błękit, koral i wszelkie pastele. Dobrze wyglądać będą cekiny, jedwab i kryształy Swarovskiego.

Sukienki dobierane są do urody i sylwetek klientek. Dbając o każdy szczegół, stawiając na wysoką jakość produktów, doświadczenie oraz profesjonalną obsługę, salon oferuje również wszelkie przeróbki krawieckie. Salon posiada sukienki w każdym rozmiarze od XS do XXL.

W związku z trwającą wiosną salon przygotował niezwykłą promocję dla wszystkich pań. Vespa to legendarna i bardzo stylowa włoska marka skuterów. Teraz przy jednorazowym zakupie na sumę 2 tysięcy złotych klientki salonu otrzymają voucher na weekendową (od piątku do poniedziałku) przejażdżkę skuterem.

♥ VIP COLLECTION

al. Wojska Polskiego 22
Szczecin
tel: 91 425 27 70

 www.facebook.com/VIP-Collection

Efekt młodego oka

Skuteczne leczenie opadających powiek do tej pory było zarezerwowane dla metod operacyjnych, gdyż inne nie przynosiły satysfakcjonującego efektu terapeutycznego. Jedynym rozwiązaniem dla pacjentów było skierowanie ich na chirurgiczny zabieg blefaroplastyki powiek. O tym, czy możliwy jest ten sam zabieg bez interwencji chirurgicznej, mówi dr Piotr Zawodny, właściciel Kliniki Zawodny.



PRZED

PO

Czy blefaroplastyka jest możliwa bez skalpela?

Okazuje się, że tak. Bardzo pomocne w tym zakresie jest urządzenie o nazwie Plexr. To generator mikrowiązki plazmy, stosowany w wybranych przypadkach jako alternatywa dla zabiegów chirurgicznej blefaroplastyki powiek górnych. Plexr daje dobre efekty kliniczne, a procedura jego zastosowania jest prosta i nie pozostawia śladów interwencji chirurgicznej.

Czym jest plazma?

To zjonizowany gaz zawierający w przybliżeniu takie same ilości ładunków dodatnich i ujemnych. Ze względu na specyficzne właściwości nazywany jest czwartym (obok gazu, cieczy i ciała stałego) stanem skupienia. Plazma tworzy się między końcówką urządzenia a skórą pacjenta dzięki niewielkiemu łukowi elektrycznemu, który w kontrolowany sposób zdolny jest do sublimacji, czyli „odparowania” naskórka i obkurczania skóry w miejscu jego działania.

Czy zabieg jest bezpieczny?

Tak. W przypadku Plexr najbardziej istotnym elementem stało się uzyskanie certyfikatów bezpieczeństwa i opracowanie źródła energii, które prowokuje powstanie plazmy w taki sposób, aby prąd nie przepływał ani

przez lekarza, ani przez pacjenta poddawanego zabiegowi. Procedura trwa mniej niż 20 minut, a punkty sublimacji naskórka o średnicy zaledwie ok. 0,5 mm utrzymują się od 4 do 7 dni.

Jakie efekty zapewnia ta metoda?

Dzięki obkurczeniu skóry w miejscu działania urządzenia uzyskujemy efekt uniesienia powiek, czyli bardziej „otwartego” oka. To metoda niezwykle dynamiczna, ponieważ pozwala na pełną kontrolę operatora podczas procedury. Lekarz może poprosić pacjenta o zamykanie i otwieranie oczu podczas zabiegu i „na żywo” obserwować efekty swojej pracy. Co ważne, 70% efektu terapeutycznego jest już widoczne tuż po zabiegu. W leczeniu opadających powiek należy wykonać od 1 do 3 zabiegów w odstępach 6 tygodni w zależności od stopnia zaawansowania problemu. Badania kliniczne i obserwacje pacjentów poddanych tej terapii pokazują, że efekt terapeutyczny utrzymuje się od 2 do 4 lat.

Klinika Zawodny Estetic
ul. Ku Słońcu 58, Szczecin
tel. 504 948 315, 508 719 262, 508 752 460


KLINIKA ZAWODNY
ESTETIC

GINEKOLOGIA • POŁOŻNICTWO

Badania profilaktyczne

Antykoncepcja

Choroby kobiece

Diagnostyka piersi

Niepłodność

Planowanie ciąży

Ciąża fizjologiczna

Ciąża bliźniacza

Opieka poporodowa

Ultrasonografia położnicza 3D i 4D

BADANIE USG • GINEKOLOGIA ESTETYCZNA

Położnicze

Ginekologiczne

Jamy brzusznej

Tarczycy

Ślinianki

MonaLisa Touch

Rehabilitacja po porodzie

Menopauza

Leczenie nietrzymania moczu

Estetyczna korekcja intymnych narządów zewnętrznych

Zobacz swoje dziecko
w 3D i 4D

Nasz gabinet wyposażony jest w **Voluson E8 Expert**,
najwyższy model aparatu USG obecnie dostępny na rynku

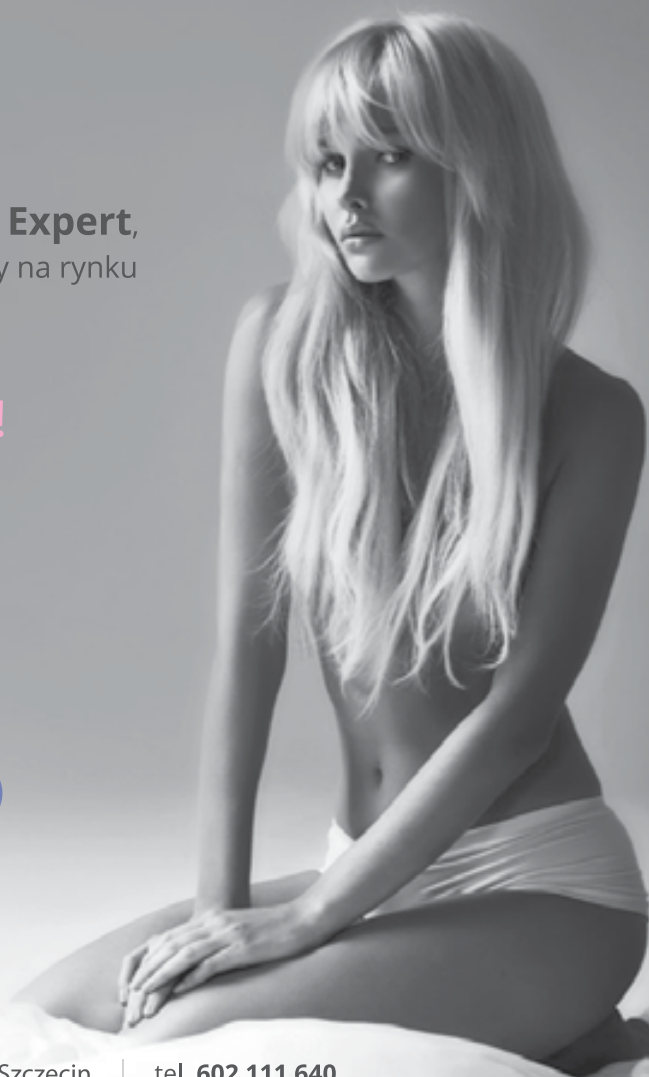
WIOSENNA PROMOCJA!

20% rabatu

na zabiegi laserem MonaLisa Touch

Nieinwazyjna laserowa
ginekologia estetyczna

MonaLisa Touch





Trenerzy od zadań specjalnych

Wiedza trenerów personalnych i ich doświadczenie nareszcie stają się dostępne dla każdego – i to poza siłownią. Agata i Łukasz Plewnia zapraszają na cykliczne spotkania, dzięki którym w naszym życiu zajdą pozytywne zmiany.

Spotkania przeznaczone są dla ludzi spragnionych odmiany z deficytem czasu, którzy potrzebują sprawdzonych sposobów i konkretnych rozwiązań. W dążeniu do poprawy zdrowia i wyglądu pomogą trenerzy od zadań specjalnych, którzy zbiorą wszelkie porady od koleżanek czy z internetu w jedną, logiczną całość, wspierając je własnym doświadczeniem.

Apetyt na zdrowe i piękne ciało

Wsparcie ma bardzo praktyczny wymiar: ułatwia poruszanie się po lodówce w określonych porach dnia i po etykietach produktów. Trenerzy dzielą się praktycznymi radami jak unikać podjadania i pracować z ciałem, a przede wszystkim jakie korzyści przyniesie określony wysiłek fizyczny. Chodzi o to, aby lepiej funkcjonować na co dzień, ale Agata i Łukasz uprzedzają, że dla konkretnych korzyści potrzeba nakładu pracy. – Jeżeli coś ma zadziałać natychmiast, to z przykrością musimy odmówić współpracy. Nie obiecujemy cudów, ale pokażemy, jak można osiągnąć cel i go utrzymać – mówią. Efekty można monitorować m.in. przy pomocy nowoczesnego urządzenia do pomiaru składu ciała. Do domu panie zabierają także wydruk z informacjami na jakim etapie są obecnie.

Nic za darmo

Trenerzy czują się w obowiązku poinformować, że stwierdzenie „nic za darmo” dotyczy także ich spotkań. I nie chodzi tu o cenę zajęć, ale tego, czym okupiona będzie nasza decyzja. Ceną za brak działania będzie przemęczenie, konieczność zmiany garderoby czy choroby przewlekłe. Pragnienie zmiany i podjęcie wyzwania wymagać natomiast będzie wysiłku fizycznego, ale nagrodą będzie lepsze samopoczucie, które odczuwają także bliscy. – Osobiście uważam, że taniej jest być zdrowym – mówi Agata Plewnia.

Dlaczego nie na siłowni

– Naszym celem jest uświadomienie konieczności bycia aktywnym fizycznie, także spójnie z rozwojem intelektualnym. Aby poczuć się mądrym, nie trzeba przesiadywać w bibliotece; aby być wysportowanym, nie trzeba przebywać na siłowni – tłumaczy Łukasz Plewnia. – Rozwój nie powinien być tożsamy z miejscem, lecz ze stanem umysłu. Spotykamy się w miejscach nie przypisywanych do konkretnych działań i emocji, lecz w uniwersalnym miłośkojarzonych. W poczuciu komfortu uświadamiamy sobie rzeczy w sposób intuicyjny – tak, jak ma to miejsce w rozwoju dziecka – dodaje.

Doświadczenie przede wszystkim

Skąd pomysł na spotkania? – W długoletniej pracy szkoleniowca zauważyłem, że większość problemów, z jakimi borykają się osoby zainteresowane zmianą jakości życia, jest wspólna dla wielu grup wiekowych, płci, pozycji społecznej – mówi Łukasz. – Widzę więc potrzebę wsparcia i edukacji na poziomie podstawowym. Jesteśmy w stanie zapobiec porażkom w ponad 90% przypadków, wspierając rozwój świadomości, łamiąc mity i stereotypy, stanowiące główną przyczynę niepowodzeń – informuje Agata. Uczestnicy spotkań mogą liczyć nie tylko na pomoc w ćwiczeniach i diecie, ale także na oddziaływanie psychologiczne tworzone w grupie. Wsparcie, akceptacja, podobieństwo przeżyć i rozterek wzmacniają i pomagają utwierdzić się w przekonaniu o właściwie podjętej decyzji.

Foto: Tomasz Wachowiec

www.plewniablog.pl, tel: 502 600 214

Kalendarz spotkań dostępny na www, FB. Trenerzy Agata i Łukasz Tigy Plewnia. Zapraszamy - ilość miejsc ograniczona!

Depilacja cukrowa – fakty i mity

W tym wydaniu Prestiżu poznamy odpowiedzi na dręczące nas pytania dotyczące cukrowej depilacji. Ile jest w tym prawdy, a ile mitów? Oto poradnik dla wszystkich, którzy chcą gładko przejść przez słodki zabieg usuwania owłosienia. Na pytania odpowiada Emilia Chromicz, właścicielka Ella Studio Depilacji Cukrowej.



Emilia Chromicz
Jedyne włosy, które lubi u siebie, są na jej głowie – reszty pozbywa się, ale tylko cukrem ELLA. Pomysłodawczyni i właścicielka marki ELLA Depilacja Cukrowa. Z wykształcenia socjolożka i ekonomistka, absolwentka Wolnego Uniwersytetu w Berlinie

Czy pasta cukrowa jest naturalna?

Tak, pasta cukrowa składa się z wody, cukrów prostych, soku z cytryny i gliceryny pochodzenia roślinnego. Cały sekret naszej pasty tkwi w proporcjach składników. Receptura gotowania pasty cukrowej ma bardzo długą tradycję. Stosowały już ją wieki temu kobiety na Bliskim Wschodzie. Bazujemy na tej tradycji, dostosowaliśmy ją tylko do europejskich standardów.

Jak długie powinny być włosy nadające się do depilacji?

Aby efekt był idealny, najlepiej by włosy miały długość 5 mm, ale pasta usunie nawet krótsze włosy, mające ok. 2-3 mm. Przy dłuższych włosach niż 2 cm zostaną one przycięte trymerem do optymalnej długości, by etap nakładania pasty był komfortowy.

Ile czasu po depilacji utrzymuje się efekt gładkiej skóry?

W przypadku regularnie wykonywanej depilacji cukrowej efekt będzie się utrzymywał do ok. miesiąca. Należy jednak pamiętać o indywidualnych predyspozycjach oraz skłonności włosów do wzrostu, które mogą wpływać na długość tego okresu. Zalecamy korzystanie ze specjalnego balsamu opóźniającego odrost włosów do użytku domowego. Połączenie składników aktywnych w balsamie powoduje zmiękczenie struktury włosa i jego "rozpuszczenie" opóźniając tym samym odrost. Jednocześnie zawarte w balsamie składniki odświeżają i wygładzają skórę.

Po wosku użytym do depilacji, czasem skóra jest podrażniona. Pasta cukrowa jest łagodniejsza?

Zaraz po zabiegu w depilowanym obszarze może pojawić się podrażnienie w postaci małych, czerwonych punktów. Znikają one jednak w ciągu kilku godzin. Jest to normalna reakcja na usunięcie włosów wraz z ich cebulkami. Ogólnie depilacja cukrowa nie powoduje podrażnień takich jak zapalenie mieszków włosowych czy wrastanie włosa. Jest bardzo dobra dla alergików i dla kobiet w ciąży. Bez obaw stosuje się ją w przypadku skóry naczyniowej, żylaków, a nawet łuszczycy i egzemy.

Czy depilacja cukrem jest bolesna?

Podczas tego zabiegu włosy usuwane są wraz z cebulkami, więc zabieg nie jest w pełni bezbolesny, przynajmniej nie za pierwszym razem. Później skóra zaczyna się przyzwyczajać i odrastające włosy są rzadsze i słabsze. Pastę nakładamy „pod włos”, a usuwamy zgodnie z kierunkiem wzrostu włosa, stąd ten rodzaj depilacji jest delikatniejszy od woskowania. Aby zwiększyć jeszcze komfort zabiegu stosujemy płyn lawendowy przed depilacją, który działa antyseptycznie i przeciwbólowo.

Ella studio depilacji cukrem
Szczecin, ul. Kaszubska 17/2
(wejście od Bogurodzicy)
tel. 91 43-44-733
www.ellastudio.pl





Zdrowie na obcasach

Była Spice Girl i żona słynnego piłkarza Davida Beckhama – Victoria – wyznała kiedyś, że nie potrafi się skoncentrować, kiedy ma na sobie buty na płaskim obcasie. Znana ze swej elegancji i zamiłowania do szpilek gwiazda bardzo jasno określiła to, czym dla kobiety są obcasy.

Wysokie obcasy czynią cuda z naszą sylwetką, nogi w nich wyglądają ponętnie. Nosząc takie obuwie mamy uniesioną pupę, jesteśmy wyprostowane i poruszamy się z wręcz z kocią gracją. Nie bez powodu szpilki są uważane za fetysz i element kobiecej garderoby, który zwraca uwagę panów. Tylko czy aby dobry i zdrowy dla naszych nóg?

– Haluksy, czyli choroba zwyrodnieniowa, polegająca na zniekształceniu stopy nie są wyłącznie damskim problemem, choć większą część pacjentów chirurga stanowią panie. Ta wada stopy ma podłoże przede wszystkim genetyczne. Noszenie niewłaściwego, niewygodnego obuwia jej sprzyja, ale nie jest czynnikiem decydującym – wyjaśnia Piotr Wiecek, specjalista ortopedii z AMC Art Medical Center. – W takim obuwiu mamy zwiększone obciążenie na przód stopy, przez co ten przód się poszerza i w tylnej części powstaje płaskostopie. Częstym również objawem jest powstanie palucha koślawego. Nie demonizowałbym jednak noszenia butów na obcasie, zarówno z punktu medycznego, ale także czysto... męskiego.

Przy leczeniu wad stopy ortopeda podchodzi do pacjenta indywidualnie, gdyż różne są zniekształcenia i różne źródła bólu. Najpierw należy dobrze zbadać pacjentkę i na tej podstawie zaplanować leczenie. Kiedy pacjentka zostanie zakwalifikowana do leczenia to zazwyczaj przebiega ono chirurgicznie.

– Ułożenie stopy w bucie na podwyższeniu jest nienaturalne, ale okazuje się też, że nie każde obuwie sportowe jest takie wygodne na jakie wygląda – mówi ortopeda. – Od wielu lat obuwie sportowe jest przedmiotem badań i tematem wielu konferencji naukowych. Próbowano odpowiedzieć sobie na pytanie czy obuwie sportowe, które potrafi być rozbudowane i zaawansowane technicznie, rzeczywiście pomaga

sportowcowi. Sam fakt, że zadano sobie już takie pytanie z punktu naukowego, każe nam spojrzeć na owo zagadnienie krytycznie. Zresztą ilość rodzajów butów sportowych jest też zabiegiem marketingowym, żeby zwyczajnie więcej ich sprzedać. Ciekawy trend natomiast pojawił się jakiś czas temu, kiedy na rynku pojawiły się buty kształtem przypominające stopę. Może w takim powrocie do natury, gdzie obuwie ma anatomiczny kształt, jest coś dobrego. Na pewno chodzenie na boso jest zdrowe.

Zdrowie zdrowiem, ale nie wygra się z modą i chęcią atrakcyjnego wyglądu. Buty na obcasie są, były, będą i raczej kobiety z nich nie zrezygnują. – Jestem realistą i wiem, że raczej nie zniechęcę pań do noszenia takich butów, zresztą nie zamierzam, ale musimy pamiętać, że w takim obuwiu stopa przyjmuje nienaturalny dla siebie kształt i jest obciążona – dodaje doktor Wiecek. – Wkładki do butów czy materiał z jakiego są zrobione, mają pozytywny wpływ na stopy, ale nie rozwiązują całkowicie problemu. Jestem świadom, że zdrowie nie zawsze idzie w parze z modą, więc jedyne co mogę zalecić to umiar, także w noszeniu butów na obcasie.

Autor: Aneta Dolega / Foto: Jerzy Bednarski

AMC ART MEDICAL CENTER
ul. Langiewicza 28/U1, Szczecin
www.artmedicalcenter.eu





Ekspert radzi

Joanna, lat 45. Moim problemem są opadające powieki. Zauważyłam, że zwłaszcza lewa powieka opada tak bardzo, że zasłania rzęsy. Od kilku lat nie jestem w stanie się umalować i nie pamiętam kiedy ostatnio kupiłam cienie do powiek. Poważnie rozważam poddanie się zabiegowi chirurgicznemu jednak mam obawy związane z operacją. Czy są inne metody, które chociaż w niewielkim stopniu są w stanie zniwelować mój problem?

Leczenie opadających powiek najczęściej kojarzone jest z zabiegiem klasycznej operacyjnej befaroplastyki. Przy ekstremalnych warunkach, jeśli pacjent w tej okolicy ma duży nadmiar tłuszczu lub konieczne jest wycięcie części powiększonego mięśnia okrężnego oka jest to rzeczywiście najlepsze rozwiązanie. Jednak w pozostałych przypadkach, gdy problem nie wynika z nadmiaru tłuszczu możemy uzyskać znakomite efekty estetyczne bez konieczności używania skalpela. Standardowo wykonujemy zabiegi z zastosowaniem lasera, które są mniej inwazyjne a efekty terapeutyczne są na tyle dobre, że mogą w wielu przypadkach zastąpić zabiegi chirurgiczne. Odkryciem ostatnich lat jest zastosowanie plazmowego urządzenia Plexr w korekcji opadających powiek, w przypadkach gdy problem wynika z wiotkości i nadmiaru skóry w tym obszarze. Plazma pozwala na „odparowanie” nadmiaru naskórka w obrębie powiek, dzięki czemu uzyskujemy efekt bardziej „otwartego” oka. Zaletą tej metody, obok znakomych efektów estetycznych jest również krótki czas gojenia i brak śladów interwencji chirurgicznych. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu kremem znieczulającym i trwa 20 minut. Optymalne efekty uzyskujemy po jednym do trzech zabiegów w zależności od stopnia zaawansowania zmian. Efekt terapeutyczny utrzymuje się od trzech do czterech lat.

Dzień dobry, proszę o poradę jak skutecznie pozbyć się rozszerzonych porów i odświeżyć skórę. Moja cera jest niestety świecąca oraz ma nierównomierną teksturę przez drobne blizny potrądzikowe. Działanie kwasów czy mikrodermabrazji niestety nie przyniosło rezultatów. Czy jest szansa, żeby moja buzia wyglądała zdrowo?

Witam, w momencie kiedy terapie kosmetyczne nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, należy pójść o krok dalej i wybrać się do gabinetu medycyny estetycznej, tam odpowiednio wykwalifikowany personel dobierze procedurę indywidualnie skierowaną do problemu pacjenta. Spośród wielu terapii w Pani przypadku postawiłbym na laseroterapię a dokładniej na działanie lasera frakcyjnego. Zabieg laserem Pixel™ rekomendowany jest dla osób chcących odświeżyć skórę i pozbyć się drobnych niedoskonałości: niewielkie blizny, drobne zmarszczki, rozszerzone pory oraz przebarwienia. Terapia jest znakomitym rozwiązaniem dla pacjentów oczekujących błyskawicznego i nieinwazyjnego sposobu na poprawę kondycji skóry. Rezultaty przeprowadzonych zabiegów są natychmiastowe i postępujące, optymalny efekt terapii jest natomiast widoczny zwykle po 1–3 miesiącach.

Jeśli masz pytania lub wątpliwości
napisz do nas: redakcja@eprestiz.pl

KLINIKA ZAWODNY
ESTETIC

laserowa ginekologia estetyczna

30 % rabat na zabiegi

MonaLisa Touch



Od blogera do dyrektora

Piotr Wilento zaczynał od prowadzenia bloga poświęconego szczecińskiej koszykówce. Później była praca w marketingu King Wilków Morskich, a od miesiąca jest dyrektorem generalnym klubu, jednym z najmłodszych w Polsce. Ma 32 lata, z wykształcenia jest architektem, a jego pasją oprócz projektowania domów, jest praca przy tworzeniu fundamentów pod mocny, profesjonalny klub koszykówki w Szczecinie.

Jak zostaje się dyrektorem w klubie koszykówki w tak młodym wieku?

W koszykówkę grałem amatorsko. W okresie istnienia AZS Radex byłem zagorzałym kibicem tego klubu i założyłem bloga „Szczeciński basket”. Myślę, że był on dość nośny, bo po latach, prezes King Wilków Morskich Krzysztof Król zdradził, że czytał to co pisałem na blogu. Dwa lata temu, gdy Wilki zaczynały grać w Ekstraklasie zgłosiłem się do klubu z pomysłem na funkcjonowanie marketingu w klubie. Myślę, że przypadł do gustu panu Królowi i ówczesnemu trenerowi Krzysztof Koziorowiczowi, bo zostałem specjalistą ds. komunikacji i marketingu. Zajmowałem się akcjami marketingowymi, tworzyłem grafiki, prowadziłem facebooka. Miesiąc temu powierzono mi nową funkcję.

Co należy do pana obowiązków?

Odpowiadam za organizację meczów, pilnuję żeby zawodnicy mieli wszystko co niezbędne im do treningów, jak również do życia i mieszkania w Szczecinie. W dalszym ciągu zajmuję się sprawami promocji, marketingu i pracą nad wizerunkiem klubu. Nie robię tego sam, bo mam fantastycznych współpracowników, którzy mnie we wszystkim wspierają. Mam także dużą satysfakcję, kiedy trener Marek Łukomski przysyła mi nagrania z meczami zawodników, którzy nas interesują i prosi o opinię, zanim kogoś ściągniemy do klubu. Zaznaczam jednak, że jest to autorski zespół trenera Łukomskiego i on w pełni odpowiada za pion sportowy, za sprowadzanie i kontraktowanie koszykarzy.

Tacy zawodnicy jak Maciej Majcherek czy Łukasz Majewski są starsi od pana. To pomaga czy przeszkadza w codziennej pracy?

Z Maciem Majcherkiem chodziliśmy do jednego ogólniaka. W tamtym czasie większość z nas, czyli także kibiców, którzy wspierają nas z trybun, po nocach oglądała mecze ligi NBA, kiedy zaczynały je pokazywać telewizje w Polsce. W dzień wychodziliśmy grać w kosza, albo wymienialiśmy się kartami kolekcjonerskimi, i to nas łączy. Po nominacji zarówno Łukasz, Maciek jak i reszta zawodników okazała mi dużo wsparcia, więc chyba łatwo znajdziemy wspólny język.

Drużyna koszykówki to grupa ludzi z różnych krajów, a nawet kontynentów. Bywają problemy w życiu prywatnym, czy na przykład nie narzekają na jedzenie?

Na jedzenie nie, ale na pewne zwyczaje tak. W święta Bożego Narodzenia kilku chłopaków z USA grających u nas, zaplanowało sobie wyjście wieczorem do restauracji. Nie wzięli pod uwagę, że u nas - inaczej niż w Stanach - święta spędza się w domu, a restauracje są zamknięte. Amerykanie trochę spanikowali, ale koledzy z drużyny mieszkający w Szczecinie przygarnęli ich do siebie. Z kolei Serba Urosa Nikolicia, który jest wyznania prawosławnego nie mogliśmy zwolnić na święta do domu, bo graliśmy ważny mecz. Na szczęście szybko okazało się, że w drużynie rywali ze Starogardu Gdańskiego jest koszykarz z Bałkanów, tego samego wyznania co Uros. Dzięki czemu, mogli dzień przed meczem spędzić wigilię swoich świąt razem.

Jesteście Wilkami Morskimi, a do tego młodymi wilkami. Pan ma 32 lata, trener Łukomski oraz jego asystent Łukasz Biela - po 36. Poradzicie sobie?

No, w końcu filmowe „Młode Wilki” mają swój rodowód w Szczecinie (śmiech). Nie jesteśmy wyjątkiem, bo jest pewna tendencja na świecie - także w NBA - stawiania na młodych ludzi w koszykówce. Może dlatego - nie chcę nikogo obrazić - że młodzi mają większą łatwość dostępu do nowych technologii. Trener Łukomski ma już bogate doświadczenie trenerskie. Przez sześć lat pełnił funkcję asystenta u bardzo dobrych trenerów, w mocnym klubie. Z kolei Łukasz Biela spędza godziny przy komputerze, wycinając fragmenty meczów i szykując materiał pod konkretnego zawodnika rywali. Oczywiście, ważne jest że Marek i Łukasz byli dobrymi koszykarzami, również - w przypadku Łukasza - z doświadczeniami za granicą. Dlatego myślę, że damy radę.

Rozmawiał: Jerzy Chwałek / Foto: Dagna Drążkowska

TEATR  POLONIA

OCH  TEATR



FUNDACJA NA RZECZ KULTURY 1% PODATKU

Drodzy Widzowie 

prosimy pamiętać o tym, że możecie przekazać 1% podatku Fundacji Krystyny Jandy Na Rzecz Kultury  prowadzącej Teatr Polonia  i Och-Teatr  **Nasz numer KRS: 0000210799** 

Z powodu zmieniającej się pogody możemy liczyć już tylko na Was  

Dziękujemy za pomoc!



Wszystkie przekazane nam pieniądze będą przeznaczone na produkcję nowych spektakli  



Dramat małej Kasi

Kasia Maziarz ma cztery lata. Od urodzenia zmagą się z ciężką chorobą, której nie potrafią zdiagnozować lekarze. – Nie poddajemy się i będziemy walczyli – mówi mama dziewczynki, pani Sylwia. – Marzę o tym, by moja córka spojrzała mi kiedyś głęboko w oczy i powiedziała „mama”. Będę wtedy najszczęśliwsza na świecie.

Po urodzeniu Kasia otrzymała dziewięć punktów w skali Apgar. Była spokojnym dzieckiem, mało płakała, niewiele się ruszała. Nikt nie spodziewał się tego, że przyczyna nie leży w usposobieniu dziewczynki, a zupełnie w czymś innym.

– Po czterech miesiącach okazało się, że Kasia się nie przewraca. Wciąż ma problemy z poruszaniem się. Okazało się, że powodem jest choroba. Jaka? Do dzisiaj nikt tego nie wie. Lekarze rozkładają bezradnie ręce. Szukaliśmy pomocy u najlepszych specjalistów. Robiliśmy mnóstwo badań genetycznych, metabolicznych, neurologicznych. Zero efektów. Rozwój mojej córki niesamowicie spowolnił w momencie, gdy miała zaledwie kilka miesięcy. Teraz, każdego dnia robimy wszystko, by to przełamać, by mogła rozwijać się jak każde zdrowe dziecko. Marzę, by nadrobiła te zaległości, ale naszym największym wrogiem jest czas. Kasia walczy niesamowicie. Musimy się jednak spieszyć. Mózg dziecka jest najbardziej elastyczny do 4-5 roku życia. To ostatni, naprawdę ostatni dzwonek – mówi Sylwia Mecha, mama dziewczynki.

Kasia pięć dni w tygodniu bierze udział w różnych zajęciach rehabilitacyjnych, u logopedów, masażystów, w treningach biofeedback i wielu innych. Tylko na to rodzice wydają tygodniowo blisko tysiąc złotych. Poświęcają temu mnóstwo czasu. Wszędzie jeździ z nią mama, która musiała przez to zrezygnować z pracy. Utrzymują się teraz wyłącznie z pieniędzy, które uda się zebrać z 1 procenta podatku. W miarę możliwości pomagają również rodzina i przyjaciele. Dziewczynka jest także podopieczną Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą”.

– Każdego dnia powtarzam jej, że jest moim szczęściem i cudem. Robię to wielokrotnie. Niczego jej nie narzucam, żadnych zabaw. Gdy czegoś

nie chce – staram się szybko kończyć i pozwalam wybrać co chciałaby robić dalej. Niestety wciąż nie mówi.

Starania o zdrowie dziecka przynoszą efekty. W ostatnich tygodniach dziewczynka podjęła próby samodzielnego chodzenia. Nie jest to chód prawidłowy, dlatego rehabilitanci skupiają się teraz na tym, by to naprawić.

– Cały czas wierzę w plastyczność mózgu. Również według prof. Cieszyńskiej to ostatni dzwonek do walki. Powinam zgłosić się na terapię przynajmniej dwa lata temu, jednak brakowało funduszy. Jestem jednak przekonana, że przez naszą wspólną i ciężką pracę wyjdziemy z tego wszystkiego. Tak jak mówiłam, Kasia to mój największy skarb i nigdy się nie poddam.

Każdy z nas może pomóc dziewczynce w walce z ciężką chorobą. Nie trzeba wiele. Możemy przekazać Kasi swój 1 procent. Aby to zrobić należy w zeznaniu podatkowym wpisać nr KRS 0000037904. W miejscu „Cel szczegółowy” należy wpisać „22502 Maziarz Katarzyna”.

Na leczenie dziewczynki przekazać można także darowiznę. Dane do niej to Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa Bank BPH SA 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615 Z dopiskiem: 22502, Katarzyna Maziarz-darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

Autor: Andrzej Kus / Foto: Miguel Gaudencio

Brand Hero

– postać, która może
na zawsze zmienić
wizerunek twojej firmy



Chcąc przekazać wiedzę dzieciom piszemy i opowiadamy im baśnie. Przedmiotom oraz zwierzętom nadajemy ludzkie cechy. Antropomorfizacja ma na celu w kreatywny i prosty sposób skłaniać do refleksji. Czemu więc nie wykorzystać tego sposobu w budowaniu marki?

Kim jest Brand Hero? To ikona marki, organizacji, produktów, które sprzedaje. Bohater marki to postać identyfikująca się z wizją i misją firmy. Kto lub co może zostać taką personą? Zwierzęta, przedmioty, abstrakcyjne postacie, animowani ludzie... wszystko, co pozytywnie skojarzy się z naszym produktem i rozwinięciu lub doda mu emocjonalną wartość wizerunkową.

Liczne badania udowodniły, że za pomocą samej komunikacji werbalnej nie jesteśmy w stanie przekazać całości wartościowego dialogu. Pomimo ogromnego wyboru słów w każdym języku, nadal 98% przekazu to komunikacja niewerbalna, w tym skojarzenia i myślenie stereotypowe. Bazując na tej wiedzy musimy zacząć zdawać sobie sprawę z tego, iż treść nie oddaje tego samego, co można ciekawie... POKAZAĆ.

Wyróżnij się

Co zrobić, jeżeli nasza branża nie należy do najłatwiejszych? Nie każdy bohater marki musi bezpośrednio prezentować to, co sprzedajemy. Zwróćmy chociażby uwagę na taką markę, jak Orange. Serce i Rozum od kilku lat bawią i edukują na temat usług telekomunikacyjnych, które nie kojarzą się z niczym zabawnym. Połączenie dwóch skrajnie różnych „przyjaciół”, którzy naśmiewają się ze swoich słabości, było jednak strzałem w dziesiątkę. Wykorzystanie Brand Hero przyniosło marce nie tylko poprawę wizerunku, ale – co najważniejsze – wzrost sprzedaży. Co ciekawe, fanpage Serca i Rozumu na Facebooku jest jednym z najczęściej odwiedzanych spośród tysięcy innych stron w Polsce. Nieszablono-we podejście przyciąga klientów Orange od wielu lat.

Bardziej bezpośrednio, ale również w zabawny sposób podszedł do reklamy swojego produktu producent piwa „Żubr”. Marka zrezygnowała z infantylizacji postaci zwierzęcia. Dała nam możliwość w krótkich epizodach obejrzeć świat żubrów poprzez pryzmat naszej (ludzkiej) codzienności, podsumowując każdą sytuację dowcipnym morałem. Wszelkie dylematy i niebezpieczeństwa w puszczy rozwiązuje żubr. Tutaj Brand Hero to alegoria siły i mądrości. Żubr jako król puszczy me-

taforycznie sugeruje królewskość marki piwa. Producent dodatkowo w oryginalny sposób identyfikuje się z miejscem swojego pochodzenia, wspierając tym samym pozytywny wizerunek całego regionu północno-wschodniej Polski.

Bohater idealny

Nasuwa się pytanie: jak stworzyć idealnego bohatera i czy każda firma powinna mieć swojego Brand Hero? Nie, nie każda. Aby stworzyć taką postać należy mieć określoną wizję własnego wizerunku oraz sporo cierpliwości. Jeżeli postać ma odzwierciedlać nas samych, musimy odpowiedzieć sobie na pytania: kim jesteśmy i jak chcemy być postrzegani? Jakie cechy i stereotypy nas określają? Kim są nasi odbiorcy? Co sprawia, że zaczynają nas słuchać? Kolejne etapy, takie jak wybór bohatera, jego atrybutów, cech charakteru, kolorystyki, kształtów, ruchów, a nawet testy na grupie odbiorców, to wymagająca wielu poprawek praca. Podobne projekty potrafią trwać miesiącami i wymagają dużego nakładu pracy, jednak sumiennie przechodząc każdy etap tworzenia, efekt praktycznie zawsze korzystnie wpływa na wizerunek i wzrost sprzedaży firmy.

Bohater marki to wiele nowych możliwości w jej promocji, a z drugiej strony spore ryzyko. Jeżeli nie mamy odpowiednio dużo czasu na analizę swojego wizerunku i potrzeb klienta, inwestycja w Brand Hero może okazać się bezzwrotna. Decyzję o tym należy więc rozważyć podwójnie. Stworzenie postaci to jedno. Kolejną kwestią jest rozplanowanie wykorzystania jej na kolejne miesiące, a nawet lata. Niemniej jednak, wartość dodatnia w wizerunek marki po realizacji Brand Hero może przerosnąć najśmielsze oczekiwania.

Tekst: Pola Sobczyk, specjalista ds. PR i marketingu,
właściciel firmy Brand Assist – wynajem usług asystenckich
oraz www.pinkzebrastudio.pl. Redaktor strony www.firmowyPR.pl

Arta ABC

www.abckominka.pl

tel. 609 209 419



MAREK CZASNOJĆ

nowy album SZCZECIN



ZAPOL

GRUPA REKLAMOWA

Rozwód to nie wyjście



Żyjemy w rzeczywistości, gdzie ludzie coraz rzadziej wchodzą w związki. Małżeństwa się rozpadają, związki partnerskie również. Co zrobić by je uratować i dlaczego warto? Na ten temat porozmawialiśmy z Józefem Przemienieckim, terapeutą relacji partnerskich, coachem.

Pana mottem jest zdanie „satysfakcjonujące i trwałe relacje małżeńskie i partnerskie nie tworzą się same”.

Ludzie decydują się na bycie w związku ponieważ uważają się za dorosłych. Tymczasem tak naprawdę nie są dojrzały, żeby być w tym związku. Mamy pełną świadomość tego, że pełniąc role zawodowe musimy mieć określony zakres kompetencji. Podobnie jest kiedy wchodzimy w rolę męża lub żony. Te umiejętności są wyjątkowo wysokie i dotyczą nie tylko życia w związku, ale samego budowania związku. Niestety zdecydowana większość ludzi marzy o związku, który będzie dla nich takim inkubatorem, w którym znajdą miłość i szczęście. Ale udana relacja partnerska czy małżeńska nie jest gotowym tworem, ona jest tym co w nią oboje wnosimy i niczym więcej. Jej jakość i trwałość zależy wyłącznie od nas.

Teoretycznie wszyscy to wiedzą, gorzej z praktyką.

Największym naszym problemem jest to, że identyfikując swój dyskomfort patrzymy na zewnątrz, a nie patrzymy na siebie. I w tym tkwi problem. Lubię pracować z każdym partnerem osobno, badać przyczynę tego, dlaczego coś w związku nie wychodzi, a nie jego skutek. Każdy z partnerów wnosi pięćdziesiąt procent, a mówienie „to on jest winny, a nie ja, proszę z nim porozmawiać” mija się z celem. Najpierw warto spojrzeć wewnątrz siebie.

To od czego zacząć?

Musimy wejść w inne pojmowanie relacji i uświadomić sobie, że stan zakochania jest mechanizmem biologicznym i zaakceptować to. Zabrzmie to bardzo brutalnie, ale zakochujemy się, żeby zachować gatunek. Uczucie na bazie którego możemy zbudować związek jest inne, przede wszystkim dojrzałe i aby je osiągnąć my sami musimy być najpierw dojrzały. Kolejna rzecz, z której musimy sobie zdać sprawę to fakt, że ciągle zmieniamy się, niezależnie czy mamy 30, 35 czy 40 lat. Są procesy, które

wymuszają w nas budowanie świadomości i dojrzałości. Tylko, że często błędnie je odczytujemy. Dobrym przykładem jest kryzys wieku średniego u mężczyzn.

Co mówi pan swoim klientom?

Rozmawiając z małżeństwem mówię: „proszę państwa ja się nie zajmuję tabletkami przeciwbólowymi. Przyszłyście do mnie bo was boli, kryzys, który przeżywacie jest informacją, że nie robicie nic ze sobą”. Każdy kryzys małżeński czy partnerski czemuś służy, jest bardzo cenną lekcją życia. Zauważamy wtedy, że powinniśmy zająć się sobą. Dopiero trauma której doświadczamy kieruje nas na samych siebie. To moment kiedy mamy szansę wzrosnąć, nie tylko jako małżeństwo, ale jako osoby.

Czy zatem istnieje jakiś model związku?

Bardziej precyzyjnym byłoby tu mówienie o modelowych cechach niezbędnych do budowania związku trwałego i szczęśliwego. Jeżeli będziemy je rozwijać staniemy się nie tylko atrakcyjnymi partnerami, ale również będziemy stawali się coraz bardziej dojrzały, spełnieni i skuteczni życiowo. Te cechy to empatia, otwartość na zmiany i autonomia, czyli niezależność psychiczną od innych. W mojej książce „Małżeństwo nie musi być loterią” nazwałem je cechami atrakcyjnego partnera. Dziś nie mam cienia wątpliwości, że można je rozwijać, gdyż każdy ma niezbędne do tego zasoby, które trzeba tylko odkryć w sobie.

A warto podjąć ten wysiłek, gdyż dzięki temu można smakować prawdziwe szczęścia i budować trwałe związki.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Aneta Dolega, / Foto: materiały prasowe

reklama



! Dla każdego coś ważnego !

- Warsztaty: „Odkryj najlepszą wersję siebie samego”
(dla Pań: 11 - 14.05.2016 r. dla Panów: 18 – 21.05.2016 r.)
- Wakacje 2016 w Przemieniówce z programem przemian
 - Prestiż – indywidualne warsztaty „na miarę”
 - Trening uważności, indywidualny i grupowy

**WIĘCEJ: www.przemiany.org
tel. +48 601 95 35 85**



Wspieram, uczę, naprawiam, pomagam

m.in. w kryzysach małżeńskich, indywidualnych, w rozwoju osobistym

GABINET PRZEMIANY: Przecław (k. Szczecina) 59c/1

PRZEMIENIÓWKA (wieś Steklna k. Gryfina)

Pytania, zgłoszenia: przemieniecki@przemiany.org, tel. +48 601 95 35 85

Józef Przemieniecki
trener, mentor, coach, terapeuta, mediator

Więcej niż konto

Dzisiejszy rynek bankowy jest bardzo konkurencyjny. Banki prześcigają się w pomysłach na przyciągnięcie uwagi klientów, w tym tych najbardziej wymagających – dysponujących ponadprzeciętnymi dochodami, aktywnie korzystających z produktów finansowych, oczekujących od banku nie tylko podstawowej obsługi, ale czegoś więcej. I właśnie w odpowiedzi na oczekiwania tej grupy klientów Bank BPH przygotował propozycję bankowości osobistej, która zwraca uwagę rozbudowanym pakietem usług, nie tylko bankowych.

Oczekiwania zamożniejszych klientów co do usług finansowych są często sprecyzowane. Szukają kompleksowej oferty – zarówno w zakresie podstawowej, codziennej bankowości, jak i produktów inwestycyjnych, oszczędnościowych czy kredytowych. Wymagają od banku doskonałej obsługi, ale też możliwości obniżenia opłat. Coraz częściej szukają też ofert wychodzących poza standardowe produkty bankowe. I właśnie w odpowiedzi na te potrzeby Bank BPH oferuje rozbudowany pakiet produktów i usług.

Maksymalne korzyści

Podstawowym produktem przygotowanym dla klientów bankowości osobistej Banku BPH jest Maksymalne Konto (prowadzone bez opłat, jeśli miesięczne wpływy na rachunek wynoszą co najmniej 7,5 tys. zł). Posiadacze konta nie ponoszą też opłat za przelewy krajowe w PLN – zarówno elektroniczne, jak i zlecane w oddziałach. Do ich dyspozycji jest bankowość internetowa, mobilna, telefoniczna, a także nowoczesne usługi w technologii NFC, czyli możliwość płacenia zbliżeniowo za pomocą telefonu. Do konta bank dodaje – bez opłat za wydanie – kartę Debit MasterCard Gold z możliwością płacenia w Internecie. Można nią także bezpłatnie wypłacać gotówkę w bankomatach na całym świecie. Po podpisaniu odrębnych umów klienci mogą też korzystać – bez żadnych dodatkowych opłat – z szeregu produktów i usług, takich jak konto oszczędnościowe o wyższym od standardowego oprocentowaniu czy lokata nocna. Klienci mogą ponadto na preferencyjnych warunkach otrzymać limit w koncie. Ale to nie wszystko. Posiadacze Maksymalnego Konta mogą też założyć konto walutowe i rachunek inwestycyjny, korzystać z karty kredytowej czy zaciągnąć kredyt hipoteczny – także na preferencyjnych warunkach.

Na wszelki wypadek

Maksymalne Konto to nie tylko szeroka gama produktów bankowych. To także pakiet ubezpieczeń, które mogą okazać się przydatne w podróży lub w przypadku nieoczekiwanych zdarzeń losowych. Posiadacze konta objęci są, bez żadnych dodatkowych opłat, pakietami ubezpieczeniowymi assistance (domowe, samochodowe, medyczne). W przypadku awarii w domu, usterki samochodu w podróży czy konieczności interwencji medycznej – mogą liczyć na pomoc w ramach pakietu usług¹.

Osobisty „opiekun”

Posiadaczom Maksymalnego Konta, którzy aktywnie z niego korzystają, zasilając je co miesiąc kwotą min. 7,5 tys. zł lub posiadają w Banku BPH aktywa w wysokości min. 100 tys. zł, bank zapewnia profesjonalną obsługę osobistego doradcy. Taki „opiekun” posiada specjalistyczną wiedzę, potwierdzoną certyfikatem przyznawanym przez bank po wieloletnich szkoleniach i jest w stanie dobrać najlepsze rozwiązanie – niezależnie od tego, czy potrzebujemy kredytu, chcemy ulokować oszczędności, czy myślimy o inwestycjach.

Nie tylko dla zamożnych

W propozycji Banku BPH warto podkreślić jest także to, że Maksymalne Konto z pakietem korzyści jest dostępne nie tylko dla klientów zamożnych. Osoby o wpływach na rachunek niższych niż 7,5 tys. zł miesięcznie również mogą z niego korzystać, jednak wówczas ponoszą miesięczną opłatę w wysokości 19,99 zł za prowadzenie konta. Wszystkie pozostałe produkty i usługi dostępne są na takich samych warunkach jak dla klientów o wyższych wpływach.



Grzegorz Szawracki, Dyrektor
Oddziału Banku BPH w Szczecinie,
przy Pl. Zwycięstwa 1

ZDANIEM EKSPERTA

Ofertę bankowości osobistej kierujemy przede wszystkim do osób zamożnych, w tym między innymi przedstawicieli wolnych zawodów, którzy przeważnie mają wyższe niż standardowe oczekiwania wobec banków. Dlatego bankowość osobista w Banku BPH to znacznie więcej niż standard. Klientom, na których konto wpływa co miesiąc co najmniej 7,5 tys. zł zapewniamy nie tylko opiekę wyspecjalizowanego doradcy, ale przede wszystkim szeroki wachlarz produktów: rozliczeniowych, depozytowych, oszczędnościowych, kredytowych czy inwestycyjnych. Nasi klienci mogą też liczyć na możliwość negocjowania wysokości oprocentowania czy prowizji. Nie bez znaczenia jest też sposób obsługi zamożnych klientów – ze swoim bankowym doradcą spotykają się w specjalnie wydzielonej w oddziale banku przestrzeni, zapewniającej komfort i poufność rozmowy. Dodatkową korzyścią jest fakt, że doradca osobisty, we współpracy z ekspertem od bankowości dla firm, może zarekomendować rozwiązania również dla przedsiębiorstw. Dla klientów prowadzących jednocześnie firmę to duże ułatwienie.

¹ Szczegółowy opis ochrony wraz z informacją o wyłączeniach odpowiedzialności Ubezpieczyciela zamieszczony jest w Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia, których treść jest dostępna w placówkach Banku i na stronie: www.bph.pl



Mariusz Włoch,
właściciel szkoły
Władca Języków,
odpowiada na pytania
czytelników.

Język to nie tylko słówka i zwroty

Kontynuując temat z poprzedniego numeru, rozwinę dziś listę czynników pozytywnie wpływających na naukę języków. Zatem co jeszcze pomaga w nauce?

Systematyczność i wytrwałość – trening czyni mistrza. Systematyczne ćwiczenie, powtarzanie, utrwalanie wzorów i używanie nowego słownictwa rozwija umiejętności wypowiadania się oraz poprawia płynność językową.

Zgoda na to, że na sukces trzeba zapracować – sukces nie bierze się znikąd. Robert Lewandowski pracował na swój sukces długie lata, znani aktorzy zaczynali od małych ról. Naukę języka zaczyna się od prostych zdań, które – gdy dobrze je opanujesz – pozwolą ci na przyswojenie zaawansowanych konstrukcji. To wymaga nakładu czasu i pracy, warto mieć tego świadomość, by uniknąć późniejszych rozczarowań.

Gąbka – jeśli polubisz język, którego się uczysz, wchłoniesz go jak gąbka. Dlaczego? Bo będziesz przyswajał ten język bez zbędnego wysiłku i na każdym poziomie – także emocjonalnym – co bardzo przyspiesza naukę. Jak to w życiu – łatwiej robi się rzeczy, które się lubi, prawda?

Wiedza ogólna – im większą wiedzę ogólną dysponujesz, tym łatwiej połączysz ze sobą fakty, i znajdziesz więcej możliwości, by móc się wypowiedzieć. Bo wiedzieć, jak coś powiedzieć, to jedno, ale warto też mieć coś do powiedzenia.

Kreatywność – w nauce języka jedna z najważniejszych spraw. Gdy nie pamiętasz jakiegoś słowa, możesz użyć zamiennika, opisać je, pokazać, narysować, zrobić cokolwiek, co przyjdzie ci do głowy. Miej przy tym na uwadze swego rozmówcę, żeby miał szansę cię zrozumieć, ale nie schodź poniżej pewnego poziomu. Twój rozmówca też może przecież odrobinę się postarać i czegoś się z rozmowy z tobą nauczyć.

Słuch muzyczny – muzyka i język to rodzeństwo. Jeśli umiesz słuchać, z wielką łatwością podłapiesz linię melodyczną nowego języka, a potem zaczniesz ją stosować poprzez naśladowanie. Jeśli nie wiesz, jak słuchać, możesz się tego nauczyć. Dobrze nagrana muzyka to szereg niuansów, które składają się na całość dzieła. Z językiem jest tak samo.

Wyzwolenie się ze szkolnych nawyków – zapomnij o tym, co robiłeś w szkole i przez co być może wciąż nie mówisz dobrze w żadnym języku. Kiedyś musi nastąpić ten moment, żeby uwolnić się od tamtego bagażu i dać sobie wolność. Dzięki temu wiele osób zrozumiało, że mają ogromne możliwości, tylko nikt im tego wcześniej nie pokazał. I nagle się okazało, że taka osoba nie ma barier ani kłopotów z nauką. To najpiękniejsze momenty w naszej pracy.

Szczecin, Al. Wojska Polskiego 48/2

tel: 600 96 95 92, 91 4 336 337

kontakt@wladcajezykow.pl

www.wladca-jezykow.pl, www.mariusz-wloch.pl



**CZERWONY RATUSZ
PL. BATOREGO 4
SZCZECIN**

www.fb.com/mojoszczecin





Wiosenny gwiazdozbiór teatralny

51. wydanie szczecińskiego „Kontrapunktu” to prawdziwy festiwal gwiazd! Zobaczymy „panteon” najlepszych polskich aktorów: Krystynę Jandę, Dorotę Segdę, Karolinę Gruszkę, Jana Peszka z synem Błażem, Rafała Maćkowiaka, Adama Woronowicza. Na finał festiwalu jeden z najgłośniejszych spektakli sezonu: „Nie-boska komedia” znakomitego duetu realizacyjnego – Moniki Strzępki oraz Pawła Demirskiego.

Zawarte w tytule festiwalu określenie „Teatr Małych Form” ogranicza się jedynie do formalnych aspektów prezentowanych spektakli, ale „Kontrapunkt”, jako całość, to ogromne przedsięwzięcie z kilkudziesięcioma propozycjami, nie tylko teatralnymi. Od wielu lat to już interdyscyplinarny festiwal, terminowo rozciągający się daleko poza ramy symbolicznego „wiosennego tygodnia z teatrem”, w którym równorzędną rolę obok teatru odgrywają muzyka, sztuki wizualne czy performance. W programie także słuchowiska, promocje książek, dyskusje oraz sesja naukowa. Już 15 kwietnia rozpocznie się „Mały Kontrapunkt”, czyli część festiwalu dedykowana najmłodszym widzom, w ramach której premierowo zobaczymy koprodukcję festiwalu i lalkowej Pleciugi, spektakl „Balbaryk i Złota Piosenka”. Później czeka nas jeszcze „Szczecińska Północ Teatrów” (16 kwietnia) oraz prezentacja Zachodniopomorskiej Ofensywy Teatralnej (17 kwietnia). Właściwy „Kontrapunkt”, z głównym nurtem konkursowym, rozpocznie się 18 kwietnia i potrwa dokładnie tydzień. Teatralne zmagania oceniać będzie profesjonalne jury, ale Grand Prix przyznają w głosowaniu widzowie. Na rozbudzenie teatralnego apetytu (po za konkursem), przebój stołecznego Och-Teatru „Maria Callas. Master Class” z głośną rolą Krystyny Jandy. Później realizacje uznanych reżyserów z wiodących polskich teatrów – Weronika Szczawińska, Iwan Wyrypajew, Wojtek Klemm czy legendarny zespół warszawskiego Teatru Żydowskiego. Rodzime produkcje zostaną skonfrontowane z zagranicznymi propozycjami. Wielu widzów zapewne ucieszy powrót na festiwal grupy Liquid Loft, czyli wiedeńskich mistrzów precyzyjnej choreografii czy fantastycznego performerera z Belgii – Benjamina Verdonck’a. Po raz dziesiąty „Kontrapunkt”

opuści Szczecin, widzowie udadzą się do Berlina by zobaczyć propozycje Deutsches Theater, formacji Gob Squad oraz prestiżowego Schaubühne. Na Lehniner Platz zobaczymy świeżo po premierze spektakl „Bella Figura” w reżyserii legendy niemieckiego teatru Thomasa Ostermeier’a ze wspomnianymi gwiazdami – Niną Hoss i Markiem Waschke. Ciekawie zapowiadają się także muzyczny projekt „Watermelon” folkowego zespołu Sutari, który odbędzie się w złotej sali Filharmonii Szczecińskiej oraz plenierowe widowisko Theater Anu „Sen Owidiusza. W ogrodzie przemian”. Berlińczycy zamienią fragment Parku Żeromskiego w bajeczny ogród metamorfoz. By obejrzeć to niezwykle widowisko należy zaopatrzyć się w wejściówki w cenie 2 złotych. Na finał festiwalu organizatorzy wybrali jedną z najgłośniejszych realizacji ostatnich lat, wielokrotnie nagradzany spektakl duetu Strzępka – Demirski – „Nie-boska komedia” krakowskiego Narodowego Starego Teatru. To odważna konfrontacja romantycznych wizji Zygmunta Krasińskiego z aktualnymi problemami społecznymi.

Szczegółowy program 51. Przeglądu Teatrów Małych Form „Kontrapunkt” odnajdą Państwo w internetowym serwisie www.kontrapunkt.pl. Karnety na wszystkie propozycje oraz bilety na poszczególne wydarzenia do nabycia w teatralnych kasach Pleciugi oraz Współczesnego. W majowym numerze Prestiżu obszerna recenzja festiwalu oraz towarzyskie „podglądarktwo” w ramach kroniki Prestiżu.

Autor: Daniel Źródlewski / Foto: mat. promocyjne Och-Teatru

Biuro Rachunkowe



Skontaktuj się z nami jeśli:

- **planujesz** rozpoczęcie działalności gospodarczej,
- chcesz **zoptymalizować** swoje rozliczenia podatkowe
- chcesz **zaoszczędzić** na kosztach obsługi księgowej do 2 tys. zł. rocznie
- **jesteś niezadowolony** ze współpracy lub **masz problem** w komunikacji z obecną księgową
- **nie chcesz zawracać sobie głowy** rozliczeniem dochodów rocznych



Jesteśmy biurem dla ludzi pracujących – możesz się z nami umówić od poniedziałku do soboty do godz. 20.00. Załatwiamy za naszych klientów wszystkie formalności w US, ZUS, GUS i innych urzędach; przyjeżdżamy po papiery, nie zajmujemy dużo czasu. Pomagamy uzyskać odpowiedzi na nurtujące pytania związane z optymalizacją podatkową.

NIE MUSISZ ZNAĆ SIĘ NA PODATKACH – MY ROZLICZYMY JE ZA CIEBIE.

ul. Generała Maczka 48/10, tel. **730 708 758**, poczt@certusbiuro.pl, www.certusbiuro.pl

'15-'17.04.20'16

25. TARGI BUD-GRYF

wstęp i parking
bezpłatny

ORGANIZATOR: MIĘDZYNARODOWE TARGI SZCZECIŃSKIE
www.mts.pl

SZCZECIN

HALA MTS, UL. STRUGA 6



Recenzje teatralne

Więc śpiewajmy na chwałę miłości

„Traviata” Giuseppe Verdiego uważana jest za jedną z najlepszych oper w historii muzyki – to muzyczne arcydzieło ze słynną arią „Libiamo Ne'lieti calici”, znaną nie tylko wytrawnym melomanom. Libretto zainspirowane „Damą kameliową” Aleksandra Dumasa to z kolei najprawdziwsza „klasyka gatunku”: miłość, zdrada i śmierć.



Giuseppe Verdi „Traviata”,
reż. Michał Znaniecki, Opera na Zamku w Szczecinie

Szczecińska inscenizacja zapowiadana była jako wielkie artystyczne wydarzenie, co gwarantować miało światowej sławy nazwisko Michała Znanieckiego. I zagwarantowało. Reżyser dokonał odważnego zabiegu przenosząc akcję do współczesnego świata mody, jego Violetta nie umiera na gruźlicę, lecz na... raka, a wszyscy mają w ręku smartfony, tablety i nieograniczony dostęp do wi-fi. Te uwspółcześnienia w żaden sposób nie naruszają jednak wymowy dzieła Verdiego, ale czynią je czytelniejszym i bardziej zrozumiałym. Niektórzy obawiali się, że współczesna forma oznaczać będzie rezygnację z przynależnego operze blichtru. Miło się jednak zawiadli – szczecińska „Traviata” zachwyca kostiumami, scenografią i przede wszystkim inscenizacyjnym rozmachem. Świetnie zabrzmiała orkiestra pod kierunkiem Vladimira Kiradjieva.

Pierwszy akt to ironicznie przerysowany, pełen pychy raut z festiwalem odważnych kreacji i... smartfonów. W blasku fleszy Alfredo Germont (wyrazisty tenor Andrzej Lampert) poznaje kurtyzanę Violettę Valery (fenomenalny sopran przejmującej aktorsko Marceliny Beucher), której wyznaje miłość śpiewając słynny toast. Ciekawie to rozwiązano, umieszczając kochanków po przeciwnych stronach proscenium, przedzielonym – niczym głęboką przepaścią - orkiestronem. Brawurowe wykonanie jednej z najpiękniejszych operowych arii publiczność nagrodziła owacją. Słusznie.

Drugi akt rozpoczyna improwizowana próba baletu w fantastycznych strojach rodem z baśniowego świata „Alicji w krainie czarów”. Feeria barw ustępuje ciemnym emocjom oprawionym w pozorną wiejską sielankę, w której rozpoczyna się prawdziwy dramat bohaterki – choroba postępuje, a ojciec Alfreda (dostojny baryton Tomasz Łuczak) w imię rodzinnego status quo nakłania ją do porzucenia kochanka. Znaniecki wbija do tego jeszcze przeszywającą szpilę publiczności – Violetta rozwiesza swoje portrety (wykonane przez Alfredo, który w tej inscenizacji jest fotografem), na których wyraźnie widać zaawansowane stadium choroby. Poruszające.

Intrygująco rozwiązano techniczną przerwę między dwoma częściami aktu – artyści weszli na widownię, robili z publicznością selfie, nieoczekiwanie dla wszystkich wśród aktorów pojawił się także sam Michał Znaniecki. Następująca po tym scena balu u Flory Bervoix (przepyszna Gosha Kowalinska) zaskakuje zupełnie inną stylistyką. To fenomenalne popisy zespołu baletowego oraz chóru ponownie wysuniętego na proscenium. Chór Opery w świetnej formie. Znaniecki burzy jednak beztroskę i znów przypomina tragedię głównej bohaterki, która upokorzona przez pojawiającego się na balu Alfredo, gubi perukę pod którą widać efekty intensywnej chemioterapii. Widać się po scenie (!) brawurowo wykonuje kolejną niezwyklej urody pieśń.

Trzeci akt opery to poruszające studium umierania i miłości spotęgowane przejmującą muzyką Verdiego. Znaniecki zmultiplikował postać VioleTTY, pozostawiając aktorkę samą na pierwszym planie, pokazując, że w ostatecznej chwili, zawsze będziemy sami... Stworzył niezwykle atmosferę – mroczną, ascetyczną i do bólu prawdziwą, ale najbardziej poruszającą scena spektaklu odbyła się... po jego zakończeniu, podczas ukłonów. Violetta wciąż nieruchomo spoczywała na łożu, kiedy poszczególni wykonawcy kłaniali się publiczności, jednak nim doszli do krawędzi sceny okazywali „zwłokom” określoną, wynikającą z roli emocję – od rozpacz, przez szacunek po... pogardę. Tym zabiegiem, odważnie wykraczając po za przestrzeń scenicznego świata, reżyser udowodnił aktualność i siłę utworu sprzed 163 lat.

Na osobne brawa zasługuje reżyseria światła Bogumiła Palewicza, który wykorzystał park techniczny Opery na Zamku do ostatniego reflektora i sztankietu. Palewicz czarował, a w magii pomogła mu funkcjonalna scenografia Luigi'ego Scolgio, której stopniowy „demontaż” w kolejnych aktach potęgował tragedię rozgrywającą się na scenie.

Dziennikarz. Jego pierwsza książka Magdalena, córka Kossaka (PIW, 2007) wywołała renesans twórczości Magdaleny Samozwaniec. Na kanwie tego sukcesu opracował i wydał niepublikowane książki pisarki: Z pamiętnika niemłodej już mężatki (W.A.B., 2009), Moich listów nie pał! (W.A.B., 2014). Opracował także dzienniki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej Wojnę szatan spłodził. Zapiski 1939-45 (AGORA, 2012). Jest autorem pierwszej w Polsce biografii królowej twista – Helena Majdaniec. Jutro będzie dobry dzień (ZLP, 2013)



Rafał Podraza

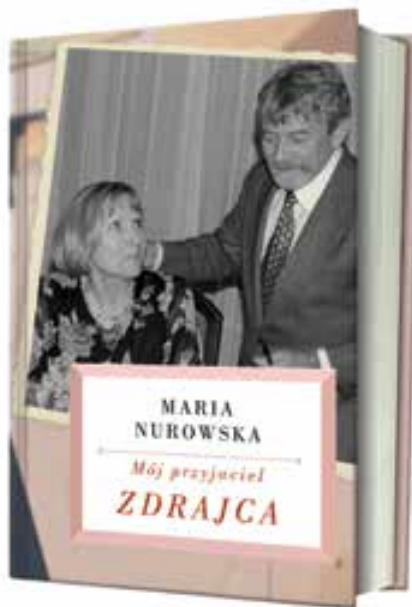
Maria Nurowska

Mój przyjaciel zdrajca

Wydawnictwo: W.A.B., 2015

Książka Marii Nurowskiej wzbudziła we mnie bunt. I już na wstępie nie tyle sama książka, a dosyć kontrowersyjny, podejrzewam, że zamierzony, tytuł: „Mój przyjaciel zdrajca”. Dla mnie pułkownik Ryszard Kukliński jest i będzie zdrajcą. I nazywanie go nawet w przenośni „przyjacielem” jest szokujące. Ojczyzna bowiem, czy zniewolona czy wolna, to powtarzając za Piotrem Skargą i Ignacym Krasickim - matka. A matki, moim zdaniem - jaka by ona nie była - się nie zdradza. Pułkownik Kukliński wychowany, wykształcony i wykarmiony przez Nią, nie miał moralnego prawa zrobić tego, co zrobił. Mimo tak ostrych sądów, postanowiłem być obiektywnym i przeczytać wspomnienia osoby, która poznała Kuklińskiego prywatnie.

Nie powiem, rzecz napisana zręcznie, ale dla mnie próba tłumaczenia swoich decyzji o zdradzie, opowiadana w pięknym salonie w amerykańskiej posiadłości, na tle kanionu, jakoś mnie nie przekonała, a wręcz zapach-



niała mi wielkim kłamstwem... Jest dla mnie próbą zawłaszczenia sobie pomnika, któremu zawdzięczamy wolność. Łatwo jest bowiem mówić o swoim bohaterstwie, kiedy ma się piękny dom, spore konto w banku, ochronę rządu amerykańskiego, a dzieci chodzą do najlepszych amerykańskich szkół. Oczywiście dramat osobisty pułkownika Kuklińskiego - człowieka poraża. Bo najpierw niespodziewana i tajemnicza śmierć obu synów, a potem choroba nowotworowa, ale mimo to uważam, że ojczyzna, jaka by ona nie była, nie zdradza się. Zdrady nie można wytłumaczyć. Tak więc będę głośno powtarzał za, notabene amerykańskim twórcą - Stephenem Edwinem Kingiem: „Kiedy zdrajców się nazywa bohaterami, to nadchodzą mroczne czasy. Naprawdę mroczne”...

Książka Marii Nurowskiej „Mój przyjaciel zdrajca” jest dobra! Ale nie przekonała mnie, że pułkownik Kukliński wielkim Polakiem był. A tym bardziej, że zasługuje na pomniki, tytuły, medale i peany jakie obecnie mu się składa.

reklama

Twój
uśmiech
tworzymy
z pasją

KLINIKA KORYZNA
KLINIKA IMPLANTOLOGII I STOMATOLOGII

Procedura 3D

Stomatologia

Implanty

ul. Sienna 4/1, 70-542 Szczecin, tel. +48 91 812 15 41, tel. kom. 607 236 896
e-mail: gabinet@kliniakoryzna.pl, www.kliniakoryzna.pl

Balet czarownic

PRESTIŻ
PATRONUJE



plakat: Karolina Michałowska, 360 stopni

„Polowanie na czarownice” to najnowsza premiera baletowa (16 kwietnia, godz.19) w wykonaniu zespołu baletowego Opery na Zamku w choreografii współpracującej z Royal Opera House w Londynie Cathy Marston. Inspirację dla inscenizacji stanowi prawdziwa historia Anny Göldi, służącej poddanej torturom i straconej w Szwajcarii w 1782 r. za próbę zabójstwa, oskarżonej o uprawianie czarów. Annamiggeli Tschudi, gdy miała osiem lat, zatrudniona w jej domu rodzinnym pokojówka Anna Göldi rzekomo rzuciła na nią urok. Gdy pewnego dnia w jej szklance z mlekiem znaleziono igły i gwoździe uznano, że Göldi włożyła je tam w złym zamiarze. Göldi natychmiast odprawiono, jednakże wkrótce Annamiggeli zaczęła wymiotować igłami i kuleć. W przekonaniu, że Göldi użyła czarów, aby w ten sposób zemścić się, wysłano za nią grupę poszukiwawczą, sprowadzono z powrotem i zmuszono do „uleczenia” Annamiggeli – czym dowiodła ona swojej winy. Rzeczywiście, u Annamiggeli doszło do pewnej poprawy zdrowia, a Göldi w następstwie tego poddano torturom i stracono. Oprawę muzyczną spektaklu stanowi kolaż muzyki barokowej, a badaniu tematów winy, niewinności oraz odgrzebywania wspomnień służą wielowarstwowe choreografia i tekst.

ad



fot. materiały prasowe

Mistrzowie flirtu

PRESTIŻ
PATRONUJE

Gdzie można spotkać w jednym miejscu kilkunastu niewiarygodnie przystojnych, świetnie zbudowanych i rewelacyjnie poruszających się mężczyzn? W najbliższym czasie (8 kwietnia, godz.19) w Azotach Arena. Tego wieczoru wystąpi grupa Chippendales, amerykańscy tancerze z programem „Break the rules”. Zespół powstał w 1978 roku w Los Angeles, a w 1983 roku przeniósł się do Nowego Jorku, gdzie ma siedzibę do dziś. Przez 30 lat jego członkami byli tylko najprzystojniejsi tancerze, wyselekcjonowani z tysięcy chętnych, którzy chcieli dołączyć do legendarnej grupy, uwielbianej przez miliony kobiet. Panowie swoim prowokującym tańcem potrafią uwieść dziewczyny zarówno młode, jak i dojrzałe, żony, matki, a nawet babce – są mistrzami flirtu. Muskularne torsy, opalone ciała, urok i niekwestionowany erotyzm. Ta wybuchowa mieszanka porywa do zabawy i wzbudza pożądanie. Ich wcześniejszy projekt, „The Ultimate Girls Night Out Show”, został okrzyknięty najlepszym męskim show.

ad

reklama



fot. Bartek Szmigulski

Error Natalii

PRESTIŻ
PATRONUJE

Komputerowy błąd jako inspiracja dla powstania albumu muzycznego. Natalia Nykiel albumem „Lupus Electro” debiutuje na polu elektrycznych brzmień. Młoda wokalistka zaprosiła do współpracy grono znakomitych artystów. Producentko wspomagał ją Fox, odpowiedzialny m.in. za brzmienie Marii Peszek. Część tekstów wyszła spod pióra Kasi Nosowskiej, Pauliny Przybysz, Bucina z Dick4Dick i Jacka Szymkiewicza z Pogodna. To electro pop na najwyższym poziomie, a terror, do którego odwołuje się Natalia ma otworzyć przejście do równoległych światów, w tym przypadku stricte muzycznych. Album „Lupus Electro” zebrał szereg pozytywnych recenzji, plasując się w czołówce zestawień najlepszych polskich albumów 2014 i 2015 roku (za sprawą reedycji albumu wzbogaconej o krążek z remixami autorstwa m.in. Patti Yang, Envee’go, R.A.U. i Stasiaka, czy Kuby Karasia z The Dumplings). Natalia w ciągu ostatniego roku stała się niekwestionowaną muzyczną ikoną internetu. Na żywo już 8 kwietnia (godz.20) w Grey Clubie.

ad

KOLMED.COM
dr n. med. Piotr Kolczewski

GINEKOLOGIA OPERACYJNA

- uroginekologia
- laparoscopia

EstheGyn

GINEKOLOGIA ESTETYCZNA

- operacje plastyczne i rekonstrukcyjne
- laser frakcyjny CO₂

LASEROWY KWIECIEŃ - ZNIŻKA NA ZABIEGI LASEROWE





fot. materiały prasowe



fot. Anna Bąjorek, Marcin Morawicki

Happy Birthday Lulu!

Klub Lulu zaprasza na wspólne świętowanie jego 6 urodzin. 16 kwietnia do Szczecina zawitają uzdolniony i czarujący perkusista Afromental – Torres oraz charyzmatyczna i piękna wokalistka Asia Ash, którzy uświetnią huczne obchody urodzin. Asia Ash to znana wokalistka klubowa, wyróżniająca się niską barwą głosu, zdobywczyni nagrody na Eska Music Awards w kategorii „Nowa Twarz” 2011 i półfinalistka 7 edycji Must Be The Music 2014. Od lat współpracuje z najlepszymi klubami w całej Polsce. Torresa nikomu chyba przedstawiać nie trzeba. Wraz z zespołem Afromental nominowany był m.in. do Fryderyków 2008, 2010, 2012. Jest zdobywcą wielu prestiżowych nagród, takich jak Superjedynka na KFPP w Opolu w kategorii Zespół Roku 2009 oraz statuetek podczas Viva Comet 2010, Eska Music Awards 2010, „WOW! Music Awards 2010” na Orange Music Festival czy MTV Europe Music Awards 2010. Imprezę urodzinową poprowadzi rezydent Klubu Lulu ROBERT, a oprawę taneczną zapewnią tancerki z Shake'n'Show. Na gości tego wieczora czekają także inne nowości, a poza tym wiele atrakcji i niespodzianek. Więcej informacji na FB i Snapchacie Lulu Club.

kt

Dziewczyna z Albatrosa

Natalia Przybyś i Raphael Rogiński wystąpią z zespołem ShyAlbatross 27 kwietnia o godz. 20:00 w Domu Kultury Słowianin. Shy Albatross to powołany przez gitarzystę Raphaela Rogińskiego zespół łączący różnorodne brzmienia. Teksty są zaczerpnięte z tradycji i różnych regionów USA. Pokazują często skrajne sytuacje widziane z perspektywy kobiety. W repertuarze znajdują się więc pieśni lamentu, głodu i beznadziei, ale i teksty o kobietach gangsterach czy obdarzonych paranaturalnymi zdolnościami. Łącznikiem jest kultura i historia Stanów Zjednoczonych, przez którą widzimy dramat i nadzieję kobiet przybywających do Ameryki z własnej woli lub jako niewolnice. Echa tej podróży usłyszymy w dźwięku instrumentów – na scenie pojawią się m.in. cymbały, balafoon, gitara, mandolina, wibrafon. Z tego samego powodu otrzymamy prawdziwą mieszankę stylów: blues, rytmy Afryki, muzyka irlandzka i ta prosto z prerii. Tematyka wydaje się więc doskonale łączyć z hipisowskimi inspiracjami Natalii Przybyś z jej ostatniej płyty „Prąd” i poprzedniego krążka „Kozmic Blues: Tribute to Janis Joplin”.

kt

Marzenia do spełnienia

W rzeczywistości nieustannej gonitwy za pieniądzem często zapominamy o tym, co naprawdę ma znaczenie – naszych marzeniach. O tym, że warto o nie walczyć oraz o tym, że nigdy nie jest za późno, aby zmienić swoje życie. Właśnie to w swej debiutanckiej książce chce nam przekazać szczecinianin, absolwent Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Szczecińskiego – Tomasz Rowiński. Jego powieść pt. „Goniąc marzenia” zabiera czytelnika w szaloną, pełną dramatycznych zwrotów akcji przygodę nie tylko po wielkim świecie, ale także po intymnej sferze marzeń. Głównym bohaterem powieści jest 30-letni, angielski dziennikarz David Wolfstrom, który pewnego dnia dochodzi do przekonania, że jego życie nie wygląda tak, jak zawsze o tym marzył. Pod wpływem rozmowy z tajemniczym nieznanym postanawia uwolnić się od dotychczasowego, ograniczającego jego plany stylu życia. Decyduje się stawić czoła przygodzie, która na zawsze odmieni jego sposób postrzegania siebie, a także otaczającego go świata. Dużym atutem książki jest żywy język oraz fabuła przepełniona niespodziewanymi zwrotami akcji. Powieść od końca stycznia bieżącego roku dostępna jest w księgarniach.

kt



fot. materiały prasowe

reklama



ROTARY CLUB
SZCZECIN CENTER

**Rotary Club Szczecin Center zaprasza na
KONCERT CHARYTATYWNY „Hiszpańskie Fantazje”
Baltic Neopolis Orchestra i Emanuel Salvador**



Bilety do kupienia na bilety.fm

17 kwietnia, godz. 19, Stara Rzeźnia



Super kobiety



Ruszyły poszukiwania Szczecinianki Roku 2015. To już szósta edycja tego popularnego plebiscytu, w którym biorą udział wyjątkowe panie, w nieprzeciętny sposób zaangażowane w rozwój Szczecina. Organizatorem plebiscytu jest Stowarzyszenie Kobiety dla Rozwoju Szczecina i Regionu. Kandydatki można zgłaszać do 15 kwietnia na stronie Stowarzyszenia: www.kobietydla Szczecina.pl. Ponadto Kapituła konkursu wybierze 10 nominowanych do tytułu, a spośród nich tę właściwą – laureatkę tytułu „Szczecinianka Roku 2015”. Zwycięzczyni zostanie ogłoszona podczas Gali Finałowej, która odbędzie się w połowie maja. Laureatką pierwszej edycji plebiscytu została Zofia Mirkiewicz, prezeska Stowarzyszenia „Zrozumieć” dla Osób z Niepełnosprawnością, która urzekła wielkim sercem dla dzieci. Wśród pozostałych laureatek znalazły się m.in.: Jolanta Kowalewska, dziennikarka „Gazety Wyborczej”. Nagrodę otrzymała „za bezkompromisowość i codzienną odwagę w poruszaniu tematów ważnych dla społeczności Szczecina” i doktor Beata Bugajska, przewodnicząca szczecińskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego. Została nominowana za „działania, dzięki którym starość postrzegana jest jako moment, w którym zyskujemy nowe możliwości bycia w świecie”.

ad



Namalowane miasto



„Zoom na Szczecin” to nazwa wystawy, która wprowadzi się na czwarty poziom szczecińskiej Filharmonii (od 12 kwietnia). Ekspozycja jest plastyczną ilustracją miasta. Organizatorzy, czyli Galeria SalonSztuki.net doszli do wniosku, że Szczecinowi potrzebna jest taka forma zwizualizowania niewykorzystanych szans dla tego miasta jak i zagrożeń na jakie jest narażone. Poprzez sztukę autorzy chcą poszukać odpowiedzi na pytanie: dokąd zmierza Szczecin, w jakim kierunku powinien podążać? Oprócz tego to świetna okazja by zobaczyć prace dwudziestu polskich malarzy, którzy nie są związani ze Szczecinem, tylko tu czasem bywali. Na tej liście znalazły się takie nazwiska jak: Edward Dwurnik, prof. Andrzej Zwierzchowski, Aleksander Laszenko, Paweł Słota, Sylwia Zawislak, Joanna Jeżewska-Desperak, Marta Kunikowska-Mikulska, Natalia Karasińska, Tomasz Wojtysek i Marlena Lenar. Ciekawostką jest, że po raz pierwszy wystawione zostaną młodzieżowe rysunki Szczecina: Edwarda Dwurnika z 1967 roku i nowe jego płótno z 2016, a także obraz Szczecina z 1976 roku prof. Andrzeja Sadowskiego z nowymi pracami.

ad



Fenomen głosu



Zbliża się druga edycja obchodów Światowego Dnia Głosu w Szczecinie. Podczas trzydniowej imprezy będzie można uczestniczyć w wielu wydarzeniach, które są poświęcone fenomenowi głosu. W dniach 15-17 kwietnia 2016 r. odbędą się warsztaty (śpiewania kołysanek, aktorskie, nauka piosenek z filmów animowanych), koncerty, prelekcje oraz konferencja naukowa. Wszystkie wydarzenia w ramach Światowego Dnia Głosu są bezpłatne. Odbędą się w kilku miejscach w Szczecinie – w Centrum Dialogu Przełomy, w Akademii Sztuki, w Muzeum Narodowym przy ul. Staromłyńskiej, w Klubie 13 Muz, w Zespole Szkół Muzycznych im. F. Nowowiejskiego oraz w auli szpitala przy ul. Unii Lubelskiej. Obchody rozpocznie Koncert Inauguracyjny studentów Wokalistyki Akademii Sztuki w Szczecinie, a na zakończenie odbędzie się Koncert Finałowy, podczas którego wystąpią soliści Opery na Zamku w Szczecinie. Nad całością patronat objęła Anna Mieczkowska – Członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego. Szczegółowy plan wydarzeń dostępny jest na stronie facebook.com/worldvoicedaypolska.

kt

reklama



Piękny uśmiech
od zaraz



KLINIKA IMPLANTOLOGII I ORTODONCJI

www.hahs.pl



tel. 91 461 43 18

Zbrodniarki na wystawie

PRESTIŻ
PATRONUJE

„Kobiety zbrodniarzy” to kolejny fotograficzny portret kobiet Maksa Ławrynowicza. Emma Göring, snobka niezwracająca uwagi na zbrodnicze czyny męża, nazisty Hermmana Göringa; Jiang Quing, okrutna żona Mao Tse Tung, tępiąca ze śmiertelną skutecznością rywalki i wszystkich, którzy jej nie pasowali czy Elena Ceaușescu, bezwzględna żona rumuńskiego dyktatora. To tylko część bohaterek ekspozycji, którą będzie można oglądać w Muzeum Narodowym od 8 kwietnia (godz.18). Niewątpliwie wszystkie panie łączą skomplikowane życiorysy i pociąg do władzy. – Mamy tu do czynienia z pewnymi skrajnościami, ze zmienną kobiecą naturą – tłumaczy autor wystawy. – Jedne były oszalałe z miłości i nie widziały ogromu terroru uprawianego przez ich wybranków. Inne widziały tylko korzyści jakie mogły wyciągnąć dla siebie. Często były lepszymi politykami od swoich mężów, którzy niejednokrotnie kończyli jako polityczne marionetki. Autor do współpracy zaprosił kobiety bezpośrednio związane ze światem artystycznym. Modelki wystąpiły w kreacjach od Riny Cossack i w biżuterii Fuerza. Obie marki, tak jak Dom Polonii w Pułtusku, są też partnerami projektu.

ad



fot. Maksymilian Ławrynowicz



fot. materiały prasowe



fot. materiały prasowe

Hiszpańskie fantazje

PRESTIŻ
PATRONUJE

17 kwietnia o godz. 19.00 w sali koncertowej Starej Rzeźni przy ul. Tadeusza Wendy 14 w Szczecinie odbędzie się koncert charytatywny pod hasłem „Hiszpańskie Fantazje” organizowany przez Rotary Club Szczecin Center. Dochód z wydarzenia przeznaczony będzie na pomoc dzieciom szczególnie uzdolnionym artystycznie w ich rozwoju. Przed publicznością wystąpi Baltic Neopolis Orchestra z portugalskim solistą Emanuelem Salwadorem, który występował nalicznych światowych scenach, m.in. w Wielkiej Brytanii, Kazachstanie, Chinach, Portugalii, Holandii, Meksyku, Turcji, Hiszpanii, Włoszech i Niemczech. Jest zwycięzcą i laureatem wielu międzynarodowych konkursów. W 2005 roku ukończył Guildhall School of Music and Drama oraz Royal College of Music w Londynie. Był założycielem i członkiem trio fortepianowego Vianna da Motta, a w 2003 roku założył duet skrzypce-harfa z Ieuanem Jonesem, z którym regularnie koncertuje w Anglii. Od 2005 do 2015 roku był koncertmistrzem Orquestra do Norte w Portugalii. Obecnie jest głównie solistą oraz gościnnym koncertmistrzem Baltic Neopolis Orchestra. Rotary Club wspiera uzdolnione dzieci i młodzież z ubogich rodzin, pomagając w wykształceniu i rozwijaniu ich talentów. Ten koncert jest tego najlepszym przykładem.

kt

Chłopak z gitarą

PRESTIŻ
PATRONUJE

„Nie przypominam sobie też innej płyty, na której ktoś obcy tak trafnie opisał to, co składa się na moje życie. Naprawdę. Wyjątkowa rzecz pięknie zaśpiewana przez wyjątkowego chłopaka.” To fragment jednej z wielu entuzjastycznych recenzji, jakie pojawiły się po debiucie płyty w tym Korteza. Ten skromny chłopak z Iwonicy to obecnie jedno z najgorętszych nazwisk na polskim rynku muzycznym. Zadebiutował rok temu, grając jeden ze swoich pierwszych koncertów w Szczecinie podczas Record Store Day. Pianista i puzonista z zacięciem do muzyki klasycznej przepadł na castingu do Must Be The Music... za to podpisał kontrakt z Jazzboy Records. Korteza obdarzony jest wyjątkowym, głębokim i lekko szorstkim głosem, z którego umiejętnie korzysta. Jego debiutancka płyta „Bumerang” to intymny zbiór opowiadań o miłości i jej braku. Zachwycała nie tylko krytyków, ale i słuchaczy. Korteza usłyszymy 6 kwietnia (godz.20) w szczecińskiej Filharmonii.

ad

reklama



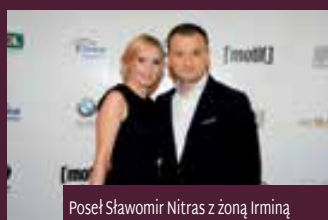
Zbadaj swoje serce

HAHS
KLINIKA

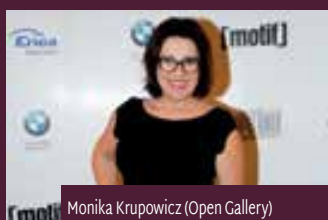
Dziennikarze balowali

Za nami XII Bal(ang) mediów, która tym razem odbyła się w nowym klubie Mojo w Czerwonym Ratuszu. Gośćmi balu byli tradycyjnie najważniejsi politycy, szefowie instytucji, ludzie kultury, biznesu, prawnicy i artyści. Klimat sprzyjał dobrej zabawie, a stojący często po dwóch stronach – media oraz bohaterowie ich publikacji na tę noc wprowadzili pełne „zawieszenie broni”. Bal miał także charakter charytatywny, aukcję ze swadą i pełnym zaangażowaniem poprowadził Marcin Jarczyński, a niemała kwota – 10833,02 zł w całości została przekazana na Zachodniopomorskie Hospicjum dla Dzieci.

im



Posł Sławomir Nitras z żoną Irminą



Monika Krupowicz (Open Gallery)



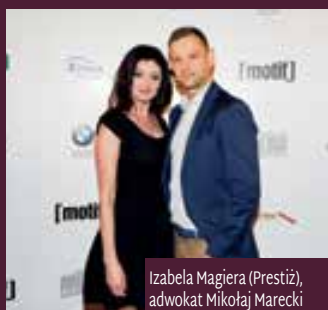
Jarosław Jaz (MM Trendy), Monika Szpener



Magda Wilento (Filharmonia Szczecińska), Piotr Wilento (King Wilki Morskie)



Konrad Kupis (Prestiż), Małgorzata Kupis (TVP Szczecin)



Izabela Magiera (Prestiż),
advokat Mikołaj Marecki



Radny Łukasz Tyszler z żoną Agnieszką



Dariusz Wiecek (Enea), Beata Wiecek (TVP Szczecin)



Agnieszka Bobala, Krzysztof Bobala (agencja Bono)



Jolanta Śliwińska, Artur Śliwiński (AMC Art Medical Center)



Od lewej: Krzysztof Koszewski, Tomasz Scech (Mojo Club)



Od lewej: Dariusz Staniewski (Kurier Szczeciński), Inga Elerowska (Media Regionalne), Adi Kitzinger, (ITL)



Andrzej Kus, rzecznik ZUK z partnerką Izabelą



Motif Studio w komplecie: Krystyna Sroczyńska, Ewa Kaziszek, Agata Tarka i Robert Wysocki (Mojo Club)



Ogniste Tango w wykonaniu tancerzy Szkoły Tanecznej Astra



Na pierwszym planie Sylwia Rycak (Enea) z tyłu Beata Wieczorek (TVP Szczecin)



Adam Dzieciński (Teatr Polski) jak zawsze doskonałej formy



Aktorka Teatru Polskiego Sylwia Różycka śpiewającą powitała publiczność



Mariusz Łuszczewski (Exotic Restaurants) z uroczą koleżanką



Marcin Jarczyński (One Man Show) z zaangażowaniem poprowadził aukcję charytatywną



Od lewej: Marta Zięba oraz Magdalena Młodożeniec i Agnieszka Klimczak (BMW Bońkowsky)



Od lewej Ewa Zielińska (TVP Szczecin) Kinga Krzywicka (Zachodniopomorskie Hospicjum), kolarz Damian Zieliński



Od lewej: poseł Piotr Misilo, Grzegorz Smolny



Od lewej Grzegorz Skorny, rektor WSTE, Robert Kornecki, honorowy konsul Estonii



Od lewej Agnieszka Czarnota, projektantka Katarzyna Hubińska

Dzień Kobiet w teatrze

W tym roku PKO Bank Polski zaprosił panie z okazji Dnia Kobiet do Teatru Małego. Paniom oczywiście mogli towarzyszyć panowie, których frekwencja była zdumiewająca. Goście mieli okazję obejrzeć zabawną komedię na aktorski duet pt.: „Przyszedł mężczyzna do kobiety”. Po spektaklu odbył się bankiet z winem, kawą i dyskusjami do późnych godzin wieczornych.

kt



Od lewej: Anna Wittka-Jeżewska (PKO Bank Polski), Olga Strugała (ZPO), Elżbieta Knapik (ZPO)



Od lewej: prof. Jan Karwowski, prof. Aleksander Walczak



Elena Warczachowska (Masmak) z córką



Od lewej: Joanna Hajdukiewicz, Multi Nieruchomości, Katarzyna Pawłowicz, PKO Bank Polski, Anna Wittka-Jeżewska (PKO Bank Polski), Elena Warczachowska, Masmak



Od lewej: Wioletta Gołąb, Grzegorz Sienkiewicz, Floryn Tour, Edyta Partyka-Giernatowska (PKO Bank Polski)



Od lewej: Krystyna Tesze, Edyta Partyka-Giernatowska (PKO Bank Polski), Rozalia Górka

Przyjaciele zwierząt

Przychodnia Rehabilitacji Weterynaryjnej Vetico to nowe miejsce na mapie Szczecina. Kameralne, znajdujące się przy ulicy Wita Stwosza, jest przyjazne dla naszych dla ukochanych zwierząt. Zespół lekarski tworzy grupa specjalistów w zakresie radiologii weterynaryjnej, chirurgii, zoo-fizjoterapii, anatomii, diagnostyki, groomingu a także psychologii zwierząt. Prestiż był na otwarciu.

ad



Zespół Vetico, od lewej: Natalia Bihun Grommer, dr Katarzyna Pęzińska-Kijak, lekarz weterynarii Agnieszka Rojewska



Profesor Wojciech Błogowski, Uniwersytet Zielonogórski i dr Maria Serdyńska, Taurus Gen



Piotr Przeplata, dyrektor Grupy Polmotor z małżonką



Klub Kobiet PiG, od lewej: Małgorzata Klugiewicz z mężem oraz Beata Wasser z mężem



Diana Marciszewska, Wilhelmsen Ships Service Polska z partnerem Radosławem Dembickim

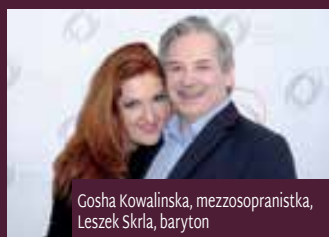


Natalia Paszkowska z partnerem, arch. Barbara Paszkowska, prezes Urbicon, prof. Zbigniew Paszkowski, architekci: Anna Paszkowska-Thurow, Krzysztof Paszkowski-Thurow

Wielka premiera

Premiera „Traviaty” Giuseppe Verdiego w Operze na Zamku ściągnęła do Szczecina widzów z całej Polski. Magnesem były nazwiska realizatorów (reżyseria Michała Znanieckiego) oraz wykonawców (m.in. czołowy polski tenor Andrzej Lampert). Dyrektor Opery Jacek Jekiel powitał gości po spektaklu, w którego przerwie zebrano 2,5 tys. zł na leczenie chłopca z nowotworem oczu. Na bankiecie obok wina i wykwintnych przystawek królowała także... ścianka. Nic dziwnego – skoro Znaniecki przeniósł miejsce akcji do świata mody i celebrytów, nie mogło jej zabraknąć. Goście i artyści chętnie pozowali, co było swoistą kontynuacją spektaklu.

kt



Gosha Kowalska, mezzosopranistka, Leszek Skrzyński, baryton



Bogumił Palewicz, reżyseria światła



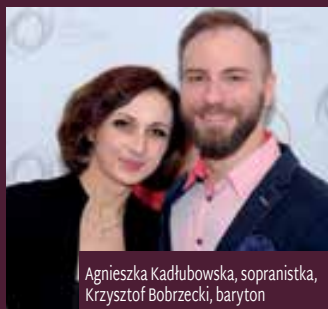
Od lewej: Vladimir Kiradjev, dyrygent, Małgorzata Bornowska, kierownik chóru, Bartosz Olejnik, asystent dyrygenta



Od lewej: Jacek Jekiel, dyrektor Opery na Zamku, Elżbieta Szlufik-Pańtak i Grzegorz Pańtak – dyrektorzy Kieleckiego Teatru Tańca



Marcelina Beucher (Violetta) i Michał Znaniecki, reżyser



Agnieszka Kadłubowska, sopranistka, Krzysztof Bobrzecki, baryton



Od lewej: Aleksandra Nieżychowska -Stankiewicz, Irena Brodzińska, legenda szczecińskiej sceny operowej



Od lewej: Kateryna Tsebriy, Mykhaylo Tsebriy i Olha Bila, artyści Opery na Zamku



Od lewej: dyrektor Opery na Zamku Jacek Jekiel z żoną Aleksandrą, Gosha Kowalska, mezzosopranistka



Kierownik zespołu odpowiedzialnego za wykonanie kostiumów Agata Tysko z mężem Krzysztofem



Muzycy orkiestry Opery na Zamku: Oleksii Haritonov i Olga Kharytonova



Odtwórcy głównych ról: Marcelina Beucher (Violetta) i Andrzej Lampert (Alfredo)

Mistrzowskie gotowanie

Szczecińska Kuchnia Mistrzów odbyła się 5 marca w Hotelu Park. Dla gości przygotowano 10 wykwintnych dań, do których sommelier dobrał najlepsze wina świata. Na talerzach pojawiła się m.in. dziczyzna, cielęcina i... diabeł morski. Za te rarytasy odpowiedzialni są Kris Basznianin oraz Mariusz Siwak. Kris Basznianin pracował w uznanych restauracjach w Seattle i Nowym Yorku, Danii, Szwecji, na Wyspach Owczych, a także w luksusowym resorcie na sawannie w Tanzanii i najlepszej restauracji w RPA. Obecnie zajmuje się współpracą z Robertem Cortezem i jego CR8. Jest również mentorem w awangardowym projekcie Food Think Tank w Polsce. Mariusz Siwak to szef kuchni w Hotelu Park. Uczył się od najlepszych, m.in. od Wojciecha Amaro –zdozwyc gwiazdki Michelina. Sam jest medalistą Olimpiady Kulinarnej w Erfurcie.

kt



Kris Basznianin



Mariusz Siwak i Daniel Grycz, Hotel Park



Zespół kucharzy Szczęcińskiej Kuchni Mistrzów, Hotel Park

Przyjaciele na urodzinach

Już 10 lat działa Fundacja Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych. Jubileusz tej szacownej instytucji odbył się w pięknych wnętrzach Sali Kameralnej Filharmonii Szczecińskiej. Podczas Gali, którą poprowadził Tomasz Maksymiuk zostały przyznane statuetki „Przyjaciela Hospicjum” dla ośmiu wspierających Hospicjum podmiotów: Stowarzyszenia Siatkarze dla Hospicjum, Hufca Szczecin Pogodno, Firm Printshop, Novoterm, Salve, Total Wind oraz Rotary Club Szczecin i Fundacji Dbam o Zdrowie. Imprezę uświetnił koncert Michała Grobelnego.



Radosław Winczewski, menadżer i Michał Grobelny, wokalista



Mariola Konecka, Zachodniopomorskie Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych, Mirosław Moroz, Rotary Club Szczecin, Wojciech Czyżewski, Rotary Club Szczecin) z żoną Danutą



Tomasz Maksymiuk, MXL4 Architekci, Kinga Krzywicka (Zachodniopomorskie Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych), Michał Grobelny



Agnieszka Wiśniewska, Grupa Azoty, Maciej Sośnicki (Siatkarze dla Hospicjum)



Paweł Mróz i Katarzyna Mróz, siatkarka Chemika Police

Kobiety kobietom

Pokazy tańca, mody, porady wróżki a także małe „co nieco” dla ciała i ducha. Panie z Lions Club Jantar tradycyjnie świętowały w swoim charakterystycznym karnawałowym stylu. Nie były sobą, gdyby nie połączyły przyjemności ze szlachetnym celem. Podczas imprezy zebrano pieniądze na zakup aparatu do masażu dla Zachodniopomorskiego Centrum Onkologii.



Donata Juszcak z córką Dorotą



LC Szczecin Jantar, od lewej: Maria Meyer, Jadwiga Bartoś, Ewa Fundament-Karśnicka



Lions Club Szczecin Jantar. Od lewej: Grażyna Bulanowska, Halina Stanuch, Weronika Łyczewek, Dorota Mrugała, Justyna Krochmal



Pracownice Zachodniopomorskiego Centrum Onkologii biorące udział w pokazach mody: Joanna, Urszula i Alicja



LC Szczecin Jantar, od lewej: Maria Meyer, Ewa Krzyżankiewicz, Krystyna Jania, Mirosława Rączka – prezydent Klubu



LC Szczecin Jantar, od lewej: Justyna Krochmal, Ewa Niezychowska, Grażyna Bulanowska, Halina Stanuch

Impresjoniści w Szczecinie

Otwarcie wystawy „Malarze w Normandii” z kolekcji „Peindre en Normandie” przyciągnęło prawdziwe do Muzeum Narodowego Szczecinie – Muzeum Sztuki Współczesnej prawdziwie tłumy. Gościem honorowym był Pierre Buhler – Ambasador Francji w Polsce. Wśród gości także wielu znanych szczecinian, ale ci mieli jednak wielką konkurencję – na ścianach obrazy wielkich mistrzów francuskiego impresjonizmu, m.in. Pierre Bonnard, Eugène Boudin, Adolphe-Félix Cals, Jean-Baptiste Camille Corot, Gustave Courbet, Eugène Delacroix, Claude Monet, Auguste Renoir, Théodule Ribot. Wystawę będzie można oglądać aż do 22 maja 2016 roku.
nath



Marszałek Olgierd Geblewicz, Pierr Buhler, ambasador Francji, Lech Karwowski, dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie



Dominique Tapié, Sławomir Braun, Alain Tapié, dyrektor kolekcji „Peindre en Normandie”



Daniel Źródlewski, Muzeum Narodowe w Szczecinie



Anna Wojsznis, malarka



Katarzyna Bobala (projektantka mody) oraz Jacek Morys



Rafał Bajena oraz Pierre Bruhel



Katarzyna Bobala (projektantka mody) oraz Jacek Morys



Tomasz Dobrowolski (Millenium Bank), Karol Grzywa (prawnik), Dawid Kotuła (architekt, KODA design), Dawid Pieniek (Urząd Marszałkowski, Regionalny Program Operacyjny)

Nowa marka w Szczecinie

Ewa Bieganowska, właścicielka butik Escada Sport, wprowadziła do Szczecina nową, włoską markę odzieżową – Atos Lombardini. Z tej okazji wydała przyjęcie dla swoich klientek, którym serwowała typowe smakołyki rodem z Mediolanu. Modę od Atosa uwielbiają europejskie blogerki i na pewno pokochają ją także szczecińskie fashionistki. Tym sposobem właścicielka połączyła klasyczną elegancję niemieckiej marki Escada Sport z ekstrawaganckim stylem włoskiego Atosa Lombardini.
kt



Od lewej: Agnieszka Drońska, Beata Karbowińska, Ewa Bieganowska, właściciel Escada Sport z rodziną



Elżbieta Modrzejewska-Jaworska z przyjaciółkami



Od lewej: Elżbieta Kasprzak, prezes szpitala w Goleniowie, Julia Bieganowska, właścicielka Ośrodka Jeździeckiego Kościuszki Team



Od lewej: Agnieszka Drońska, architekt wnętrz z córką Laurą, Iwona Gątkiewicz, dyrektor Szkoły Podstawowej SAIL, Jolanta Hardy, usługi krawieckie

Szukajcie nas w prestiżowych miejscach!

KAWIARNIE

Bistro na Językach, ul. Grodzka 2
Bulwar Cafe, ul. Jana z Kolna 7
Cafe 22, pl. Rodła 8
Cafe Club, CH Galaxy
Cafe Hormon, ul. Monte Cassino 6
Czarna Owca, Deptak Bogusława 9
Cafe Cube, CH Galaxy
Cafe Orsola, ul. pl. Żołnierza Polskiego 3/1
Castellari, al. Papieża Jana Pawła II 43
Castellari, ul. Tuwima 27
Castellari, CH Kaskada
Coffee Heaven, CH Galaxy
Coffee Heaven, CH Kaskada
Coffee Heaven, CH Molo
Columbus Coffee, cała sieć
Cukiernia Koch, al. W. Polskiego 4
Czekoladowa Cukiernia, al. W. Polskiego 17
Fabryka, ul. Bogusława 4/1
Fanaberia, ul. Bogusława 5
Giovanni Volpe, ul. Tkacka 64D
Pauza Cafe, ul. Małopolska 48
Public Fontanny, al. Papieża Jana Pawła II 43
Wół i Krowa, ul. Wielka Odrzańska 18
Secesja Cafe, al. Papieża Jana Pawła II 19/1
Sklep Kolonialny, CH Ster
Spalarnia Kultury, ul. Śląska 4

RESTAURACJE / PUBY

Avanti, al. Papieża Jana Pawła II 43
Bachus – winiarnia, ul. Sienna 6
Bistro na Językach i Piekarnia Francuska, ul. Grodzka 2
Bohema, al. W. Polskiego 67
Bombay, ul. Partyzantów 1
Brama Jazz Cafe, Pl. Holdu Pruskiego 1
Buddha, ul. Rynek Sienny 2
Casa del Toro, ul. Rynek Nowy 2
Chalupa, ul. Południowa 9
Chief, ul. Rayskiego 16
Clou, Wielka Odrzańska 18
Colorado, Wały Chrobrego 1A
Columbus, Wały Chrobrego 1
El Globo, ul. Piłsudskiego
El Tapatio, ul. Kaszubska 3
Food & wine, ul. Rynek Nowy 3
Greckie Ouzery, Bulwar Piastowski - al. Żeglarzy 1
Jin Du, Jana Pawła II 17
Karczma Polska „Pod Kogutem”, pl. Lotników 3
La Passion du Vin, ul. Sienna 8
La Rocca, ul. Korolowa 101
Ładoga, ul. Jana z Kolna (Wały Chrobrego)
Mala Tumka, ul. Mariacka 26
Mamma Mia, ul. Kaszubska 19/1A
Na Kuncu Korytarza, ul. Korsarzy 34
Niebo Wine Bar Cafe, ul. Rynek Nowy 5
Pasja Fabryka Smaku, ul. Śląska 12/1
Per Se, pl. Holdu Pruskiego 9
Piwnica Kany, pl. Św. Piotra i Pawła 4/5
Popularna, ul. Panieńska
Portofino, ul. Jana Pawła II 42
Porto Grande, ul. Jana z Kolna 7
Red Rocket, ul. Jana z Kolna 7
Restauracja „Ricoria”, ul. P. Wielkopolskich 20
Restauracja Szczecin, ul. Felczaka 9
Sake, al. Piastów 1
Stara Piekarnia, ul. Piłsudskiego 7
Stara Rzeźnia, ul. Wendy 14
Stockholm Kitchen&Bar, Bulwar Piastowski - al. Żeglarzy 1
Teatr Mały, Deptak Bogusława 6
Trattoria Toscana, pl. Orła Białego, ul. Zbożowa 4
Tokyo Sushi'n'Grill, ul. Rynek Sienny 3
Towarzyska, Deptak Bogusława 50
Ukraineczka, ul. Panieńska
West Ende, ul. W. Polskiego 65
Willa Ogrody, ul. Wielkopolska 19
Wół i Krowa, ul. Wielka Odrzańska 20
13 Muz, pl. Żołnierza Polskiego 2

ZDROWIE I URODA

Aroma&Beauty, ul. Wielkopolska 22
Artmasters, ul. Mickiewicza 138
Australia gabinet kosmetyczny, ul. Jagiellońska 67A/4
Baltica Wellness&Spa, pl. Rodła 8
Belle Femme, ul. Monte Cassino 37A
Bevelin Klinika Urody, ul. Ściegiennego 28/3
Beverly Hills Akademia Urody, CH Galaxy
Beverly Hills Akademia Urody, DT Kupiec
Cosmedica, ul. Leszczynowa (CH Rondo)
Cosmedica, ul. Pocztowa 26
Cosmetica Rosa, ul. Wielkopolska 27
C.M.C. Klinika Urody, ul. Bohaterów Warszawy 109/4

Dermedica, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 9
Dr Irena Eris Instytut Kosmetyczny, ul. Felczaka 20
Ella, ul. Kaszubska 17/2
Enklawa Day Spa, ul. W. Polskiego 40
Evita Spa, Przeclaw 96E
Fantasy Studio Fryzjerskie, ul. Ku Słońcu 71
Fryzjerskie Atelier K. Klim, ul. Królowej Jadwigi 12/1
Gabinet Kosmetyczny, ul. Makuszyńskiego 2A
Gabinet Kosmetyczny Doroty Stolorowicz, ul. Mazurska 20
Gallery of Beauty, ul. Jana Pawła II 18/3
Imperium Wizażu, ul. Jagiellońska 7
Instytut Image, ul. Maciejkowska 37/U2
Jennifer Clinique, ul. Awentowicza 1A
Karmelowe, ul. Wilków Morskich 9
Keune The Art Of Hair Design, ul. Małopolska 60
Lecznica Dentystyczna KULTYS, ul. Bol. Śmiałego 17/2
La Fiori, ul. Kapitańska 9A
Maestria, ul. Więckowskiego 2/1
Metamorfoza Centrum Zdrowia i Urody, ul. Za Wiatrakami 4A
Modern Design Piotr Kmiecik, ul. Jagiellońska 85
O.K. Salon, ul. Unisławski 13B
Rayski Salon Piękności, ul. Rayskiego 17
Royal Studio, ul. Łokietka 7/10U
Royal Thai Massage, ul. Sienna 5
Salon fryzjerski YES, ul. Małkowskiego 6
Sensitive, pl. Batorego 5
Strefa Urody Patrycja Jabłońska, ul. Topolowa 2B
Studio Kosmetyki Profesjonalnej, ul. 5-go Lipca 32D
Studio Moniki Kolecz, ul. Wojciecha 1
Studio Urody Beata Krajnik, ul. Beżowa 2
Studio Urody Masumi, Deptak Bogusława 3
Szkoła Jogi, ul. Bogusława 3
Unique Beauty, ul. Lubinowa 75
Tokyo Brothers Studio Fit, ul. W. Łokietka 7
Wersal SPA, ul. Jana Pawła II 16

KLUBY

Bar Czysty, Deptak Bogusława 8
Efunk Club, pl. Żołnierza 2
Free Blues Club, ul. P. Wielkopolskich 20
Grey Club, ul. Bogusława 9
Kafe Jerzy, ul. Jagiellońska 67
Rocker Club, ul. Partyzantów 2

HOTELE

Atrium, al. W. Polskiego 75
Aurora, Międzyzdroje
Campanile, ul. Wyszyńskiego 30
Dana, al. Wyzwolenia 50
Dworski, ul. Pod Zodiakiem 2, Warzyńce
Mamma Hotele, ul. Przestrzenna 7
Novotel, al. 3 Maja 31
Park Hotel, ul. Plantowa 1
Plenty, ul. Rynek Sienny 1
Radisson Blu, pl. Rodła 10
Rycerski, ul. Potulicka 1

SPORT I REKREACJA

Astra Szkoła Tańca, al. Wyzwolenia 85
Aquarium, ul. Jemiolowa 4A
Basen Strefa H2O, ul. Topolowa 2
Bene Sport, ul. Modra 80
Bloom, ul. Korolowa 64X
Binowo Golf Park, Binowo 42
Calypso Fitness Club, Piastów 30
Eurofitness, Arena Azoty
Fitness Club, ul. Monte Cassino 24
Fitness tylko dla Pań, ul. Mazowiecka 13
Fitness Forma, ul. Szafera 196
Marina Sport, ul. Przestrzenna 11
McGym, ul. 5-go Lipca 46
RKF, ul. Jagiellońska 67
Silver Gym, ul. Łukasiewskiego 116
Studio Tanca Anna Kowalska, ul. Krasieńskiego 10
Studio Tanca Magdaleny Prieditis, ul. Twardowskiego
Szczeciński Klub Tenisowy, ul. Wojska Polskiego 127
Szkoła Tańca Terleki, ul. Kolumbia 5
Squash na Rampie, ul. Jagiellońska
2-be-fit, al. W. Polskiego 70

SKLEPY

Arkadia perfumeria, ul. B. Krzywoustego 7
Art Top, ul. Chodkiewicza 6 i ul. Hanganowa 13
Atelier Sylwia Majdan, al. W. Polskiego 45/2
Atelier Hubiriska, ul. Bogusława
B&M, al. W. Polskiego 43
Bela Moda, ul. Bogusława 13/1
Betty Barday, CH Galaxy

Boutique Chiara, ul. Bogusława 11/1 i 12/2
Braniewicz, al. Papieża Jana Pawła II 48
Caterina, pl. Zgody 1F
Clochee, ul. Bogusława 10/2
Centrum Mody Ślubnej, ul. Krzywoustego 4
CH Kaskada (punkt informacyjny),
al. Niepodległości 36
DonGastronom, ul. Unisławski 14/1
Elements, Warzyńce 200
EnergySports, ul. Welecka 13
Escada, al. W. Polskiego 22
Fashion House, ul. Piastów 72
Hexeline, CH Galaxy, parter
Hennry Lloyd, ul. Przestrzenna 11
ITAL-SOFA, ul. Hangarowa 13
Jubiler Kleist, ul. Rayskiego 20
Jubiler Terpilowscy, CH. Galaxy, CH Ster,
CH Turzyn i ul. Jagiellońska 16
KM Dekoracje, ul. Monte Cassio 40/1
Kropka nad i, ul. Jagiellońska 96
La Caravella, ul. Traugutta 100A
La Passion, ul. Jagiellońska 96
LJK, Galeria Kaskada, CH Galaxy,
Madras Styl, ul. Małopolska 9
Manufaktoria, ul. Rayskiego 26/1
Marc Cain, ul. W. Polskiego 29
Max Mara, ul. Bogusława X 43/1
Mia&Charlie, Wojska Polskiego 35/3
Moda Club, al. Wyzwolenia 1
Mooi, ul. Bogusława 43
Olson, CH Kaskada
Portfolio, ul. Rayskiego 23/11
Resenthal, CH Kaskada i ul. Bogusława X 15/1a
Studio Mebli Włoskich VIP, ul. Krzywoustego 80
Stopcent, ul. Krzywoustego 72
Vin 28, ul. Rayskiego 28
Vip Collection, ul. W. Polskiego 22
Via di moda, ul. W. Polskiego 20
5 Plus, ul. Jagiellońska 5

NIERUCHOMOŚCI

Calbud, ul. Kapitańska 2
Droński Nieruchomości, Basza
Extra Invest, al. W. Polskiego 45
Litwiniuk Property, al. Piastów 30
Neptun Developer, ul. Ogińskiego 15
SGI Baltis, pl. Holdu Pruskiego 9
Siemaszko, ul. Powstańców Wielkopolskich 91A

GABINETY LEKARSKIE

AGMED, ul. Graftowa 4 i Graniczna 24
AMC Art Medical Center, ul. Langiewicza 28/U1
Centrum Opieki Stomatologicznej Wejt & Tawakol,
ul. E. Plater 18
Centrum Ortopedii i Rehabilitacji, ul. Modra 86A
Centrum Leczenia Otyłości, ul. Krzywoustego 9-10
Centrum Rehabilitacji Terapia Plus, ul. Dubois 27
Dental Implant Aesthetic Clinic, ul. Panieńska 18
Dentus, ul. Mickiewicza 116/1
Dentus, ul. Felczaka 18A
DermaDent, ul. Kazimierza Królewicza 2L/1
Dr Osadowska, al. Piastów 30
Engel&Hajdasz Ginekologia, ul. 5-go Lipca 3/1
Estetic, ul. Ku Słońcu 58
Estedent, ul. Mickiewicza 49A
Excellence Platek, ul. Wyszyńskiego 14
Fabryka Zdrowego Uśmiechu, ul. Ostrawicka 18
Habs Protodens, ul. Felczaka 10 i ul. Czwartaków 3
Intermedica Centrum Okulistyki, ul. Mickiewicza 140
Klinika Stomatologiczna Dr Gajda, ul. Narutowicza 16A
Klinika Stomatologiczna Koryzna, ul. Sienna 4/1
Kolmed, ul. Mazurska 7
Laser, ul. E. Gierczak 38/8
Laser Medi – Derm, ul. Kasprzaka 2c
Laser Studio, ul. Jagiellońska 85
Luxmedica, ul. Welecka 38
Mamma Centrum Narodzin, ul. Sowia 38
Mas, ul. Wielka Odrzańska 30
Medentes, ul. Bandurskiego 98 i Przeclaw 93E
Mediklinika, ul. Mickiewicza 55
Medicusa, pl. Zwycięstwa 1
Mediory Klinika Stomatologiczna, ul. Górną 18/U2
Medycyna Estetyczna Dr Osadowska, al. W. Polskiego 92–94
Orto – Magic, ul. Zaczyna 22
Orto-Perfekt Praktyka Ortodontyczna, ul. Ogińskiego 12
Perladent – Gabinet Stomatologiczny, ul. P. Wielkopolskich 4C
Petite Clinique, ul. Pocztowa 20/1C
Praktyka Ginekologiczna, ul. M. Skłodowskiej-Curie 5/2
Praktyka Stomatologiczna i Ginekologiczna, al. W. Polskiego 43/2
Praktyka Stomatologiczna Rafał Rudziński, ul. Śląska 5/2
Ra-dent Gabinet Stomatologiczny, ul. B. Krzywoustego 19/5
Stomatologia Kamienica 25, ul. Wielkopolska 25/10

Stomatologia Mierzyn, ul. Welecka 38
Stomatologia Mikroskopowa, ul. Żołnierska 13A/1
VitaDent Centrum Stomatologiczne, ul. Modra 122/1
VittoLive Przyszłodnia Ginekologiczna,
ul. Kasprzaka 2a i ul. W. Polskiego 103

KANCELARIE PRAWNE

Andrzej Marecki, ul. Królowej Jadwigi 13/12
Dariusz Jan Babski, ul. Księcia Bogusława X nr 5/3
Gozdek, Kowalski, Łysakowski, ul. Panieńska 16
Kancelaria Agnieszka Aleksandrak-Dutkiewicz,
ul. Wyszyńskiego 14
Kancelaria Andrzeja Zajda i Monika Zajda,
ul. Monte Cassino 7/1
Kancelaria Adwokacka, ul. Felczaka 11
Kancelaria Mariusz Chmielewski, ul. Odziejowa 5
Kancelaria Notarialna, al. Papieża Jana Pawła II 22
Kancelaria Przemysław Wiaczkis, ul. Wojciecha 15
Licht&Przeworska, ul. Tuwima 27/1
Lizak, Stankiewicz, Królowski,
ul. B. G. Warszawskiego 1/4
Mikolaj Marecki, ul. Św. Ducha 5A/12
Mikolajczyk, Cieplik, ul. Wyszyńskiego 14
Mazurkiewicz, Wesołowski, Mazuro, ul. Klonowica 30/1
Zbroja Adwokaci, ul. Więckowskiego 18/8
Szymon Matusiak, ul. Wawelska 1/2
Waldemar Juszcak, al. Niepodległości 1
Wódkiewicz, Sosnowski, ul. Stoisława 2
Zofia Daleczyńska, al. Papieża Jana Pawła II 17/2

MOTORYZACJA

Auto Club Hyundai, Mitsubishi, Suzuki, Ustowo 56
BMW i MINI Bonikowsky, Ustowo 55
Camp&Trailer, ul. Bohaterów Warszawy 37F
Citroen Drewnikowski, ul. A. Citroena 1
Citroen Drewnikowski, ul. Bohaterów Warszawy 19
Ford Bemo Motors, ul. Pomorska 115B
Ford Bemo Motors, Ustowo 56
Harley Davidson, ul. Gdańska 22A
Holda Jeep i Lncia, ul. Gdańska 7
Honda, ul. Białowieńska 2
HTL S.C. AUTO SERWIS, ul. Lubieszyska 20
KIA Polmotor, ul. Szymborskiej 8
KIA, Nissan, Subaru Polmotor, Ustowo 52
Krotowski i Gichy Salon Skody, ul. Struga 1A
Lexus Kozłowski, ul. Mieszka 125
Mazda Kozłowski, ul. Struga 31B
Mercedes Bogacki, ul. Mieszka 130
Mercedes Mojsiuk, ul. Pomorska 88
Nissan Polmotor, ul. Struga 71
Opel Bogaczy, ul. Mieszka 145
Opel Kozłowski, Struga 31B
Peugeot Drewnikowski, ul. Bagienna 36D
Peugeot Drewnikowski, ul. Rayskiego 2
Toyota Kozłowski, ul. Struga 17
Toyota Kozłowski, ul. Mieszka 125B
Volvo Auto Bruno, ul. Pomorska 115B
VW Łopirski, ul. Madalińskiego 7

INNE

Baltic Business Park, ul. 1-go Maja 38-39
Biuro rachunkowe Beata Roszkowska,
ul. Monte Cassino 24/2
Centrum Kompetencji, ul. Bogusława X 9/3
EuroAfrica, ul. Energetyków 3/4
Filharmonia Szczecińska, ul. Małopolska 48
Follow Me, ul. Kolumbia 1
Galeria Kierat, ul. Koński Kierat 14 i ul. Małopolska 5
Galeria ZPAP, ul. Koński Kierat 16
Get Ride, ul. Wojska Polskiego 11
Manhattan, ul. Staszica 1
Muzeum Narodowe, ul. Staromłyńska 27
Neckermann, al. W. Polskiego 11
Open Mind, ul. Koński Kierat 17/1
Opera na Zamku, ul. Korsarzy 34
Pazim, pl. Rodła 8
Pogoń Szczecin, ul. Karłowicza 28
Północna Izba Gospodarcza, al. W. Polskiego 86
Stara Rzeźnia, Kubryk literacki, ul. Wendy 14
Szczeciński Park Naukowy - Technologiczny,
ul. Niemierzyńska 17a
Teatr Polski, ul. Swarowskiego
Teatr Współczesny, ul. Wały Chrobrego 3
Unity Travel, pl. Rodła 8
Urząd Miejski, pl. Armii Krajowej 1
Urząd Wojewódzki, Wały Chrobrego 4
Urząd Marszałkowski, ul. Korsarzy 34
Urząd Rektora, ul. Jana Pawła II 22
Władca Języków, ul. W. Polskiego 48/2
Zamek Książąt Pomorskich, ul. Korsarzy 34
Zapół, ul. Piastów 42

Domy i mieszkania
przy Puszczy Wkrzańskiej

osiedle **OSÓWKA** 
Osów



Mieszkania
z ogródkami i antresolami

 **naturalPARK**
Warszewo



**VAST
BOUW®**

91 8 130 130
vastbouw.pl



NOWA JAKOŚĆ W MEDYCYNIE

CHIRURGIA PLASTYCZNA GINEKOLOGIA ESTETYCZNA ORTOPEDIA CHIRURGIA OGÓLNA

Jedno z najbardziej zaawansowanych technologicznie centrów medycznych w Polsce.
AMC Art Medical Center, ul. Langiewicza 28/U1, 70-263 Szczecin, tel. +48 91 820 20 20

www.artmedicalcenter.eu